

SEMINARIA SAI W BRINDAWANIE 1974

Część I

Dyskursy o *brahmanie* wygłoszone przez
BHAGAWANA ŚRI SATHYA SAI BABĘ
podczas letniej szkoły na temat kultury
i duchowości Indii, maj-czerwiec 1974 r.

Tłumaczenie robocze (KMB, Toruń, 2013 r.); jest też udostępniane (z pewnymi poprawkami) ze strony www.sathyasai.org.pl/nauki.php?tekst=t2.7

Dane o oryginalnym wydaniu

© Sri Sathya Sai Books and Publications Trust
Prashanthi Nilayam – 515 134, Anantapur District (A.P.), India

First Enlarged Edition

Published by:

The Convener,
Sri Sathya Sai Books & Publications Trust
Prashanthi Nilayam, India - Pin Code 515 134
STD : 08555 ISD : 91- 8555
Phone : 287375 Fax : 287236
email : enquiry@sssbpt.org

NOTA WYDAWCY

Książka *Summer Showers in Brindavan 1974*, czyli angielski oryginał obecnego wydania, po raz pierwszy została opublikowana w 1993 r. Wtedy wydrukowano ją małą czcionką. Przed kolejnym rozszerzonym wydaniem uznano potrzebę zwiększenia czcionki, co spowodowało zwiększenie liczby stron, dlatego obecnie wychodzi w dwóch częściach. Niniejsza, pierwsza część traktuje o *brahmanie*, a druga jest poświęcona Bharatowi.

Nie mamy wątpliwości, że obie części będą wysoko cenione i studiowane z miłością, wiarą i w skupieniu oraz że pomogą w rozwiązywaniu wszelkich trudności i problemów, z jakimi można się spotkać podczas prowadzenia *sadhany*, czyli praktyki duchowej.

20 czerwca 2004 r.

REDAKTOR WYDANIA

Uwaga tłumacza: Podczas tłumaczenia na język polski niektóre fragmenty obecnego wydania tej książki nasuwały wątpliwości; były one rozstrzygane w oparciu o pierwotne wydanie tego samego wydawcy z roku 1974 (ISBN 81-7208-032-8). Wydawcy pisząc w tej nocie, że w 1993 r. było opublikowane pierwsze wydanie, mieli zapewne na myśli pierwsze poprawione wydanie, a przymiotnik 'Enlarged' obecnego odnosi się tylko do powiększonej czcionki.

Spis treści

CZEŚĆ I: BRAHMAN

1. Dyskurs wprowadzający	4
2. „Brahman” i „Bharat” jako tematy kolejnych dyskursów	10
3. Brahman oznacza pełnię pradźni (mądrości) na świecie	16
4. Dla każdego sat, ćit i ananda są naturalne	25
5. Wszystkie religie prowadzą do tego samego celu	32
6. Brahman jest w was i może być urzeczywistniony przez Niechwiejny umysł	39
7. Karma i dharma prowadzą do urzeczywistnienia brahmana ...	44
8. Całe stworzenie i wszystkie strumienie życia ostatecznie łączą się z brahmanem	50
9. Człowiek żyje dla siebie, swojej rodziny i całego połączeństwa	55
10. Wszystko, co przyjmujemy przez pięć zmysłów stanowi nasze pożywienie	59
11. Przyszłość dziecka nabiera kształtów już w łonie matki	65
12. Aspekty Boga ghora i aghora to tylko odbicie waszych myśli w lustrze brahmana	70
13. Ten, kto ochrania dharmę, będzie z kolei chroniony przez dharmę	77
14. Ścieżka dharmy zawsze prowadzi do zwycięstwa	83
15. Znaczące są tylko siły pochodzące z prawego postępowania ...	88
16. Karma marga, dźhana marga, bhakti marga – wszystkie te ścieżki wiodą do tego samego celu	94

CZĘŚĆ I: *BRAHMAN*

1. Dyskurs wprowadzający

Nie pysznijcie się swoim wykształceniem i nie myślcie, że jesteście wielce uczeni. Jak, pomijając wszystko inne, głęboka jest wiedza, którą zdobyliście, skoro nie potraficie z jej pomocą pomagać innym? Myśleć, że dzięki zdobytemu ograniczonemu wykształceniu jesteście lepsi od innych, oznacza nieuzasadnioną dumę i ego. Musicie się tego wyzbyć. Prawdę mówiąc, jesteście ucieleśnieniem ignorancji. Musicie zdać sobie sprawę z tego, że z tej ograniczonej wiedzy i wykształcenia nie mogą do was przyjść właściwe idee.

Młodzi uczniowie, studenci i inni, organizatorzy i mecenas edukacji! Dzisiaj zaczniemy bardzo święty eksperyment. Jego celem jest umożliwienie wam zrozumienia znaczenia dharmicznej natury i potrzeby adhjatmicznego (związanego z najwyższym Duchem) otoczenia. W tej wielkiej *jadźni*, albo eksperymencie, wystąpi, w charakterze *ritwików* (wedyjskich kapłanów) i uczestników, wielu ludzi, którzy znajdują się u steru edukacji i którzy są doświadczonymi nauczycielami. Ofiara, jaką musimy złożyć w tym przedsięwzięciu, to porzucenie pychy i samolubstwa oraz promocja bezinteresowności i troski o dobro innych. Życie dokładnie odzwierciedla podróż ze stanowiska „ja” do „my.” Jeśli w tej podróży, którą musimy odbyć, zdołamy porzucić wszystkie niewłaściwe poglądy, będziemy w stanie cieszyć się jednością wszechświata.

Dzisiaj zapominamy o świętej kulturze Indii i przyjmujemy wzory cywilizacji Zachodu. Robiąc to, uczymy się rozmaitych sposobów zarabiania pieniędzy, ale wydaje się, że ani uczniowie, ani ci u steru programów kształcenia nie poświęcają żadnej myśli na zrozumienie celu życia i tego, jak w ciągu życia możemy przysłużyć się innym ludziom. Zarabianie pieniędzy nie może być jedynym celem edukacji. Jedynym celem edukacji może być natomiast nabycie dobrych cech. Jeśli mamy ograniczyć się do zarabiania pieniędzy, spania i jedzenia, żadne indywidualne zdolności jakiegokolwiek specjalnej natury nie są potrzebne. Od narodzenia do czasu, gdy to ciało rozpadnie się, podejmujemy wiele prób zdobycia pieniędzy i pożywienia. W tym procesie gromadzenia dóbr stosujemy środki i metody, których używają także ptaki i inne zwierzęta. W aspekcie zdobywania pożywienia używamy różnych rodzajów sił, zdolności i umiejętności, ale dokładnie tych samych umiejętności używają także zwierzęta i ptaki. Nie jest właściwe, że używamy całej swojej wiedzy i zdolności do robienia tylko tego, co robią także zwierzęta i ptaki. W tym procesie pożytkowania całej naszej energii na zdobywanie pożywienia odchodzimy daleko od aspektu *Atmy* (boskiego pierwiastka).

Poświęcamy wiele żyć, aby się wyżywić. Szukając pożywienia, poświęcamy wiele rzeczy, takich jak drzewa, ptaki, ryby i zwierzęta. Ponieważ te różne żywe istoty składa się w tej ofierze i łączą się one z ludźmi, w następnych swoich

narodzinach zdobywają ludzkie wcielenia. Żadna z tych *dziw* (indywidualnych dusz) nie otrzymuje jakiegokolwiek szansy na wzniesienie się ponad życie ludzkie.

Całe nasze życie schodzi na dokładaniu starań, żeby po śmierci ponownie się narodzić. Stajemy się niewolnikami procesu narodzin i śmierci. Nie powinniśmy pozwalać sobie na stawianie się niewolnikami tego procesu. Powinniśmy usiłować stać się jednym z wielkim promiennym duchem. Dzisiaj człowiek nie próbuje zrozumieć podstawowej różnicy między *dharmą* (kodeksem postępowania), która została przypisana jemu jako ludzkiej istocie, i *dharmą* innych. Nie zadaje sobie pytania, co osiągnął w ciągu swojego życia i do jakiego stopnia był użyteczny dla innych. Kończy życie bez odpowiedzi na żadne z tych podstawowych pytań.

Dziwi, że gdy znajdziemy się w otoczeniu ludzi, którzy kpią z naszej kultury, nie oburza nas ta sytuacja. Zaskakujące jest też to, że wielka kultura Indii, której treść była od czasu do czasu poprawiana i reformowana, dzisiaj jest przedmiotem kpin i że sytuację tę znosimy bez żadnego zażenowania. Powinniśmy sprawić, że ludzie rozumieją, iż nikt nie może wyśmiewać żadnej religii czy jakiegokolwiek dobrej tradycji. Szkoda, że uczniowie i studenci obecnych czasów nie potrafią stosownie zareagować, gdy inni krytykują i wyśmiewają naszą religię lub nasze praktyki.

Ta niezdolność naszych młodych ludzi do stawienia czoła krytyce jest bardzo smutnym stanem rzeczy. Przyczyną tego jest to, że nasi młodzi uczniowie i studenci nie znają wielkiej tradycji naszej kultury. W obecnej sytuacji, gdy na całym świecie panuje zamęt, wy, młodzi ludzie, powinniście rozumieć różne aspekty kultury Indii i, cytując stosowne przykłady, powinniście przeciwstawiać się wszelkiej krytyce i objaśniać to, co jest wartościowe w naszej kulturze.

Przyszły rozkwit i upadek naszego kraju spoczywa na waszych barkach. Ci z was, którzy poniosą ten ciężar, powinni nastawić się na zrozumienie podstawy naszej kultury i wcielać w życie jej nakazy. Dzisiaj, przeciętny uczeń nie rozumie świętej zawartości naszej kultury. Informacje czerpie jedynie z zasłyszania; nie czyta takich książek, jak *Ramajana* czy *Bhagawata* i dlatego ma błędne i cząstkowe pojęcie.

Przede wszystkim powinniście zrozumieć treść naszej kultury, a potem stosować się do niej przez wcielanie jej nakazów w życie. Oto mały przykład. We wszystkich krajach świata pisma święte, takie jak *Biblia*, *Koran* i *Wedy*, uznaje się za ważne. Nikt, kto należy do dowolnej konkretnej religii, nie pyta o powody tego, że uważa się te teksty za ważne. Zrozumieć czy pojąć boskość jest bardzo trudną rzeczą. Ktoś, kto nie rozumie własnej indywidualności, próbuje zrozumieć boskość – jest to śmieszna sytuacja. *Dharma* jest podstawą naszej duchowości. Nie zależy ona od jednostki. Nie zależy też od okresu czasu ani konkretnej sytuacji. *Dharma* zależy tylko od prawdy. Właśnie dlatego mówi się, że nie ma *dharmy* innej niż prawda. Bardzo głupie jest postępowanie w sposób, jaki przychodzi na myśl pod wpływem chwilowego impulsu, i uważanie, że jest to *dharma*. Myśleć, że postępowanie zgodne z własnym pojmowaniem oznacza praktykowanie *dharmy*

jest bardzo głupie. Właściwym aspektem *dharmy* jest rozwinięcie równowagi umysłu i opanowania, a to wymaga niechwiejnego umysłu i myśli.

W historii myśli i kultury Indii za autorytet często przyjmowana była *Mahabharata*. W myśli chrześcijańskiej takim autorytetem była *Biblia*. Gdy czytamy *Biblię*, Chrystusa postrzegamy jako idealną postać, która głosiła światu prawdę. Gdy zapoznajemy się z jego życiem, dochodzimy do stwierdzenia, że urodził się z Marii Dziewicy. W chwili, gdy ta historia narodzenia Chrystusa z Marii Dziewicy jest przedstawiana, wszyscy, którzy wyznają chrześcijaństwo, słusznie czują dumę i uważają, że to tajemnicze narodzenie jest skutkiem jakiejś boskiej mocy i że Maria była bardzo świętą kobietą. Potem z wielką dumą głoszą ten fakt światu. Powinniśmy zrozumieć ten aspekt i uczyć się tego, jak oni akceptują takie zdarzenie.

Z drugiej strony, biorąc przykład z naszych własnych tradycji, zauważamy, że gdy opowiada się nam historię Karny, który urodził się z Kunti w czasie, gdy ona była niezamężna, odczuwamy wstyd z powodu tego zdarzenia. Jest niezrozumiałe, dlaczego mielibyśmy stawiać się w krępującej sytuacji, gdy opowiada się tę historię. Dzisiaj wybieramy takie historie z naszej tradycji i przypisujemy im błędne znaczenia. Dlatego, przede wszystkim powinniście starać się zrozumieć historię i tradycje naszej kultury i poznać właściwe znaczenie, jakie niesie każdy przypadek. To żaden kłopot, jeśli macie pełną wiedzę. Nie ma też problemu, jeśli jesteście w pełni ignorantami, ale jest wielki problem, gdy ani nie macie wiedzy, ani nie jesteście ignorantami i w swoim wielkim zamieszaniu zawsze wybieracie złe znaczenia.

Mam nadzieję, że w ciągu miesiąca, w ramach świętego zadania, jakiego się podjęliśmy, z pomocą seniorów, którzy opowiedzą wam tradycyjne historie z naszej kultury, zrozumiecie pełne ich znaczenie.

Tego rodzaju kształcenia, jakie w obecnych czasach otrzymujecie, nie można nazwać prawdziwą edukacją. W wyniku tego kształcenia otrzymujecie jedynie powierzchowną znajomość licznych podręczników, a nie otrzymujecie ich esencji, czyli właściwej edukacji. Na skutek ogromnej ilości informacji, jaką przyswajacie, po prostu tracicie posiadaną energię. Nie da się znaleźć ani jednego ucznia czy studenta, który nabył ogólnej wiedzy. Student wybiera jeden mały wycinek całej wiedzy, czy jeden szczególny aspekt i stara się odnaleźć w nim wyższy sens, a w efekcie traci zdrowy rozsądek.

Nasz Minister wyjaśnił wam, że istnieje różnica między nauką i duchowością. Powiedział wam też, że jeśli tylko zdołacie połączyć i zharmonizować te dwie dziedziny, stwierdzicie wielkie ich podobieństwo. Nauka powinna rozwijać się i dzięki temu postępowi powinna służyć ludziom. Powinniśmy otrzymywać taką edukację, która wzmocni narządy naszego fizycznego ciała, a także umysł i ducha. Nauka jest dobra, nauka jest święta i nauka może być pożyteczna dla kraju, ale nie uczymy się właściwej metodologii, która sprawiłaby, że nauka stałaby się użyteczna dla ludzkości. Rozwijając naukę, osiąga się wyżyny i odkrywa wiele rzeczy. Jednak ponieważ takich odkryć naukowych nie

potrafimy wykorzystać dla dobra jednostek i dla dobra wspólnego, upadamy bardzo nisko w aspekcie wartości ludzkich.

W ciągu najbliższego miesiąca będziecie ćwiczyć *joga asany*, czyli postawy jogi, po to, aby nauczyć się panowania nad swoimi narządami zmysłów. Jeśli teraz, kiedy jesteście młodzi i kiedy wasze ciało, umysł i duch są silne, nie będziecie w stanie zapanować nad nimi, jak moglibyście to zrobić, gdy się zestarzejecie? Dobra edukacja obejmuje szkolenie w zakresie panowania nad organami zmysłów i rozwijanie ich we właściwym kierunku. Za właściwy rodzaj edukacji należy uznawać taki proces, który umożliwia wam panowanie nad narządami zmysłów. Podniecenie, które pochodzi z organów zmysłowych, jest czymś, co niszczy ludzkie cechy i czasami sprowadza hańbę.

Pawitratma swarupy (ucieleśnienia nieskazitelnej atmy)!

Kraju nie czyni ziemia. Jest to zlepek ludzkich istot. To właśnie ludzkie istoty nadają nazwę krajowi. Jeśli gdzieś nie ma ludzi, miejsce to nie nazywa się krajem. Kraj jest bardzo podobny do ludzkiego ciała. Boską siłę kraju stanowi ludzka natura w ciele. Jaki jest pożytek z ciała, jeśli nie ma w nim boskiej siły? Ciało pozbawione boskiej siły jest prochem, ziemią. Dzisiaj widzimy tylko ludzkie formy, a ludzka natura i ludzkie cechy tkwią uśpione w tej formie. Cenne cechy, które charakteryzują ludzką istotę, to moralność, przestrzeganie prawdy i *dharmy* itp. Jeśli nie są one przejawiane, ludzka natura wcale nie jaśnieje. Powinniśmy wspierać rozwijanie ludzkich cech i ludzkiej natury. Nie powinniśmy kultywować tylko ludzkiej formy i wyglądu. Te dwa aspekty są jak dwa bieguny: dodatni i ujemny. Jeśli nie doprowadzi się we właściwy sposób do ich jedności, wówczas oba stają się bezcelowe.

Chrońcie boskość w swoich sercach i uczynicie je świętym. Wtedy możecie wykorzystywać swoją formę jak wam się podoba. To, że dzisiaj nie pielęgnujecie świętej boskości w sercach, co sprawia, że oddalacie się od niej i że pozwalacie swojemu ciału chodzić gdzie zechce, nie jest w ogóle ludzką cechą. Jest to zachowanie bardzo podobne do zachowania zwierząt.

Wolność jest bardzo potrzebna, ale zanim będziemy się nią cieszyć, powinniśmy zrozumieć, co się pod nią rozumie. Wolność, jaką mamy tu na myśli, powinna wynikać z mądrości i z charakteru, który formujecie w wyniku swojego kształcenia.

Celem całej edukacji, którą chcecie osiąść, powinno być dokonanie transformacji ludzkiej natury wewnątrz was i wzniesienie jej do świętej boskiej natury. Powinniście porzucić ideę zaczynania od przyrody czy otaczającego was środowiska i przechodzenia do aspektu *Atmy*. Przeciwnie, powinniście wierzyć, że zaczyna się od *Atmy* i przechodzi do aspektu przyrody. Jeśli zaczniecie od podstawy *Atmy* i przejdziecie do aspektu przyrody, będą wam towarzyszyły czyste idee charakteryzujące *Atmę*. Powinniście wierzyć, że całe stworzenie jest boskie.

Paramatma jest obecny wszędzie i jest wszechwiedzący. Jest On obecny wszędzie w swoim stworzeniu. Dostrzegając Go wszędzie, będziecie w stanie żyć

na tym świecie otrzymując właściwą wiedzę o otaczającej przyrodzie. A mając taką adhatmiczną wiedzę, będziecie mogli cieszyć się szczęściem duchowej strony świata. *Paramatma* jest ucieleśnieniem prawdy, mądrości i nieskończoności i w takiej postaci jest obecny we wszystkich organach, które składają się na wasze ciało. Promienieje w naszym ciele w *formie* Atmy.

Współcześnie na świecie dzieje się wiele niewiarygodnych i zaskakujących rzeczy. Wielu ludzi pyszni się swoją wiedzą i myśli, że dzięki swojej naukowej wiedzy może osiągnąć bardzo wysokie stanowiska. Ci ludzie podają w wątpliwość samo istnienie Boga i powiadają, że nawet jeśli Bóg istnieje, nie ma dla Niego miejsca w ich myśleniu i ich sercu. Jest to śmieszna argumentacja. Należy starannie przeanalizować, co takie stwierdzenie implikuje. Osoba, która twierdzi, że ma głęboką wiedzę, nie może być taką, gdyż jeśli naprawdę jest mądra, w jej sercu musi być Bóg, ponieważ Bóg jest samym ucieleśnieniem mądrości i wiedzy. Gdy ktoś mówi, że dla takiego Boga nie ma miejsca w jego umyśle, jest to równoważne powiedzeniu, że w nim samym nie ma mądrości. Bóg jest samym ucieleśnieniem *Atmy* i jest on jaźnią obecną w każdym. Mówić, że taki Bóg jest nieobecny w czyimś umyśle, to stwierdzać, że on sam nie istnieje i jest to to samo, co głoszenie, że ktoś nie wierzy w samego siebie.

Pewnego razu Hiranjakaśipu, występujący w naszej tradycji, chodził i z wielką dumą opowiadał, że jest jedynym Bogiem i że jest wszechmocny. Nawet taki Hiranjakaśipu w jednym przypadku potrzebował Boga. Czy ci współcześni hardzi ludzie, którzy głoszą, że Bóg nie jest potrzebny, są zdolniejsi lub mocniejsi od Hiranjakaśipu? Skoro on ze swoimi fizycznymi i mentalnymi mocami potrzebował Boga, ci hardzi ludzie z pewnością będą potrzebowali pomocy Boga i któregoś dnia to zrozumieją. Bóg istnieje w każdym, zatem mówić, że Bóg nie istnieje oznacza okazać własną słabość i utrzymywać, że samemu się nie istnieje. Mówić, że Bóg nie istnieje jest równie śmieszne jak powiedzenie, że się urodziło z niepłodnej kobiety. Upierać się, że Bóg nie istnieje jest równie niedorzeczne jak utrzymywanie, że ten, kto się upiera, nie może mówić. Wszystko to są bezsensowne słowa składane w bezsensowne argumenty.

Powinniśmy naprawdę starać się zrozumieć to święte znaczenie naszej kultury. Musicie podjąć decyzję i mocno wszczepić do swojego umysłu to, że chcecie zrozumieć i doświadczyć tego, co jest święte w naszej kulturze i tradycjach. W świętej kulturze naszego kraju mamy pięć nakazów, które stanowią samą jej podstawę. Są to: *matri Dewo bhawa*, *pitri Dewo bhawa*, *aćarja Dewo bhawa*, *satjam wada* i *dharmam ćara*, czyli czcij matkę jak Boga, czcij ojca jak Boga, czcij nauczyciela jak Boga, mów prawdę i postępuj prawomyślnie. Tworzą one zasadniczą podstawę naszej kultury. Nasze ciało, nasze ubrania i pożywienie podpowiadają nam, że naszą krew dzielimy z rodzicami. Jaka ludzka cecha została w nas, jeśli nie okazujemy wdzięczności takiej matce i ojcu? Jeśli wy nie okazujecie wdzięczności swoim rodzicom, czy możecie oczekiwać, że w przyszłości wasze dzieci okażą wam taką wdzięczność? Jaka macie gwarancję, że

wasze dzieci okażą wam wdzięczność, jeśli sami nie okazujecie wdzięczności należącej własnym rodzicom?

Cała przyszłość zależy od czasu teraźniejszego i od tego, co teraz robicie. Każdemu waszemu obecnemu czynowi nieuchronnie towarzyszy w przyszłości reakcja, oddźwięk i odbicie. Dzisiaj, w swojej ignorancji możecie okazywać starszym w domu brak szacunku, możecie przyjmować złe idee i kroczyć złymi ścieżkami; możecie takie rzeczy robić w żartach i dobrze się bawiąc, ale z czasem będziecie musieli doświadczyć wszystkich tego konsekwencji.

Dlatego w tym właśnie kontekście powiedziano: „Bądź dobry, czyn dobro, dostrzegaj dobro. Oto droga do Boga.” Dlatego też w ciągu tego miesiąca letniej szkoły powinniście oddać się świętemu celowi poznawania kultury Indii, skupić się na tym i wchłaniać dobre cechy zawarte w tej naszej kulturze.

Być może doświadczyacie pewnych niewygód związanych z otrzymywanym tu pożywieniem i sposobem życia, ale nie powinniście dopuścić, by to zaszkodziło temu świętemu celowi przyswajania sobie sedna z treści waszej kultury. W życiu będziemy musieli przyjąć i poddać się różnego rodzaju doświadczeniom. Nie powinniśmy zwracać uwagi na żadne niewygody i nazywać je trudnymi lub niechcianymi przeżyciami. Świętej prawdy i przyjemności będziemy mogli doświadczyć tylko, gdy będziemy zdolni znieść wiele rodzajów trudności. Jeśli nie ma dwóch okresów cierpienia, nie będzie też przeżycia przyjemności, gdyż przyjemność określa się jako jedynie przerwę między dwoma cierpieniami. Jeśli w tym waszym młodym wieku potraficie poświęcić się, obejść się bez wszystkich wygod i rozwinąć szerokie horyzonty myślowe, bardzo przyda się to w przyszłości. Poświęcenie jest dla was bardzo wielką jogą. *Bhoga*, czyli przyjemność, to wielka choroba. Jeśli teraz oddacie się przyjemnościom, w przyszłości na pewno popadniecie w jakiś rodzaj kłopotów. Z drugiej strony, jeśli dzisiaj oddacie się poświęceniu, jutro będziecie przeżywać szczęście.

Wszyscy chłopcy i dziewczęta, którzy zgromadzili się tutaj w Brindavanie, powinni traktować się jak bracia i siostry oraz powinni starać się widzieć tylko boskość, która jest obecna w każdym z nich. Powinni wykorzystać tę okazję do rozwijania i propagowania świętej zasady braterstwa człowieka i ojcostwa Boga. Obecnie ludzie wchodzą na trybunę i zwracają się do innych per „bracia i siostry,” ale nie dzielą się z nimi swoim mieniem. Nie powinniśmy mówić o braciach i siostrach w aspekcie związków cielesnych, ale urzeczywistniać ten jeden boski pierwiastek, który jest obecny we wszystkich. I właśnie w takim kontekście powinniśmy uważać wszystkich za bracia i siostry. Nie ma dla nas ucieczki od stosowania się do tej świętej zasady. Najbliższy miesiąc powinniście spędzić na oczyszczeniu swojego widzenia, swojej mowy i swojego słuchu.

2. „*Brahman*” i „*Bharat*” jako tematy kolejnych dyskursów

Zbiory ryżu możemy uzyskać tylko siejąc nasiona ryżu. Nie możemy mieć takich zbiorów, jeśli posiejemy przypalany ryż. Osoba posiadająca niezbędną mądrość pozbędzie się wielokrotnych narodzin. Ponownych narodzin można uniknąć jedynie przez nabycie właściwej wiedzy. Słuchajcie tej wielkiej prawdy, o dzielni synowie *Bharatu*!

Mieszkańcy tego kraju zawsze żyli w oparciu o nadzieję. Tracić nadzieję nie jest cechą charakteryzującą naszych rodaków. Cierpieć na brak wiary i tracić nadzieję to słabość. Poddając się takiej słabości, tracicie całą ludzką moc, jaką posiadacie. Entuzjazm i zaangażowanie to rzeczy, które wskazują człowiekowi drogę do powodzenia. Każda osoba z takim entuzjazmem i zaangażowaniem na pewno osiągnie powodzenie i dostąpi chwały w każdym przedsięwzięciu, jakiego się podejmie. Nasza kultura mówi, że ten, kto angażuje się i wykazuje zainteresowanie, zawsze odnosi sukces. Powinniśmy starać się odbywać podróż naszego życia z zainteresowaniem i entuzjazmem.

Mieszkańcy naszego kraju wierzą w *karmę*, w owoce własnych czynów. Ponieważ mamy głęboką wiarę w *karmę*, zawsze podejmujemy się dobrych czynów i trzymamy się z dala od czynienia zła. Ochoczo przystępujemy do dobrych działań, ale z oporami oddajemy się czynom złym. Wjasa w *puranach* (księgach legend) napisał, że chętnie zgłaszamy się do dobrych działań i mówimy dobre rzeczy, ale z wahaniem przystępujemy do złych czynów i zwlekamy z mówieniem nieświętych rzeczy, gdyż wiemy, że to rani ludzi.

Filozofia *karmy*, którą przyjmujemy w tym kraju, jest czymś, co jest bardzo święte. Istnieje też powiedzenie o tym, że wierzymy w czynienie dobrej *karmy*. Ważną charakterystyczną cechą naszej kultury jest to, że wśród jednostek, wewnątrz rodziny i społeczeństwa w znacznym stopniu występuje wzajemna wyrozumiałość i współzależność. Jeśli jest zrozumienie związku między jednostką, rodziną i społeczeństwem i jeśli istnieje uznanie i szacunek dla danych nam adhjatmicznych nakazów przy jednoczesnym przykładaniu właściwej uwagi doczesnym obowiązkom, społeczeństwo bez wątpienia będzie dobrze prosperowało, a na świecie będzie panował pokój. Ponieważ nasi ludzie uznają związek istniejący między myślą doczesną i aspektem duchowym, mogą podążać właściwą ścieżką i stawać się przywódcami w świecie myśli. Oni zawsze nauczali, że aspekty doczesny i duchowy nie są wzajemnie sprzeczne.

Wyobraźcie sobie, że macie na sobie złoty naszyjnik. Gdy patrzymy na jego formę, nazywamy go naszyjnikiem, ale gdy zwrócimy uwagę na podstawowy materiał, mówimy, że jest zrobiony ze złota. Nie można twierdzić, że złoto to jedna rzecz, a naszyjnik – inna. Nie da się zrobić takiego naszyjnika bez złota. Zatem, gdy nazywamy go złotym naszyjnikiem, oznacza to tylko jedność zawartego w nim podstawowego materiału, tj. złota, oraz nazwy i formy, czyli naszyjnika. Nie ma tu miejsca na rozróżnianie podstawy i ozdoby. Analogicznie, powinniśmy potrafić

głosić wielkość naszej kultury i naszej edukacji uznając jedność ludzkości, z jednej strony, i stanowiącej jej podstawę boskości, z drugiej.

Związek między *dźiwą*, *Iśwarą* i *prakriti* (indywidualną duszą albo istotą, Bogiem i przyrodą) jest nierozdzielny. Bez bawełny nie możemy mieć przędzy, a bez przędzy – tkaniny. Aby tkanina nabrała kształtu takiego, jaki posiada, potrzeba podstawowego materiału w postaci nici. O ile tkanina ma za podstawę nici, same nici mają za podstawę bawełnę. Bawełna, nici i tkanina to trzy nazwy dla tych trzech różnych form. Ale w nich wszystkich tą samą rzeczą jest bawełna.

W tej analogii *prakriti*, czyli przyroda, jest jak tkanina. Zlepek naszych pragnień przyjmuje postać przyrody. Pragnienia emanują z naszego serca i w tym sercu się rodzą. Wokół siebie nie widzimy pragnień. To, co tkwi utajone w naszych sercach w postaci pragnień możemy zobaczyć w przejawach zewnętrznych. Nie da się zobaczyć na zewnątrz niczego, co nie ma źródła wewnątrz nas. Gdy zamkniemy oczy, cała otaczająca nas przyroda zda się nie istnieć. Ale gdy otworzymy oczy, widzimy liczne różne głowy. Czy ludzie, którzy są tu obecni, odeszli dokądś, gdy zamknęliśmy oczy, lub przyszli skądś, gdy je otworzyliśmy? Nie – ci ludzie byli tu cały czas. Jeśli nie mamy oczu, nie możemy rozpoznać nawet własnego ciała. Zatem, całe stworzenie możemy rozpoznawać tylko za pomocą wzroku. Nie istnieje nic odrębnego jako stworzenie; staje się ono rzeczywistością dzięki naszemu wzrokowi.

Podobnie, dobro i zło, niebo i piekło – wszystko to jawi się nam z powodu naszego widzenia. Jedynie umysł człowieka jest odpowiedzialny zarówno za zniewolenie, ja i za wyzwolenie. Różnica między zniewoleniem a wyzwoleniem istnieje tylko w naszych myślach. Nie ma wrodzonej czy podstawowej między nimi różnicy. Będziemy w stanie uznać aspekt boskości tylko wtedy, gdy poświęcimy aspekt *dźiwy*. Nie możemy niczego uzyskać przez wyrządzenie krzywdy *dźiwie*, ani dzięki odprawieniu *pudży* (obrzędki wielbienia) dla boskości. Musimy zrozumieć, że żywa i widzialna *dźiwa* i niewidzialna boskość są tym samym; musimy więc uznać jedność tych dwóch aspektów.

Nasi starożytni przodkowie nakazywali odprawianie rozmaitych rytuałów, które umożliwiają pozbycie się arogancji i ego. Te rytuały nazywa się też *jadźnią* i *jagą*. Słowo *jadźña* pochodzi od rdzenia *jadź* (czcić). Rytuał *jadźni* poznajemy jako ważny element oddawania czci Panu Bogu. W naszych *Wedach* znajdują się stwierdzenia nakazujące poświęcenie wszystkiego i mówiące, że poprzez takie złożenie ofiary możemy dostąpić wizji obecnej w nas boskości. Stworzenie i jego podtrzymywanie zależy tylko od poświęcenia. Jeśli nie będzie składania ofiar, społeczeństwo nie przetrwa całe. Jeśli nie ma ofiary, nie ma też życia i nie da się rozpoznać prawdy. Jeśli nie ma ofiary, nie ma też stworzenia ani jego podtrzymywania.

Patrząc na te rzeczy z doczesnego punktu widzenia, możemy powiedzieć, że jeśli nie wydalimy powietrza, które wciągnęliśmy podczas wdechu, nie przeżyjemy. Jeśli po strawieniu pożywienia, które zjedliśmy, nie wydalimy go, nie przeżyjemy. Jeśli krew nie będzie stale płynąć z miejsca na miejsce, nie przeżyjemy. Jeśli

chmury, które nagromadziły wodę, nie zrzucą jej, nie mogą przetrwać jako chmury. Właśnie dlatego mówi się, że to, czego nie można otrzymać dzięki wiedzy i wysiłkowi, można otrzymać dzięki ofierze. Niezależnie czy jest to dobro, czy zło, musimy ciągle składać ofiarę. W tym procesie nie powinniśmy zważać na ciało. Myślimy, że coś jest dobre i jako takie mile to widzimy, ale tenże proces może przynieść także coś złego. To, co dostarcza wam szczęścia, gdy przychodzi, przyniesie też smutek, gdy będzie odchodzić.

Oto mały przykład. Kiedy w rodzinie rodzi się syn, wszyscy są szczęśliwi, ale śmierć tego samego syna wywołuje niewypowiedziany smutek i żal. Ten sam syn rodzi się lub umiera, a zmiana zdarzenia narodzin na zdarzenie śmierci zmienia szczęście w smutek. Człowiek nie może żyć bez poświęcenia, ale poświęcenia nie podejmuje on świadomie. Każda jednostka czyni ofiarę, ale nie wie, że poświęca się. Poświęcenie powinniśmy mieć jako swój cel. Trzeba też dociekać, co jest trwałe, a co nietrwałe i co należy odrzucić, a co przyjąć.

Ciało i kraj są jak obiekt i obraz. Ciało jest miejscem, gdzie mieszka boskość. Różnica między *kszetra* i *kszetradźnią*, tj. między miejscem zamieszkania i mieszkańcem, zawiera się w sylabie *dźña* (wiedzący). Różnicę tę interpretujemy mówiąc, że w ciele mieszka ktoś pełen wiedzy i mądrości, a ponieważ w słowie *kszetra* nie ma tej sylaby, mówi się, że samo ciało jest całkowicie pozbawione wiedzy i mądrości. Pamiętając, że w ciele mieszka Pan, który jest uosobieniem wiedzy i mądrości, będziemy mogli właściwie zadbać o ciało. Gdyby Wszechwiedzący nie mieszkał w ciele, ciało nie miałoby żadnej świętości.

Ale czy nazwę *kszetra* nadajemy wszystkim rzeczom? Nie – tylko szczególne miasta, wioski i rzeki noszą nazwę *kszetra*. *Kszetrami* nazywa się jedynie miejsca, w których jest jakaś świętość, takie jak na przykład Benares, Tirupati, Gaya, Badri czy Prayag. Nazywa się je tak, ponieważ są z nimi związane uznane świętości. W powszednim rozumieniu *kszetra* to miejsce, gdzie mieszka Bóg.

W *Bhagawad Gicie* nasze ciało określa się słowem *kszetra*, zaś *Paramatmę*, który mieszka w ciele, nazywa się *Kszetradźnią*. Nie potrafimy zrozumieć, jak powinniśmy używać naszego ciała, w którym mieszka Bóg. Wielbiciele, których mają święte serce i których myśli są święte, chodzą na pielgrzymki do takich świętych miejsc. Wybierają się do tych centrów tylko dlatego, że wierzą w ich świętość. Gdyby nie były święte, nie potrzebowałyby podejmować się tego rodzaju pielgrzymek takim kosztem pieniędzy i energii. Analogicznie, ponieważ ludzkie ciało jest święte, wielu ludzi nawiązuje między sobą stosunki i stara się pielgrzymować i wieść życie po świętej ścieżce. Jeśli ciało danej osoby nie podejmuje się świętych zadań i nie wie o świętym życiu, nikt nie będzie chciał mieć nic do czynienia z takim ciałem. Dlatego, każdy, kto chce utrzymywać swoje ciało świętym, powinien przedsięwziąć tylko dobre działania, pielęgnować dobre myśli i spełniać dobre uczynki.

Czy, gdy dzban pełen soku palmy *toddy* obłożymy z zewnątrz warstwą klarowanego masła, zapach masła usunie brzydki zapach *toddy*, który jest w

dzbanie? Podobnie, czy gdy wasze serce przepełniają złe idee i złe myśli, a na zewnątrz udajecie dobroć i bywacie w dobrym towarzystwie na pokaz, czy to usunie nieczystości z waszego serca? Nie szkodzi, że nie włączycie się do dobrego towarzystwa i nie robicie dobrych uczynków. Nie szkodzi, że nie prowadzicie *dhjany* (medytacji) i *dżapy* (powtarzania świętych imion), ale bezwzględną koniecznością jest utrzymywanie czystego serca. Esencja wszystkich religii uczy, że powinniście utrzymywać serce w czystości. Panowanie nad organami zmysłów jest niezbędne zarówno w świecie materialnym, jak i dla czynienia postępów na ścieżce duchowej. Nie jest dobrze całkowicie i sztywno trzymać wszystkich zmysłów w ryzach, ani nie jest wskazane dawanie im pełnej swobody. Należy obrać drogę środka.

Oto mały na to przykład. Wielu mężczyzn zwykło golić się. Wiedzą oni, że jeśli przycisną zbyt mocno brzytwę, zatną się, a jeśli wcale nie przycisną, nie usuną zarostu. Dlatego, oczekiwany skutek w tej czynności będziemy mogli uzyskać tylko przy umiarkowanym nacisku. Ludzki umysł jest jak ostrze brzytwy. Powinniśmy zachęcać go do dobrych czynów i powinniśmy panować nad nim, gdy pojawia się jakakolwiek skłonność do złych czynów, ale bez nadmiernie ścisłego panowania nad nim i bez pozwalania na zbyt dużą swobodę. Tak więc, posługując się rozróżnianiem między dobrymi i złymi czynami, powinniśmy w umiarkowany sposób prowadzić umysł pomiędzy tymi dwoma skrajnościami. Panowanie nad umysłem i myślami jest czymś podstawowym w jodze. Mówi o tym wielu ludzi.

Ciało powinniśmy traktować jako synonim człowieka, a człowieka – jako synonim umysłu. Jeśli czyjś umysł zachowuje się w sposób, w jaki powinien, to osoba ta zachowuje się jak człowiek. Jeśli czyjś umysł nie jest w stanie, w jakim powinien się znajdować, wówczas osoba ta nie zachowuje się jak człowiek. Cały kraj zależy od ludzi, którzy się na niego składają. Skoro dzisiaj kraj nie znajduje się w stanie, w jakim powinien się znajdować, oznacza to po prostu, że umysły ludzi nie zachowują się tak, jak powinny. Mamy więc kraj nie taki, jaki powinien być.

Dobre i złe strony kraju są całkowicie wyznaczone przez ludzi składających się na kraj. Zamęt panujący w tym kraju i brak dyscypliny oraz wszechobecny strach są skutkiem naszego własnego postępowania. Taka panuje sytuacja ponieważ nie potrafimy utrzymywać umysłów w sposób, w jaki powinniśmy to robić, i ponieważ ludzie tego kraju nie prowadzą się tak jak powinni. Gdy umysły i myśli będą dobre, wtedy ludzie będą dobrzy, a gdy ludzie będą dobrzy, wtedy krajowi będzie się dobrze powodzić i będzie cieszył się szczęściem. Mówimy, że jest to nasz kraj, ale pamiętajcie, że kraj nie ma oddzielnego istnienia. Krajem nazywa się zbiór ludzi.

Oto mały przykład. Niewielką grupę ludzi nazywamy towarzystwem lub zrzeszeniem. Ani towarzystwo, ani zrzeszenie nie ma konkretnej formy. Jednostki, które składają się na towarzystwo mają określoną formę. Ponieważ te jednostki o określonych formach stały się członkami grupy, grupę nazwano zrzeszeniem. Powinniśmy zadać pytanie, czy zrzeszenie posiada cechy, które powinno posiadać.

Nie powinniśmy traktować liczby członków towarzystwa jako podstawowego kryterium oceny. Sama liczebność nie zasługuje na miano towarzystwa. Towarzystwo czyni tylko jedność myśli różnych jego członków. Gdy jednostka jest prawa i poprawna i gdy tacy są wszyscy członkowie składający się na towarzystwo, wtedy także towarzystwo będzie właściwe. Dzisiaj wszędzie, we wszystkich sferach – etycznej, moralnej, edukacyjnej, duchowej i naukowej – istnieje zamieszanie i brak pokoju, gdyż nie ma jedności wśród ludzi tworzących grupy. Grupę składającą się z różnych jednostek można nazywać towarzystwem tylko, gdy stanowiska ich wszystkich opierają się na wspólnej podstawie i wszyscy dzielą jedną wspólną myśl. Dzisiaj zaś, w towarzystwie składającym się z dziesięciu ludzi stwierdzamy dziesięć różnych indywidualnych myśli i planów. Czy jest jakiś sens nazywania towarzystwem lub organizacją dziesięciu ludzi, gdy podążają oni dziesięcioma różnymi ścieżkami i gdy nie ma wśród nich jedności? Takie grupy społeczne i stowarzyszenia do niczego nie dochodzą, gdyż nie ma w nich siły na zjednoczenie jednostek. Powinniśmy starać się przekształcać indywidualne idee w święte idee.

Nie należy roztrząsać dobra i zła w innych. Jednostka, która podejmuje się utrzymywać zło w sobie z dala od siebie i stara się wydobyć z siebie dobro, rzeczywiście może czynić postępy. Gdy na tysiąc sposobów staramy się znaleźć wady u innych i spędzamy na to cały czas, nasze serce ulega zanieczyszczeniu i rodzi złe idee. Nasze serce jest jak soczewka aparatu fotograficznego. Przedmiot, na którym skupiamy uwagę, rzutowany przez soczewkę serca, odciska się na umyśle.

Młodzi ludzie powinni baczyć, by cechy takie jak zazdrość, nienawiść czy brak wyrozumiałości nie miały dostępu do ich umysłów. Ludzie, którzy posiadają tego rodzaju złe cechy zostaną z czasem unicestwieni, niezależnie od bogactwa i wiedzy, jakie być może zgromadzili. Jeśli będziecie żywili te złe cechy, żwawo poprowadzą was one na złe ścieżki i niechybnie spotka was upadek.

Pawitratma swarupy (ucieleśnienia nieskazitelnej atmy)!

Stało się zwyczajem, że na tych letnich szkołach obieramy konkretny temat i omawiamy centralną ideę, syntezując i wiążąc idee łączące się z tym tematem i wpajając je wam. W tym roku takim ważnym tematem będzie historia nazwy naszego kraju i jej znaczenie. Kraj ten nazywa się Bharat lub Bharata *deśa* (kraj Bharatów). Przyjęło się kojarzyć tę nazwę z imieniem syna pewnego króla, który kiedyś rządził tym krajem. Nie jest to poprawne znaczenie. Cały świat nazywano Bharata-deśą. Musimy zrozumieć związek nazwy Bharata z *Wedami*. Tam znajdziemy wiarygodne jej uzasadnienie.

Nasi ludzie powszechnie i bardzo często używają także słowa *brahman*. Musimy rozumieć, co to słowo oznacza. Czy oznacza ono tradycyjnego czterotwarzowego Boga, czy *Śabda* Brahme, tj. dźwięku uosobionego w Brahmie, czy może reprezentuje ono stwórcę całego stworzenia? W ciągu trzydziestu dni, które nastąpią, powinniście zrozumieć te dwa ważne słowa, *brahman* i Bharat, w

oparciu o autorytet *Wed, puran* i *itihās* (epopei). Te następne trzydzieści dni poświęcę na wyjaśnianie wewnętrznego znaczenia tych dwóch słów. Jaka korzyść z urodzenia się w kraju i nazywania się mieszkańcem Bharatu, jeśli nie rozumie się znaczenia nazwy nadanej własnej ojczystej ziemi?

Kogoś, kto nie rozumie znaczenia nazwy własnego kraju, należy uznać za ślepcę, który nie może rozpoznać własnego ciała. Dzisiaj jest wielu, którzy nie rozumieją znaczenia imienia nadanego ich własnemu ciału. Jeśli ktoś nie zna znaczenia imienia nadanego jego ciału, jak ma zrozumieć znaczenie nazwy swojej ojczyzny? Dlatego należy przede wszystkim zrozumieć znaczenie własnego imienia i nazwy własnego kraju. W ciągu tego miesiąca wielu nauczycieli opowie wam o znaczeniu rozmaitych innych rzeczy, a ja przedstawię wam znaczenie tych dwóch słów, *brahman* i *Bharat*. Mam nadzieję, że będziecie mogli w pełni docenić ich znaczenie.

Cokolwiek mówią ludzie, którzy żywią święte myśli i idee, zawsze mówią to z punktu widzenia *advajty* (niedwoistości). Powinniście starać się dostrzegać dobro we wszystkim, co widzicie. Niezależnie czy patrzycie na dobro, czy na zło, musicie traktować je jako dobro. Z drugiej strony, jeśli zaczniecie doszukiwać się zła w dobrych rzeczach, jakie widzicie, będzie to bardzo grzeszne postępowanie. W *Biblii* znajduje się bardzo dobry przykład takiej sytuacji dany przez Chrystusa. W pewnym miejscu leżał martwy pies; ptaki i inne zwierzęta zjadały jego różne części a w koło wały się kawałki jego ciała. Wielu ludzi odwracało wzrok od tego odpychającego widoku. Szerokim łukiem obchodzili nieżywego psa. W tym czasie tą samą ścieżką przechodził Jezus i zauważył, że wszyscy zbaczają z drogi, z powodu tego martwego psa. Powiedział wtedy, że trzeba nauczyć się dostrzegać we wszystkim aspekt dobra. Spytał, czy ktokolwiek pomyślał o bardzo czystych zębach psa i czy ktokolwiek oczyścił własne zęby do takiego stanu. W ten sposób pouczył ich, by dostrzegali tylko dobro we wszystkich aspektach. Powiedział im też, że w każdym jest zepsuta krew i zepsute ciało, które w istocie powinny trzymać wszystkich innych z dala. Powinniśmy praktykować dostrzeganie tylko dobrych rzeczy, czynienie tylko dobrych rzeczy i słuchanie tylko dobrych rzeczy. Każde nasze przeżycie musi stać się świętym doświadczeniem.

Pomyślcie of faksie, że z tak wielkiego kraju tylko garstka uczniów i studentów dostała szansę uczestniczenia w tej letniej szkole. Pokazuje to jak wielkie mieliście szczęście. Żywią nadzieję, że w pełni wykorzystacie to i wcielicie w życie wszystko, czego się tu uczycie. Nie zmarnujcie tej pomyślnej okazji, którą mieliście szczęście dostać. Być może będziecie musieli znosić pewne trudności. Musicie wziąć całe dobro, jakie daje się wam w tej okazji. Mam nadzieję, że uda się wam to osiągnąć, mimo konieczności znoszenia pewnych niewygód.

3. *Brahman* oznacza pełnię *pradźni* (mądrości) na świecie

Różnorodne gałęzie edukacji są jak szczegóły sztuki kulinarnej; każda gałąź odpowiada każdemu składnikowi, który gotujemy. Dlaczego w nauce gotowania pomijamy poszczególne składniki, a uczymy się tylko metody gotowania? Słuchajcie prawdy zawartej w tym pytaniu, o młodzieży Bharatu!

Celem dzisiejszego dyskursu jest zaznajomienie was ze znaczeniem słowa *brahman*. W *Wedach* i religii wedyjskiej *brahman* jest równoznaczny z całą ich treścią. Jednakże wielu historyków, którzy od czasu do czasu podają jego znaczenie, podszło do tego tematu inaczej i w swoich komentarzach zawarło swoje własne pojmowanie oraz idee i w ten sposób udostępniło ludziom wypaczoną wersję. Mimo, że słowo *brahman* posiada nieskończoną liczbę znaczeń i może być interpretowane na nieskończoną liczbę sposobów, komentatorzy ci nadal im zabarwienie i znaczenie, które w każdym przypadku zależy od indywidualnego poczucia smaku i indywidualnych doświadczeń.

Niektórzy wyjaśniali słowo *brahman* jako mające coś wspólnego z wedyjskimi braminami. Z drugiej strony, kiedy niektórzy autorzy nadawali mu znaczenie *purohita* (osoby odprawiającej rytuały) z *Rigwedy*, wyjaśniali też, że nie należy mylić go z jednym z kilku *ritwików* odprawiających *jadźnię*, przypisując mu specjalne miejsce i nazywając go *hotą*. Ci historycy utrzymywali, że *hota* jest szczególnym *ritwikiem*, który ma obowiązek opiekowania się ceremonią ofiarną *jadźni* i dopilnowania, aby obrządek ten został poprawnie odprawiony. Uważali go za ważnego bramina *jadźni*. Taką konotację temu słowu przypisywało wielu uczonych w pismach. Przedstawiając to wyjaśnienie słowa *brahman*, nie potrafili jednak dostrzec, że zawiera się w nim aspekt *Iśwary*, czyli boskości.

Niektórzy inni historycy rozumieli obecność tego aspektu i uwzględniali boskość w przedstawianych znaczeniach. W tym kontekście musimy uwzględnić też komentarze niektórych zachodnich uczonych, którzy próbowali zrozumieć nasze *Wedy*, naszą cywilizację i naszą kulturę. Jeden z wielkich zachodnich uczonych przyjął, że słowo *brahman* wywodzi się z rdzenia *brih*. Rdzeń ten wskazuje na ekspansję, puchnięcie albo wzrost. Użył tego słowa jako punkt wyjścia do zrozumienia boskiego aspektu w stworzeniu.

Inny zachodni uczoney podał inne znaczenie słowa *brahman*. Uważał to słowo za coś, co specjalnie odnosi się do boskiej mocy i do siły woli, która jest skierowana ku Bogu. Także takie interpretacje zachodnich uczonych powinniśmy zbadać.

Poza tymi dwoma uczonymi, którzy mogą nie być zbyt dobrze znani w tym kraju, jest inny szerzej tutaj znany uczoney nazwiskiem Max Müller. On także pisał komentarze i przedstawiał znaczenie tego słowa. Wychodził z założenia, że

oznacza ono dźwięk i łączył je m.in. z imieniem Waćaspati (pan mowy). W tym miejscu musimy zbadać, czy wszystkie te interpretacje są oparte na autorytecie *Wed* i czy są w nich zawarte. Musimy sprawdzić, gdzie i jak słowo *brahman* pojawia się w *Wedach* i jakie znaczenie nosi ono w tym kontekście. W *Samawedzie* wspomina się je jako równoważne m.in. *Brahmie*, *Weda Rupie* (ucieleśnieniu *Wed*). *Samaweda* stwierdza, że formą *Wed* jest *brahman*. W *Rigwedzie* także powiedziano, że pieśń o *brahmanie* jest esencją *Wed*. Podobnie, gdy przyjrzymy się temu słowu z punktu widzenia *Bhagawad Gity*, dojdziemy do wniosku, że wszystko w stworzeniu jest przepełnione *brahmanem*.

Nasze *Wedy* nie poprzestają na samym podaniu formy i znaczenia słowa *brahman*. Znajdujemy w nich także bardziej szczególne i specjalne jego znaczenie. Naucza się tam, że aspekt *brahmana* jest czymś, co nie ma postrzegalnych wymiarów i że jest nieograniczony. O ile na tym świecie mamy rzeczy, które mogą rosnąć, o tyle aspekt *brahmana* może rosnąć tak bardzo, że dalece przewyższa wzrost takich rzeczy. Zdolność wzrastania czegoś, co słowo *brahman* oznacza, przekracza zdolność wzrastania wszystkiego, co możemy pojąć. Właśnie ten aspekt, którego nie da się dostrzec, który wykracza poza nasze pojmowanie i który jest nieskończony, określa się słowem *brahman*. Zostało ustalone, że jest on równoznaczny ze wzrostem, z kompletnym wzrostem. *Brahman* ten, który reprezentuje pod każdym względem kompletny wzrost, jest przedstawiany jako charakterystyczny dla *Puruszy*.

Słowo *Purusza* odnosi się do kogoś, kto doświadczył zupełności czy pełni. *Puruszasukta* (hymn o *Puruszy*) opisuje ten aspekt *Puruszy* jako coś, co ma tysiąc głów, tysiąc oczu i tysiąc stóp. Interpretując to stwierdzenie czasami nie podajemy jego prawdziwego wewnętrznego znaczenia, lecz także złe znaczenie. Słów *sahasra śirszaha Puruszaha* (*Purusza* ma tysiąc głów) nie należy interpretować w ograniczony sposób, mając na myśli tylko tysiąc głów. W istocie oznaczają one, że w tym aspekcie *Puruszy* zawartych jest tysiące tysięcy głów. Słowo głowa natychmiast nasuwa nam znaczenie i obraz zwyczajnej głowy, jaką widzimy na tym świecie, dlatego myślimy, że Pan ma tysiąc głów. Jest to niewłaściwe rozumienie. W tym kontekście, gdy używamy słowa głowa, oznacza ono *pradźnię*, czyli mądrość. Tutaj pełnia *pradźni* zawartej we wszystkich głowach reprezentuje *Puruszę*.

Gdy *Puruszę* określamy jako *sahasraksza* (tysiącoki), mamy na myśli to, że oddajemy cześć Panu o tysiącach oczu. Zgodnie z autorytetem *Wed*, wewnętrznym tego znaczeniem jest to, że cała energia i promienność, jakie emanują z oczu rozmaitych ludzi, albo całość tej energii, reprezentuje *Paramatmę*. Jest to wewnętrzne znaczenie określenia Go słowem *sahasraksza*, czyli (Ten) o tysiącu oczach.

Mówimy o Nim też *sahasrapad*, czyli (Ten) o tysiącu stóp. Co mamy na myśli opisując Boga jako kogoś, kto ma tysiąc oczu, tysiąc stóp i tysiąc głów i jaką mamy z tego korzyść? Fizyczna zdolność noszenia tego materialnego ciała opiera się na naszych stopach i nogach. Możemy z łatwością przemieszczać ciało,

niezależnie jak jest duże, dzięki mocy zawartej w naszych stopach. Całość zdolności rozumienia, czyli *pradžña*, całość blasku i promienności oraz zdolności poruszania się nazwano *brahmanem*.

Zdolności: dzięki której mamy wzrok i widzimy, dzięki której możemy słyszeć, dzięki której nasz umysł działa i dzięki której możemy nosić ciężar materialnego ciała, są nam dane przez Boga. Ponieważ wszystkie te moce otrzymaliśmy od Boga, Bóg nazywany jest też *Pradžñanam Brahma*, czyli ucieleśnienie mądrości. Gdy mówimy *Purusza ewa idam sarwam* (zaprawdę, *Purusza* jest tym wszystkim), mamy na myśli to, że *Paramatma*, który posiada w sobie wszystkie te moce, porusza się wszędzie, przejawiając wszystkie te moce.

Niezależnie czy mówimy o *Wedach*, czy wypowiadamy słowo *brahman* albo *Purusza*, są to wszystko różne nazwy tego samego aspektu i niosą to samo przesłanie. Słowa są różne, ale opisują jedną i tę samą ideę. Wszelka energia obecna w materialnych formach, a także w najmniejszych i nieskończenie małych rzeczach reprezentuje aspekt *brahmana*.

Ardżuna, mając na myśli właśnie tę wszechwiedzącą, wszechmocną i wszechobecną osobowość Pana, zwracał się do Niego w postaci *Wiśwa Wirata* (Kosmicznej Formy) słowami: „Czy możemy Cię zrozumieć? O Panie Kriszno! Ty jesteś mniejszy od najmniejszej cząstki i większy od największego ciała. Jesteś obecny wszędzie i zawsze w 84 *lakhach* (setkach tysięcy) gatunków żywych istot i jesteś znany jako największy złodziej wśród wszystkich złodziei.” Ardżuna tak modlił się do Pana, gdyż rozumiał te Jego aspekty.

Tak więc, Ardżuna rozumiał prawdziwy aspekt Pana. Brahme opisuje się też jako nosiciela *brahmana*: *Brahmanam Brahma wahanam* (Brahma nosi *brahmana*). Powinniśmy w tym miejscu zbadać znaczenie Brahmy. Pod słowem *brahma* rozumiano mantrę. Zatem powyższa sentencja znaczy: nosicielem *Puruszy*, który jest ucieleśnieniem *Wed*, są mantry. W tym zawiera się powód, dla którego ludzie naszego kraju polegali na tak wielkich postaciach, które to postacie osiągnęły swoją wielkość w oparciu o mantry. Ludzie zaczęli uczyć się mantr i, dzięki tym wielkim postaciom, oczyszczali się. Samo wypowiadanie słów w rodzaju *Om namo Narajana* albo *Om nama Śiwaja* nie może stanowić mantry. Mantra ma dwa aspekty. Pierwszym jest *manana* (przemyślanie, refleksja) i znaczy, że to, czego się nauczyliśmy, musi zostać przyjęte do umysłu. Drugim aspektem jest *trana* (ochrona), tj. to, co zostało przyjęte do umysłu, musi zostać tam solidnie ugruntowane. Jeśli w tym stanie, tj. przyjąwszy do umysłu boskość i mocno tam ją osadziwszy, prowadzicie swoje życie i wykonujecie wszystkie przypisane wam prace, wtedy wasze życie będzie pełne szczęścia.

To znaczenie słowa *brahman*, oparte na autorytecie *Wed*, zostało wypaczone przez historyków. Z tego powodu my też zaczęliśmy przyswajać sobie wypaczony obraz przyrody, stworzenia, które nas otacza. Widzimy, że wewnętrzne znaczenia tych słów, które są oparte na autorytecie *Wed*, bardzo różnią się od interpretacji podanych przez różnych historyków. Jest tak dlatego, że historycy wprowadzili do tych interpretacji własne wyobrażenia. Powinniśmy dobrze zauważyć, że istnieją

zasadnicze różnice między faktycznym znaczeniem a znaczeniem podanym w interpretacjach. Zwykli ludzie zaczęli pokładać pełne zaufanie w tym, co podali historycy. Przyjmując znaczenie pochodzące od historyków, ludzie propagują błędne pojęcia i błędne znaczenia.

Niezależnie czy chodzi o naszych rodaków, czy ludzi z zagranicy, nie ma ucieczki od przyjęcia, że znaczenie zawarte w *Wedach* jest autorytatywne. *Wedy* są czymś, co nie pochodzi od ludzkich istot. Przyszły ze źródeł innych niż ludzkie istoty. Całą historię zaś stworzyli doświadczeni ludzie. W rzeczach stworzonych przez ludzi mogą zaistnieć zmiany, uzupełnienia i przewartościowania, ale takiej możliwości nie ma w przypadku *Wed*, które nie pochodzą od ludzi.

Ponieważ *Wedy* otrzymano tylko przez słuchanie dźwięków, nazywa się je *śruti* (usłyszane). Są one czymś, co bezpośrednio wiąże się z wdechem i wydechem Pana Boga. Taki boski oddech, który składa się na *Wedy*, jest naszym życiem. Gdyby nie było oddechu i życia, nie byłoby wiary, a gdy nie ma wiary, człowiek jest martwy. Zatem, o każdym mieszkańcu, który wierzy w *Wedy*, można powiedzieć, że prawdziwie ma w sobie życie. Gdy w waszym sercu nie ma aspektu *Iśwary*, nie macie w sobie cechy charakteryzującej człowieka. Ponieważ zapomnieliśmy kulturę wedyjską, która nie ma ani początku, ani nie będzie miała końca, a pokładamy wiarę w materialnych wygodach i staramy się nadać większą wagę temu, co widzimy wokół siebie w postaci materialnych wygod, porzuciliśmy to, co jest zasadnicze dla naszej własnej kultury i sprowadziliśmy na nasze życie wielkie trudności.

Wiara w *Wedy* i stosowanie się do ich nakazów traktowane są przez współczesną młodzież jako przestarzałe i niecywilizowane. Dzisiaj młodzi ludzie nie dociekają tego, co zawierają *Wedy* i *śastry* (święte pisma). Idą nawet dalej mówiąc, że ludzie, którzy wierzą w *Wedy* i *śastry*, posiadają ślepą wiarę. Taki rodzaj postawy rozwijają młodzi ludzie. Jeśli ktoś przedstawia argumenty za czymś lub przeciwko czemuś po zapoznaniu się z treścią tego, o czym mówi, może to robić dowolnie długo, ale jeśli ktoś spiera się nie znając przedmiotu, nie da się z nim dyskutować.

Człowiek niewidomy zawsze widzi ciemność, niezależnie jak jasne światło zapalicie w jego obecności. Z punktu widzenia człowieka niewidomego prawda jest taka, że jest ciemno, mimo że dostarczycie mu jasne światło. Dla reszty ludzi, nie jest to prawda. Zatem, absolutna prawda nie jest czymś, co zależy od osoby. Jest to coś, co zależy tylko od całego kosmosu.

Ale współczesny człowiek uznaje ten indywidualny aspekt i głosi, że to, co jako jednostka postrzega jako prawdę, jest także prawdą dla reszty świata. Wcale nie stara się poznać nieskończonej boskości. Nasze *Wedy* uczą wielu aspektów *satjam*, czyli prawdy, *dźńanam*, czyli mądrości, i *ananta*, czyli nieskończonego. Powinniśmy zadać sobie pytanie, czy ludzie, którzy opisują prawdę jako prawdę i wiedzę jako wiedzę są głupcami, czy są nimi ludzie, którzy przedstawiają prawdę jako nieprawdę i wiedzę jako ignorancję. Na takie pytania sami możecie sobie odpowiedzieć i wyciągnąć stosowne wnioski. Ludzie, którzy wierzą w *Wedy*, są jak

ci, którzy mówią, że $2 + 2$ jest 4, zaś ci, którzy nie wierzą w *Wedy*, są jak ludzie, którzy mówią, że $2 + 2$ jest 5.

Zadajmy sobie pytanie dotyczące rozległości i podstawy świata. Jest wielu ludzi na świecie. Niektórzy są wierzący, niektórzy niewierzący, a inni wierzący niewierzący, tj. niewierzący, którzy wierzą. W innych krajach jest wielu, którzy nie mają wiary w Boga ale wierzą w indywidualne siły. Głoszą i darzą cześć indywidualną moc. Ponadto, są ludzie, którzy należą do innych krajów i wyznają inne religie. Istnieje mnogość ludzi, religii i wyznań. Chrześcijanie mogą czcić Jezusa, muzułmanie – Allacha, a Hindusi – Ramę, Krisznę itd. Różni ludzie należą do różnych religii. I chociaż należą do różnych religii, głoszą i czczą różnych Bogów, żadni z nich nie są dalecy od prawdy. Prawda jest czymś wspólnym dla nich wszystkich. Niezależnie czy są to Rosjanie, czy Chińczycy, czy Pakistańczycy, dla nich $2 + 2$ zawsze jest cztery i prawdę tę uznają wszyscy.

Ludzie wszystkich krajów i wszystkich religii muszą zrozumieć, że *Wedy* są czymś, co stanowi autorytet w sprawie prawdy. Wczoraj wspomniałem, że w ciągu tego miesiąca wyjaśnię znaczenie *brahmana* i słowa Bharat. Niektórzy z was mogą pomyśleć, że słowa *brahman* i Bharat mają związek tylko z mieszkańcami tego kraju. Niesłusznie. Słowa te są ważne dla ludzi wszystkich krajów. Ci, którzy należą do Bharatu, mogą używać słowa *brahman*, a inni innej nazwy, ale nikt nie będzie przeciwny aspektowi *brahmana*.

Przypuśćmy, że nabieracie wodę do szklanki. Obcokrajowcy mogą nazwać to wodą, podczas gdy ludzie z Północy nazwą to *pani*, ci mówiący językiem telugu użyją słowa *niru* itd. Mimo, że używa się różnych nazw, treść jest ta sama. Miejsca mogą się różnić, nazwy mogą się różnić, ale materiał, któremu nadaliście tę nazwę, nie może się zmieniać. Tak samo, istotny boski aspekt jest ten sam, chociaż różni ludzie w różnych miejscach nazywają go różnie. To, co zasadniczo odpowiada za wzrost, w różnych miejscach określa się różnymi nazwami. W Bharacie jest to aspekt *brahmana*. Niektórzy nazywają to „siłą natury.” Używają tych słów dla opisu *brahmana*, ale nie wiedzą, co oznacza słowo „natura.”

Każda materia w dowolnej postaci, musi mieć podstawę swego istnienia. Musimy odszukać tę podstawę. Nawet gdy nie możecie zobaczyć tego, kto jest odpowiedzialny za powstanie danej rzeczy, musi istnieć ktoś, kto ją zrobił. Gdy, na przykład, nosicie zegarek na rękę, i ktoś spyta, gdzie został wyprodukowany, odpowiecie, że wykonała go szwajcarska firma. Nie widzieliśmy ani tej firmy, ani osób, które zrobiły zegarek, ale go używamy. Czy zegarek ten powstał spontanicznie, czy ktoś poświęcił czas na wyprodukowanie go w warsztacie? Osoby, które wykonały ten zegarek, muszą umieć dzielić i odmierzać czas. Jeśli nie znają tych rzeczy, nie mogą wykonać zegarka. Zatem, gdzieś musi istnieć ktoś, kto zna proces budowania zegarka. Łatwo zgodzimy się, że musi istnieć ktoś, kto zmontował taki zegarek.

Podobnie, istnieją sztuczne satelity na niebie, które obiegają niebo niczym tymczasowe planety. Przyjmujemy, że jacyś naukowcy umieścili je tam, ale użyte do tego rakiety i satelity żyją tylko przez ograniczony czas. Skoro zgadzacie się, że

te rakiety, które mają tylko ograniczony czas życia, zostały stworzone przez ludzi, pytamy, kto stworzył stałe planety, które widzimy na niebie. Słońce, księżyc i ziemia poruszają się regularnie i bez przerwy. Musimy zapytać, kto nadał im tak stały ruch. Stworzenie tego nieskończonego świata, stworzenie słońca i księżyca, które tak regularnie się poruszają, albo wytwarzanie stałego ciepła w ludzkim ciele, praca płuc – są to takie tajemnice, że bezsprzecznie kryje się za nimi boska ręka stworzenia. Kto stwarza wszystkie te rzeczy, które są tak stałe? Kiedy zadajemy takie pytanie, ludzie po prostu odsuwają je mówiąc, że rzeczy te są naturalne. Za wszystkim tym nie rozpoznają stwórcy.

Nie akceptować istnienia takiego stwórcy, oznacza być bardzo głupim i upartym. Boską siłą, czyli boskim aspektem, który jest stwórcą wszystkich tych rzeczy, jest *brahman*. Nasi ludzie, korzystając ze swojej inteligencji, potrafili dojść do pewnego punktu. Postępując w ten sposób, dowiedzieli się, że istnieje granica i że nie mogą pójść poza ten punkt. W tej sytuacji lepiej jest przyjąć, że istnieje coś, czego nie wiedzą, zamiast bardzo głupio mówić, że nic nie istnieje, poza tym, co pojęli. Powinniśmy poszukiwać prawdy, zrozumieć ją i wcielać w życie.

To, co poznali naukowcy, nawet dzisiaj stanowi bardzo mały ułamek tego, co można poznać, ale pycha, jaką zgromadzili po zbadaniu tak małego ułamka, przekracza wszelkie proporcje. Gdy dopuszczamy do takiego ego i pychy, nie potrafimy zrozumieć nawet tych rzeczy, które możemy zrozumieć. Wnioski, do których dochodzą naukowcy w wyniku swojej pracy, w krótkim czasie są zmieniane przez samych naukowców. Krytykują i zmieniają te same wnioski, do których doszli. Nie istnieje naukowiec, który mógłby powiedzieć, że dany etap jest końcowy i że nic więcej nie ma do zrobienia.

Na ścieżce adhjatmicznej (duchowej), jak również w naszej tradycji, zwykło się stwierdzać: to nie jest prawda, to nie jest prawda itd. W końcu dochodzi się do etapu, na którym dzięki widzeniu wewnętrznemu można powiedzieć „to jest prawda,” stwierdzić obecność aspektu *atmy* i zrozumieć, czym jest ostateczna prawda.

Dzisiejsi naukowcy są oddani filozofii maszynowej. Nie uznają potencjału mantr. Ich wiedza jest czymś, co nagromadzili z badań świata zewnętrznego. Nie jest to czymś, co w postaci esencji powstaje wewnątrz. Ludzie, którzy poświęcają się maszynom i faszerują się informacjami z zewnątrz to naukowcy, ci zaś, którzy rozwijają wewnętrzne siły i którzy są oddani mocom mantr to święci.

Różnica między naukowcem a świętym jest bardzo głęboka i dotyczy samej istoty sprawy. Bardzo trudno jest zrozumieć tę podstawową różnicę. Nie powinniśmy próbować zrozumieć tej trudnej relacji i poświęcać czas na takie zajęcia. To, co stanowi podstawę wszystkiego i co ustanawia siły leżące u podstawy całego stworzenia, zostało rozpoznane przez naszą kulturę i nazwane *brahmanem*. Przez całe lata możecie starać się zrozumieć aspekt *brahmana*, a i tak nie ukończycie tego zadania. Odległy księżyc, którego nie da się osiągnąć, można jedynie pokazać palcem. Podobnie, nie możemy zrozumieć aspektu nieskończonego i nieosiągalnego *brahmana*. Powinniśmy ograniczyć się tylko do

uznania jego boskości, posługując się czymś zastępczym. Aspekt *brahmana* jest czymś poza czasem i zasięgiem. Jeśli chcemy go zrozumieć, sami musimy przyjąć metody wykraczające poza czas. Właśnie w tym kontekście nasi starożytni przodkowie mówili: *Brahmawid brahmajwa bhawati*, co znaczy: ten, kto pozna aspekt *brahmana*, sam staje się *brahmanem*.

Wiwekananda powiedział kiedyś, że jeśli ktoś chce zrozumieć jego świętość i możliwości, musi najpierw zdobyć umiejętności i nabrać przenikliwości. Rezultat waszych wysiłków zależy od stopnia zaangażowania i poświęcenia. Końcowy skutek będzie odpowiadał tylko mierze włożonego wysiłku.

Ta moc czy siła, którą próbujemy opisać słowem *brahman*, nie jest czymś zewnętrznym wobec was. Jest ona obecna w was i znajduje się w waszej jaźni. Jeśli spotka was dobro lub zło i błędnie mniemacie, że to On raczy was karą, postępujecie niewłaściwie. Nie popadajcie w wyczerpujący zwyczaj budowania zamków na piasku, myśląc, że zrobicie to i tamto, osiągniecie to i tamto. Owoce, jakie otrzymacie, będą odpowiadać nasionom, jakie zasialiście. Czy jest możliwe spełnienie oczekiwania określonego owocu, gdy zasiejecie inne nasienie? Możecie być bardzo sprytni, ale na nic zda się cały spryt, jeśli nie porzucicie swoich złych cech.

Niezależnie jakie dobro czy zło uczyniliście, aspekt *brahmana* nie rozdzieli dobra i zła na osobne części. *Paramatma* da wam nieprzerwaną girlandę złożoną z wszystkiego dobra i wszystkiego zła, jakie zgromadziliście. Jest to niewidzialna girlanda, którą każdy nosi na szyi, i składa się z całego dobra i całego zła, jakich dokonaliście. Gdy rodzicie się z łona matki, fizycznie nie widzicie tego naszyjnika; gdy się rodzicie, nie macie naszyjnika z pereł ani złotego naszyjnika. Nie macie też ani naszyjnika z diamentów, ani ze szmaragdów. Ale, mimo że wszystkich tych rzeczy nie ma, ze swoimi narodzinami przynosicie wszelkie dobre lub złe czyny, jakich dokonaliście w swojej przeszłości.

Robiąc dobry uczynek, nie możecie otrzymać złego skutku, a czyniąc zło, nie możecie zbierać dobra. Niezależnie jaką pracę wykonacie, skutek będzie odpowiadał tej pracy. Wynika stąd, że dzisiaj powinniście postanowić robić tylko dobre rzeczy, dzięki czemu w swoich przyszłych życiach będziecie zbierać skutki w postaci tylko dobrych rzeczy. Dzisiaj powinniście robić dobre rzeczy i oczekiwać dobra dla siebie. *Brahman* jest obecny w waszym osobistym sercu i cały czas pełni tam rolę świadomości będącej świadkiem. Nie jest właściwe wyobrazić sobie i oszukiwać się, że nikt nie widzi, gdy robimy coś złego. Niezależnie, czy ktoś na zewnątrz to widzi, czy nie widzi, aspekt *brahmana*, który opisuje się jako posiadający tysiące głów i tysiące oczu, zawsze obserwuje was oraz dobro i zło, które robicie.

Ten aspekt *brahmana* zawsze jest przy was, jest stale z wami. Nie uznając i nie rozumiejąc tej podstawowej prawdy, spędzacie bardzo dużo czasu i energii, myśląc, że Bóg znajduje się gdzieś tam i że powinniście Go znaleźć gdzieś poza swoim sercem. Właśnie z tego powodu w *Bhagawad Gicie* mówi się, że Bóg jest wszędzie, gdziekolwiek się pójdzie. Gdy spacerujecie, Bóg idzie krok w krok. W

istocie, często słyszymy Jego kroki. Są wielbiciele, którzy modlą się do Boga mówiąc: „O Boże, czy nie widzisz moich problemów? Nie widzisz, w jakim położeniu się znajduję?” Dla takich ludzi ważne są tylko oczy Boga. W przypadku ludzi, którzy mówią: „O Boże, czy nie słyszysz moich modlitw? Dlaczego nie wysłuchujesz moich skarg na trudności?” na ich uwagę są tylko uszy Boga. Komuś, kto pyta Pana Boga, czy On nie widzi kłopotów, przejawiają się tylko oczy Boga, temu, kto pyta, czy On nie słyszy o jego problemach, przejawiają się tylko Jego uszy, a temu, kto chce, by Pan zawsze był przy nim obecny, idąc w ślad jego prac, przejawiają się tylko stopy Pana.

Pewna wielbicielka modliła się do Kriszny tak: „Mam tak liczne trudności, o których chciałabym ci donieść, ale znajduję się tak daleko od ciebie, a mogłabym ci o nich opowiedzieć tylko, gdybym była blisko ciebie.” Potem poprosiła o flet, na którym Kriszna grywa, gdyż bywa on bardzo blisko ust Kriszny. Przez niego chciała donieść Krisznie o swoich kłopotach, gdyż flet ten miał szansę znaleźć się bardzo blisko Kriszny. Od tamtego dnia praktyka proszenia o pośrednictwo stała się powszechna. Prośenie o pośrednictwo instrumentów bliskich Bogu było powszechnie praktykowane wtedy i przetrwało do dzisiaj.

Zauważmy też, jaki rodzaj instrumentów i jacy ludzie są bliscy Panu Bogu. W tym opowiadaniu wspomina się o flecie i jest to bardzo dobry przykład instrumentu bliskiego Bogu. Flet ma jedną wielką cechę – pełne poddanie. We flecie nic nie pozostaje, nie ma on żadnych reszkowych pragnień. Faktycznie, środek fletu jest zupełnie pusty. Flet posiada dziewięć otworów i flet naszego ciała także posiada dziewięć otworów. Flet mógł stać się bliski Panu, ponieważ nie zostało w nim nic z rdzenia, jest całkowicie pusty. Podobnie jest w naszym przypadku: jeśli zdołamy usunąć z naszego ciała cały rdzeń pragnień, niewątpliwie taki flet ciała także może stać się bliski Bogu.

Słowo „poddanie” jest źle tłumaczone, przez co w jego imieniu ludzie lansują beczynność. Myślimy, że umysł, myśli i ciało poddaliśmy Panu. W rzeczywistości to nieprawda, a samo takie podejście jest ukierunkowane na oszukanie Boga. Próbuujemy Go zwieść. Nie panujecie nad swoim umysłem, jak wobec tego możecie go wziąć i dać Bogu? Nie panujecie nad własnym ciałem. Gdy zdarzy się wam małe zranienie i krew sączy się z waszego ciała, biegniecie do lekarza, prosząc o bandaż. Jeśli jest to wasze ciało i macie nad nim pełną kontrolę, dlaczego nie potraficie zapanować nad wypływem krwi? W takiej sytuacji, mówienie, że poddaliście Bogu umysł i ciało, jest stwierdzeniem nieprawdy.

Słowo „poddanie” informuje, że istnieje ktoś, kto zrzeka się i ktoś, kto przyjmuje i że poddajecie się komuś. W słowie tym tkwi odcień dwoistości. Człowiek o dwoistym umyśle jest półślepy. Jak w tym stanie dwoistej myśli może on rozpoznać aspekt niedwoisty?

Sensem poddania jest rozpoznanie faktu, że Bóg jest obecny w każdym i wszędzie. Uznanie obecności Boga we wszystkich *dziwach* stanowi prawdziwe znaczenie słowa poddanie. Wszystkie powierzone nam zadania powinniśmy wykonywać jako obowiązek. Zaniedbywanie obowiązku, beczynne siedzenie i

mówienie, że wszystko poddaliście Bogu jest niedobre. Jeśli macie poczucie, że każda praca, jaką wykonujecie, jest ku zadowoleniu Boga, to jest to właściwy aspekt poddania, czyli *śaranagati*. Poddanie nie może oznaczać oddania Bogu konsekwencji wszystkiego złego, co zrobiliście i przyjęcia na siebie skutków wszystkiego dobrego, co zrobiliście.

Jedność obecna w różnorodności jest aspektem *brahmana*. To, że taki aspekt jest obecny wszędzie i zawsze, stanowi prawdę, którą powinniśmy rozpoznać. Rozwinięcie głębokiej wiary w to stwierdzenie jest także aspektem poddania. Dlatego, jeśli chcecie zrozumieć znaczenie słowa *brahman*, musicie włożyć w to sporo wysiłku i zaangażowania. Musicie uważnie słuchać i rozumieć, co się mówi.

Aby móc rozwinąć koncentrację, powinniście także praktykować jogę. Niestety, edukacja, jaką otrzymujecie dzisiaj, daje wam zwyczaje, które są sprzeczne z tymi wymogami. Codziennie wielu nauczycieli przychodzi i opowiada wam o rozmaitych aspektach. Powinniście bardzo uważnie słuchać tego, co mówią. Nigdy nie możecie tracić z oczu ostatecznego celu. W wyniku waszego pobytu tutaj na tej letniej szkole muszą się zmienić metody, do których nawykliście podczas codziennych zajęć w koledżu. Niekiedy, nawet w małych klasach, gdy nauczyciel omawia jakieś specjalne tematy, niektórzy uczniowie siedzący w tylnych ławkach czytają bezużyteczne powieści, które nie mają nic wspólnego z tematem lekcji. Gdy nauczyciel to zauważy, uczniowie po prostu szczerzą zęby. Nie róbcie takich rzeczy na naszych zajęciach. Na tej letniej szkole zaczęliśmy uczyć świętych rzeczy. Dlatego też powinniście starać się kontrolować swoje zachowanie. Nie ma powodu, byście zbyt dużo rozmawiali. To nie miejsce na takie rozmowy. Jeśli czegoś potrzebujecie albo chcecie, nie musicie wychodzić na zewnątrz. Są tu ludzie, którzy mają przypisane zadania pomagania wam w tym względzie. Nie wychodźcie poza kampus i nie traćcie panowania nad swoim zachowaniem.

Jeśli wpadliście w nałóg palenia lub picia, musicie z tym skończyć, a jakieś drobne potrzeby można zaspokajać z pomocą wolontariuszy. W przyszłości macie zostać obywatelami i obrońcami dóbr naszego kraju, dlatego powinniście rozwinąć nawyk kontrolowania swojego zachowania. Jeśli nie potraficie porzucić małych błahych nawyków w rodzaju palenia, jak mielibyście rozwinąć umiejętność panowania nad swoimi organami zmysłowymi? Jak mielibyście zapanować nad trudnymi sprawami, gdy nie potraficie panować nad małymi? Jeśli w ciągu tego miesiąca nie zdołacie zapanować nad tymi małymi i trywialnymi nałogami, jak mielibyście osiągnąć cel panowania nad większymi rzeczami? Bylibyście po prostu ciężarem dla tej ziemi i marnowalibyście pożywienie, które zjadacie. Gdy wrócicie do swoich domów, wasi rodzice i wasi przyjaciele powinni móc zauważyć w was wiele pozytywnych zmian. Powinni móc zauważyć dobro, jakiego nabyliście na tej letniej szkole i dobrze się o niej wyrażać.

4. Dla każdego *sat*, *ćit* i *ananda* są naturalne

Dzięki uczestnictwu w pracy można nabywać mądrość. Niezależnie jaką pracę wykonuje człowiek mądry, robi to tylko dla dobra ignorantów. Jeśli podążymy ścieżką ustanowioną przez mądrych ludzi, dostąpimy wiedzy o aspekcie *atmy* na tym świecie.

***Pawitratma swarupy* (ucieleśnienia świętej *atmy*), uczniowie, chłopcy i dziewczęta!**

Brahmana Tajttirija zaczyna się od dźwięku słowa *brahman*. Słowo to, które pojawia się także w *Wedach*, w takim samym znaczeniu używane jest też w *upaniszadach*. Ten aspekt *brahmana* jest przydatny, gdyż został objaśniony w *Wedach*, a same *Wedy* są również aspektem *brahmana*. Słowa *Wedy* w znaczeniu *brahmana* i *brahman* w znaczeniu *Wed* są nierozzerwalnie ze sobą związane. W *Rigwedzie* znajduje się święta sentencja, która stwierdza, że słowo *brahman* jest podstawowe i stanowi podstawę wszystkich dźwięków, które wywodzą się z niego. Słowa składają się na mantry. Zatem, *brahman* jest podstawą wszystkich duchowych tekstów i *Wed*. Rozmaite słowa powstają zgodnie ze składającymi się na nie sylabami. Wypowiadanie sylab przyjmuje postać słów. Zbiór takich słów to *Wedy*.

Wszystko, co jest przekazywane za pośrednictwem mowy nazywa się *adhidejam*. Słowo to oznacza też aspekt *brahmana*. Grupowanie wypowiedzianych słów, czyli *adhideja*, stanowi tekst *Wed*. Jasne jest więc, że język leży u podłoża wszystkiego, a produkt mowy w postaci słowa *brahman* stanowi sam fundament.

Wśród języków można wyróżnić dwa typy. Jeden to mowa związana z sanskrytem, drugi zaś – z normalnym potocznym językiem. Dla ilustracji weźmy mały przykład. Mamy dwa słowa *go* i *aśwa* (krowa i koń), ale w potocznym języku mówimy „krowa” i „koń.” Analizując sens tych dwóch wersji, stwierdzimy, że chociaż słowa te brzmią różnie, ich znaczenie jest dokładnie takie samo. Rozważmy w tym samym kontekście inny przykład. Słowo *mritthu* znaczy proch, ziemia. Jest to zwykle potoczne słowo. Inne słowo, *ghata*, oznacza specjalną formę ziemnego garnka, garnka wykonanego z gliny. Słowa *ghata* i *mritthu* oznaczające garnek i glinę, z której jest zrobiony garnek, powstają z mowy. Gdyby nie istniała glina, która stanowi podstawę, nie istniałoby też słowo *ghata*. Nie moglibyśmy uzyskać tej specjalnej postaci gliny.

Analogicznie, mowa jest zwykłą powszechną formą, a słowo powstaje jako szczególna postać mowy. Podstawą dla tej szczególnej formy nazywanej „słowo” jest mowa. Powinniśmy tu zwrócić uwagę na bliski związek między słowem i mową. Zastanawiając się nad powiązaniem specjalnej formy i fundamentu bądź podstawy, z której wyłania się ta specjalna forma, stwierdzamy, że mowa pełni rolę

samej podstawy dla formy w postaci słowa. Gdy zastanowimy się nad znaczeniem słowa *padartha* (treść, przedmiot), dojdziemy do konkluzji, że jest to znaczenie danego słowa, czyli rzecz, na którą wskazuje dane słowo. Na tej podstawie ścisłej zależności dochodzimy do prawdy, że nie może istnieć słowo bez znaczenia i że nie może być praktycznego znaczenia bez określonego słowa.

W *Rigwedzie* mówi się, że *brahman* jest samym fundamentem zarówno dla słowa, jak i mowy, która jest podstawą tego słowa. Zatem, wyciągamy stąd wniosek, że *brahman* stanowi fundament dla słowa i jego podstawy – mowy. W tym kontekście musimy sobie uzmysłwić to, że sam świat ma *brahmana* u swej podstawy. Głupotą jest nie być tego świadomym. Tak więc, *brahman* jest podstawą dla świata, który z kolei jest po prostu zlepkiem rozmaitych stworzonych rzeczy. Cały świat składa się różnorodnych form mowy. W taki sposób dochodzimy do wniosku, że cały świat jest wypełniony *brahmanem*.

Zawsze, gdy wydajemy z siebie dźwięk, skutkuje on słowem, a słowo to oznacza istnienie rzeczy, którą opisuje słowo. W ten sposób nasza mowa łączy się z rzeczywistością świata. To, że całe stworzenie powstało z dźwięku i mowy, jest czymś, co wie wielu ludzi. Nie dostrzegając tego powszechnego faktu, że dźwięk jest podstawą całego świata, zapominamy o słowie, a przywiązujemy większą wagę do materialnej rzeczy odpowiadającej temu słowu. Podobnie, zapominamy o *brahmanie*, a darzymy uwagę słowa, które są nazwami rzeczy materialnych. Przede wszystkim musimy zrozumieć związek, jaki istnieje między przedmiotem i jego podstawą czy fundamentem. Gdy już to jasno pojmimy, zdamy sobie też sprawę z tego, że dźwięk i słowa, które wyłaniają się z dźwięku, składają się na *Wedy*.

Ponieważ *Wedy* są po prostu grupami słów, a mantry są tymi słowami wypowiedzianymi, dochodzimy do wniosku, że wszystko, co jest zawarte w *Wedach* jest równoznaczne z *brahmanem*. Z tego wynika, że *Wedy* i *brahman* są dwoma nierozdzielnymi rzeczami, które są równoznaczne. W oparciu o takie rozumowanie mówimy, że dźwięk jest podstawową rzeczą i że szczególną jego formą jest słowo, zaś słowa są nazwami różnych rzeczy. Dlatego, cały świat, który składa się z rozmaitych rzeczy o nazwach w postaci słów, ma dźwięk jako podstawę. Dochodzimy więc do wniosku, że zawarty w *Wedach* aspekt *brahmana* jest czymś, co oznacza same *Wedy*.

W *brahmanach* (stanowiących pierwszą warstwę *Wed*) mówi się, że *brahman* jest identyczny z *śabdą*, czyli dźwiękiem. *Brahmana* nie powinniśmy traktować jako coś oddzielnego od tego, co widzimy na świecie. Sama *śabda*, albo dźwięk, stanowi podstawę wszystkich rzeczy i z niej powstają słowa. Takie słowa oznaczają to, co widzimy wokół siebie. Ma to związek z ośmioma różnymi aspektami życia. Są to: *śabda brahman*, czyli aspekt odnoszący się do dźwięku, *čaračara maji* – aspekt odnoszący się do rzeczy ruchomych i nieruchomych, *dźjotir maji* – aspekt promienności, *wang maji* – aspekt odnoszący się do mowy, *nitjananda maji* – aspekt odnoszący się do wiecznej błogości, *paratpara maji* – aspekt odnoszący się do tego świata i do drugiego świata, *maja maji* – aspekt odnoszący się do ułudy oraz *śri maji* – aspekt odnoszący się do powodzenia.

Wszystko, co przepelnia dźwięk, ruch, jasność, mowa, *maja*, powodzenie i tak dalej, nazywa się *brahmanem*. W każdym z tych znaczących sanskryckich słów tkwi ważny ukryty sens. Wiemy, że wielkie drzewo kryje się w małym nasieniu. Tak samo, chociaż te małe sanskryckie słowa wyglądają na zwyczajne, gdy zagłębiamy się w ich sens, uświadamiamy sobie, że wszystkie zawierają ważne wewnętrzne znaczenie.

Ludzie bezkresnemu aspektowi *brahmana* przypisali trzy różne znaczenia. Są to: *sat*, *cit* i *ananda* (byt, świadomość i błogość). Pierwsze z nich, *sat*, uznawane jest za ważniejsze od pozostałych. Przyjmuje się, że *cit* jest czymś, co daje wiedzę o nieskończonym. *Anandę* uznaje się, za rodzaj wyższego szczęścia, znacznie różnego od szczęścia zmysłowego. Pierwsza cecha to „byt” i odnosi się do czegoś, co oznacza trwałość. Druga cecha to świadomość, a trzecia błogość. Te trzy cechy przypisuje się *brahmanowi*.

Dla zilustrowania pierwszego słowa, *sat*, weźmiemy przykład z życia codziennego. Wielu ludzi umiera na tym świecie i wszyscy widzimy jak pozbywamy się martwych ciał. Mimo że wielu ludzi umiera i opuszcza ten świat, każda jednostka myśli, że będzie tu na stałe. Mimo że człowiek widział wielu ludzi, którzy zmarli, dalej żywi pragnienie wiecznego życia, gdyż w głębi duszy czuje, że tylko on jest trwały. Gdy rozważymy, czy to uczucie wynika z ignorancji, czyli braku wiedzy, czy jest to skutek ułudy, dojdziemy do wniosku, że dla niego jest to bardzo ważna prawda. W człowieku tkwi cecha trwałości, a to poczucie trwałości daje mu boską jaźń, która jest niezniszczalna.

Człowiek codziennie widzi i przeżywa smutki i przyjemności, które są powszechne na tym świecie, ale aspiruje do błogości i *anandy*. Co to oznacza? Oznacza to aspekt *brahmana* i wskazuje na obecność w nim aspektu *anandy*. Każdy wie, że gdy doświadcza jakichś chwilowych problemów, skłonny jest mówić: „O Boże, lepiej pozwól mi umrzeć zamiast wystawiać mnie na te męczarnie.” Takie słowa w rzeczywistości nie pochodzą z głębi serca. Nikt nie powiedziałby z głębi duszy, że wolałby umrzeć, zamiast żyć targany konfliktami. Jest to tylko pozorne odczucie wynikające z chwilowego stanu umysłu ogarniętego zmartwieniami.

Pewnego dnia człowiek, który utrzymywał się ze zbierania i sprzedaży drewna opałowego, znajdował się na szczycie wzgórza. Przygotował dużo drewna i zaczął schodzić z nim w dół, zamierzając je sprzedać. Gdy zszedł ze wzgórza, był już bardzo zmęczony i nie mógł dalej nieść swojego ładunku. Położył drewno na ziemi i odpoczywał. Później próbował ponownie położyć ładunek na głowie, ale nie zdołał. Był bardzo zmęczony i sfrustrowany i w tym stanie umysłu powiedział do siebie, że jest bardzo nieszczęśliwy i że nawet bogini śmierci nie ulituje się nad nim i nie uwolni go od tego nieznośnego życia. Kiedy znajdował się w takim stanie umysłu, pojawiła się przed nim bogini śmierci. Powiedziała, że przyszła, gdyż on ją wzywał. Ale człowiek ten nie chciał porzucić życia i pójść z boginią śmierci. Powiedział: „Wezwałem cię, gdyż nie mogłem podnieść na głowę tej wiązki drewna. Chciałem tylko pomocy.”

Niekiedy, na skutek niedoli i trudnego położenia, myślimy, że lepiej jest umrzeć, ale faktycznie nawet wiekowa kobieta, która nie może korzystać ze swoich nóg, nie zechce odejść z tego życia. Powinniśmy w tym widzieć fakt, że w istocie wdychamy do trwałości, wrodzonego przymiotu *brahmana* w każdym z nas. Powinniśmy spytać, co to jest, co każe nam chcieć żyć wiecznie i za tym tęsknić? Otrzymamy odpowiedź, że jest to *brahman*. Tak więc, niezależnie czy jesteśmy na adhjatmicznej ścieżce, czy kompletnie brak nam wiary w Boga, wdychamy do czegoś, a jest nim aspekt *brahmana*.

Przechodząc do drugiego słowa, *ćit*, czyli świadomość, powinniśmy zastanowić się, czym jest to, czego naprawdę chcemy być świadomi. Chcemy być świadomi wszystkiego, co widzimy i słyszymy. Kiedy ktokolwiek widzi kilku ludzi w grupie, którzy rozmawiają o czymś, natychmiast próbuje podejść i dowiedzieć się, o czym oni rozmawiają. Nawet jeśli jest to czymś, co nie ma dla nas znaczenia, chcemy o tym wiedzieć. Matki, które ciągle przebywają ze swoimi dziećmi, i czuli ojcowie, którzy troszczą się o swoje dzieci, rozumieją ten aspekt bardzo dobrze. Gdy rodzice zabierają dzieci do kina czy na wystawę, są poddawani rzece pytań o rozmaite rzeczy. Matka i ojciec często mają po uszy tych licznych pytań ze strony dzieci. Dzieci towarzyszące rodzicom ciągle pytają „Co to jest?”, „Kto to jest?”, „Dlaczego?” itp., itd. Zadają takie pytania dopóki rodzicom się nie przeje. W tych pytaniach dzieci widzimy ich dążenie do oglądania tego pięknego świata i wchłonięcia go całego w siebie.

Do jakiego aspektu należy to pragnienie poznania wszystkiego? Czy istnieje jakiś związek między tymi dziećmi i różnymi rzeczami, które chcą zrozumieć? Czy te dzieci mają coś wspólnego z rzeczami, które chcą poznać? Nie ma żadnego tego rodzaju oczywistego związku, ani niczego wspólnego. Istnieje natomiast w tych dzieciach wewnętrzne parcie i silne uczucie, sprawiające, że chcą być świadome i poznawać wszystkie przejawy w otoczeniu. Jest to aspekt *brahmana*. Dlatego mówi się, że „świadomość jest życiem.” Innymi słowy, to pragnienie bycia mądrym we wszystkim, jest czymś obecnym w waszym sercu.

Dochodzimy do trzeciego aspektu, *anandy*, czyli błogości. Człowiek zawsze chce przeżywać błogość. Nigdy, w żadnych okolicznościach nie chce smutku. Błogość jest dla nas czymś naturalnym. Smutek i ból nie są dla człowieka naturalne. Oto mały przykład. Gdy dziecko jest wesołe i bawi się, nawet matka nie pyta go skąd ta radość. Ale gdy to samo dziecko płacze, matka podbiega niezależnie jak ważną pracą właśnie wykonywała. Płacz dziecka jest czymś nienaturalnym i natychmiast zwraca uwagę matki. Gdy ktoś jest szczęśliwy i cieszy się, nikt nie podejdzie i nie spyta go, dlaczego jest taki szczęśliwy. Ale gdy ktoś płacze, każdy, kto to zauważy, podejdzie i spyta, dlaczego on płacze. Smutek nie jest dla nas naturalny. Zatem, tylko gdy ktoś jest pogrążony w smutku, inna osoba chce się dowiedzieć, dlaczego on się smuci. Jeśli jesteście szczęśliwi, nikt nie przyjdzie spytać, dlaczego ostatnio nie płakaliście. Tak więc, naturalną dla nas jest *ananda*, czyli błogość, i jest to nasza siła. Właśnie taka błogość i szczęście ma formę *atmy*. Obecność w nas omówionego istnienia czy bytu, świadomości i

błogości stanowi *brahmana* w nas. Jeśli spróbujemy poszukać tych aspektów *brahmana* gdzieś na zewnątrz, nie znajdziemy ich. Dlatego takie podejście jest niewłaściwe. Aspekt *brahmana* jest integralną częścią naszego życia. Śankara nazwał ten aspekt słowami *dźiwo wedai* (człowiek jest z Wed[?]).

Wszystkie *Wedy* określa się też słowami *Tat twam asi*, co znaczy „Owym jesteś ty.” *Wedy* głoszą ten rodzaj tożsamości najwyższego, czyli *Paramatmy*, z jednostką, czyli *dźiwatmą*. Ponieważ ten nieśmiertelny aspekt *brahmana* kojarzymy z naszym nietrwałym ciałem, a nie z naszą jaźnią, istnieje obawa, że przyjmimy złe znaczenie. Gdy dotkniemy naczynie z zimną wodą, czujemy, że ono jest zimne. Chłód jest naturalną własnością wody. Jeśli woda go nie ma, myślimy, że to coś niezwykłego. Wielu ludzi chodzi na pielgrzymki do Badri; pielgrzymi wiedzą, że w pobliżu Brahma *kund* (sadzawki Brahmy) jest tam gorące źródło. W rzece Alakananda płyną wielkie ilości zimnej wody i nikt nie pyta, dlaczego woda jest zimna, ale gdy ktoś spotka gorącą wodę w źródle, pyta zdziwiony skąd się ona bierze. Zawsze, gdy coś jest niecodzienne lub sprzeczne z naturalną sytuacją, pojawiają się wszelkiego rodzaju wątpliwości i padają różne pytania.

Dlaczego człowiek staje się kłębkim wątpliwości? Powodem licznych jego wątpliwości jest to, że nie wie swojego życia tak, jak powinien – w sposób naturalny. Nie zachowuje się tak jak powinien. Ponieważ nie rozumie prawdziwego znaczenia swojej jaźni, nie zachowuje się jak przystoi ludzkiej istotie. Jest to podstawa wszystkich jego wątpliwości. Musi więc podjąć się pewnych dociekań i zrozumieć aspekt *brahmana*, gdyż jest to podstawowy czynnik w relacjach międzyludzkich. Przede wszystkim powinniśmy zrozumieć te trzy aspekty *brahmana*, tj. *sat*, *ćit* i *anandę*. W każdym jest aspekt *sat*, w każdym jest mądrość i każdy ma w sobie błogość. Dlatego każdy powinien przywiązywać wagę tylko do aspektu *brahmana*. Jednak my promujemy ułudę przywiązania do ciała, co sprawia, że nie potrafimy zrozumieć prawdziwego aspektu *brahmana*.

Oto mały przykład. Dzisiaj w domu przygotowujemy *laddu* (słodycze), a głównym jego składnikiem jest mąka z ziaren bengalskiej fasoli. Czy próbowaliście posmakować tę mąkę? Mąka ta sama w sobie nie ma żadnego smaku. Tylko dzięki dodaniu cukru nabiera szczególnego smaku. W innych częściach kraju przyrządza się specjalne słodycze z mąki ryżowej, która sama też nie ma smaku. Cukier dodany do tej mąki zmienia ją w słodycz i nadaje jej słodki smak. W jeszcze innych rejonach kraju przyrządza się *rawa laddu*. Robi się je z mąki pszennej, która też nie ma żadnego smaku. Staje się słodka dopiero, gdy się doda do niej cukru. Tak więc, we wszystkich różnorodnych słodyczach podstawowym składnikiem jest cukier. Wspólną rzeczą wszystkich tych słodyczy jest cukier.

Analogicznie, ponieważ we wszystkich rzeczach, jakie widzimy wokół siebie na całym świecie, jako wspólny składnik występuje boska słodycz, to ona nadaje im wszystkim słodki smak.

W podobny sposób *brahman* w postaci *premy* (miłości) wstępuje do różnych umysłów i wywołuje przywiązania między ludźmi. Gdy matka okazuje dziecku

uczucie, powinniśmy to interpretować jako aspekt boskiego *brahmana*, a nie tylko związek cielesny. Jest to aspekt *brahmana* obecny w matce w postaci *premy*. Aspekt ten wstępuje do umysłu matki w formie *premy* i przejawia się jako jej uczucie. Gdy tenże aspekt wstępuje do umysłu przyjaciół, przyjmuje formę przyjaźni. Gdy wstępuje w różne relcje, przyjmuje formę związków cielesnych. W przypadku męża i żony jest to pożądanie i przywiązanie. Gdy aspekt ten obejmuje różne rzeczy, które podobają się nam, przyjmuje formę pragnienia. Gdy aspekt *brahmana* skierujemy ku Bogu, nazwiemy to *bhakti*. *Prema* jest aspektem *brahmana*, a ponieważ jest ona obecna w każdym, gdy mówimy „*Sarwam Wiśnu majam, sarwam Brahma majam*” (wszystko to jest *brahmanem*), po prostu stwierdzamy prawdę – niepodważalną prawdę. Właśnie dlatego mówimy „Miłość jest Bogiem, żyj w miłości.” Mówimy też „Zaczynaj dzień miłością, spędzaj dzień z miłością, wypełniaj dzień miłością, kończ dzień miłością – oto droga do Boga.” Ten ważny aspekt, który wypełnia dzień i jest równoważny Bogu, to miłość. Zatem, nasz umysł powinniśmy wypełniać aspektem *premy*.

Prema nie jest różnoraka. Jest po prostu jedna. Tak samo nie jest też różnoraki *brahman*. Dlatego mówimy „*Ekam ewa adwitijam Brahma,*” tj. *brahman* jest jeden i tylko jeden, bez drugiego. Dlatego, jeśli chcemy zrozumieć jedność we wszystkim, możemy to osiągnąć przez dostrzeżenie *brahmana* utajonego w różnych żywych istotach. W celu zrozumienia tego aspektu *brahmana* musimy zacząć od aspektu człowieka i stopniowo wznosić się do aspektu *brahmana*.

Nie powinniście myśleć, że tylko dlatego, że otrzymaliście ludzką postać, w swojej naturze jesteście prawdziwie ludzcy. To tylko zewnętrzna forma wskazuje, że jesteście ludźmi. Aspekt wewnętrzny jest prawdziwym aspektem *brahmana*. *Brahman* nie ma szczególnej formy ani cech i taki jest obecny w głębi waszych serc. Ponieważ macie go w sercu, nie jest właściwe, jeśli stwarzacie liczne pozory i fałszywie się prezentujecie. Ciało jest świątynią, a *dźiwa* jest wiecznym Panem zamieszkującym tę świątynię. W tej sytuacji, gdy aspekt *brahmana*, który jest trwały i symbolizuje prawdę, mieszka w waszym sercu, a wy zaczniecie przejawiać pragnienia i wypaczone zachowania, będzie to równoznaczne z nieuczciwością w stosunku do tego stałego aspektu w sercu. Dlatego powinniście czynić wysiłki, aby zyskać intuicyjne rozumienie tego aspektu *brahmana*, choćby w małym stopniu, a tym samym pomóc innym wstąpić na ścieżkę dobrych czynów i cieszyć się owocami takich dobrych czynów.

Chłopcy i dziewczęta!

Wasz umysł jest święty. W ciągu tego miesiąca, poznając święte rzeczy, powinniście transformować swoje życie w kierunku ideału i stać się przykładem dla innych. Aby taka transformacja mogła w was zajść, wielu seniorów, którzy znają kulturę naszego kraju, podjęło się dać wam swoją wiedzę i podzielić się z wami swoimi doświadczeniami. Oni pomogą wam osiągnąć ten cel. Jeśli, urodziwszy się mieszkańcami Bharatu, nie będziecie potrafili wyrazić uznania swojej ojczyźnie oraz zrozumieć i przyswoić sobie naszej kultury i historii, będzie

wstyd i hańba. Pierwszą rzeczą, jaką powinniście zrobić, aby zrozumieć kulturę naszego kraju, jest zrozumienie boskiego aspektu, który przenika tę kulturę. W nadchodzących dniach usłyszycie o tym boskim aspekcie *brahmana* i jego związku z materialnym i duchowym światem oraz to, w jaki sposób przejawia się on w różnych sytuacjach. Dyskursy, jakie wysłuchacie o boskim aspekcie *brahmana*, musicie przemyśleć i zreasumować, gdy wrócicie do swoich pokoi. Jeśli będziecie mieli jakieś wątpliwości, wyjaśnienie musicie uzyskać od seniorów.

Gdy zakończą się wykłady dnia, nie powinniście spędzać czasu na nieistotne rzeczy, lecz próbować przemyśleć i wcielić w życie to, czego się tutaj dowiedzieliście. Kiedy tutaj siedzicie, słuchacie. Po powrocie do swoich pokoi musicie ten materiał zjeść i przetrawić. Jeśli zdołacie przetrawić to wszystko, rozproszą się wszystkie wątpliwości i osiągniecie stan pewności. Ten, kto nie ma zdolności do trawienia, nabawi się choroby niestrawności. Jeśli nie przetrawicie i nie wcielicie w życie wszystkiego, czego wysłuchaliście, nauczyliście się i przyswoiliście sobie, wszystko to pójdzie na marne. Osoba, która ciągle mówi, że jest pełna wątpliwości, to osoba, która cierpi na niestrawność. Ten, kto potrafi jasno zrozumieć siebie, nigdy nie będzie miał wątpliwości. Osoba, która nie może zrozumieć siebie i która nie rozumie, co inni jej mówią, zawsze jest pełna wątpliwości.

5. Wszystkie religie prowadzą do tego samego celu

Gdy zdoła się przemóc umysł, nastaje pokój. Gdy można znaleźć pokój, wszystkie inne rzeczy można postrzegać bezstronnym umysłem. Dobro i zło, szacunek i brak szacunku, upodobania i uprzedzenia – wszystko to są aspekty jednej i tej samej rzeczy, a jest nią *brahman*.

Chłopcy i dziewczęta!

Słowa, które pochodzą z *Wed* odnoszą się i zawierają w sobie nazwy wszystkich form, zawierają więc także nazwę *bibarti*. *Manusmriti* wyjaśnia ją, mówiąc, że wszystkie *dźiwy* mają w sobie ten aspekt *bibarti*. Stąd wynika tożsamość aspektu *bibarti* z *brahmanem*. Na drodze do tego wniosku najpierw ustalono tożsamość *Wed* i *riszego* (mędrca). Rozważając znaczenie słowa *riszi*, musimy wziąć pod uwagę aspekt *Wed*.

W tym kontekście musimy zrozumieć wewnętrzne znaczenie słowa *riszi*. Nazwa *riszi* jest właściwa w stosunku do osoby, która może bezpośrednio doświadczać *Wed* i *brahmana*. Kogoś, kto potrafi objaśniać zasadniczą formę *Wed*, można nazywać *riszim*. Nasze *purany* mówią, że Wasisztha był pierwszym *riszim*. Wasisztha posiadał w sobie aspekt *brahmana* i nazywano go *brahmarszim*. Wiśwamitra także chciał otrzymać tytuł *brahmarszego*, dlatego podjął się wielkich wyrzeczeń i zdobył aspekt *brahmana*. Dzięki swoim wyrzeczeniom Wiśwamitra dostąpił wizji *brahmana*. Zaraz po tej wizji sam Brahma nazwał go *brahmarszim*. Ale Wiśwamitra nie był tym usatysfakcjonowany i powiedział Brahmie, że nie wystarczy mu tylko tytuł *brahmarszi*. Powiedział, że chciałby doświadczyć bezpośrednio *omkary* i *waszatkary* (świętej sylaby *Om* i słowa wypowiedanego podczas obrzędku ofiarnego), które wyjaśniają *Wedy*. Wiśwamitra rozumiał, że z samego nadania tytułu *brahmarszi* nie otrzyma aspektu *brahmarszi*. Stałby się prawdziwie *brahmarszim* tylko po pełnym uchwyceniu znaczenia dźwięku *Om* i *Wed*.

Wasisztha nosił ten tytuł, co znaczyło, że znał wszystko, co wiedzieli święci *surowie* (mędrzy). Stał on na czele wszystkich tych świętych ludzi. Względnie łatwo jest nazywać się *brahmarszim*, ale bardzo trudno zdobyć jego cechy. Jeśli ktoś chce nabyć aspekt *brahmarszi*, powinien zlać się z *brahmanem* i stać się mu tożsamym. Ponieważ Wiśwamitra poddał wszystko Brahmie, wiedzę o tych aspektach przekazał mu sam Brahma.

Jeśli ktoś zdobędzie łaskę Brahmy, wówczas będzie panował nad wszystkim. Gdy będziecie daleko od łaski Brahmy, będą na was wpływać wszystkie nieprzyjemne planety. Wiśwamitra wcale nie znał treści *Wed*. Nie rozumiał też aspektu *omkary*. Mimo to sam Brahma okazał mu łaskę i nauczył tych rzeczy. Pan dał Wiśwamitrze *śaktipatę*, dlatego musimy przyjrzeć się znaczeniu tego słowa.

Śaktipata oznacza, że guru jednym aktem obsypuje ucznia wszystkimi swoimi zdolnościami. Ale nie jest to poprawne znaczenie. Wynikałoby z niego, że jest guru i jest uczeń, któremu przekazuje się to *śakti*. Jest to sprzeczne ze stwierdzeniem *Sarvam Brahma majam (brahman tkwi immanentnie we wszystkich)*. *Śaktipata* jest czymś, co daje się tylko w obecności zasług. Nie daje się jej w przypadku braku zasług. To *śakti* jest obecne we wszystkich ludziach w sposób ukryty, w uśpionej postaci. Guru tylko odsuwa zasłonę ignorancji, która zakrywa już tam obecną moc. Nie przekazuje on niczego nowego.

Aspekt *brahmana* nie jest czymś, co ktoś może dać komuś innemu. Ale dzisiaj wygląda na to, że pod wpływem wieku *kali* ktoś za niego płaci, a ktoś inny bierze zapłatę, sprzedając go i przekazując uczniowi. Ta błogość jest tego rodzaju, że można ją tylko doświadczyć. Jeśli będziemy robić to, co powinniśmy robić, i przyjmiemy ścieżkę, jaką powinniśmy pójść, wówczas moc *brahmana* przyjdzie do nas automatycznie, w sposób naturalny. Ponieważ starożytni uczeni naszego kraju przedstawiali *brahmana* jako coś, co jest nieosiągalne i nieopisywalne, nasi ludzie byli zawsze zniechęceni i rozczarowywani. W istocie, porzucili próby zrozumienia aspektu *brahmana*. Dla wyjaśnienia tego aspektu używali niewłaściwych i mylących słów.

Gdybyśmy spytali któregokolwiek ze starożytnych uczonych o znaczenie słowa *brahman*, użyliby po prostu różnych słów, których znaczenia sami nie znają. Te ich interpretacje nie są właściwe. Rozpoznać aspekt *brahmana* jest bardzo łatwo. A jeszcze łatwiej jest go doświadczyć. W obliczu braku wiedzy na temat metodologii rozumienia *brahmana* człowiek nie potrafi rozpoznać tego, co znajduje się wprost przed nim. W ciemności szuka po omacku.

Mam dla was mały przykład, który może trafić prosto do waszego serca i który łatwo zrozumiecie. Powiedzmy, że macie w ręce książkę i, czytając ją, idziecie do przyjaciela. Zobaczywszy go, proście o pożyczkę dziesięciu rupii. Przyjaciel zamierza udzielić wam tej pożyczki, ale najpierw chce zobaczyć książkę, którą trzymacie. Przeglądając ją, zauważa wewnątrz niej dziesięciorupiowy banknot, więc pyta, dlaczego proście o pożyczkę, gdy taką sumę macie w książce. Wy natychmiast odpowiadacie, że zapomnieliście o tym banknocie w książce i że już nie potrzebujecie pożyczki, po czym odchodzicie. Czy ten przyjaciel wziął skądś i dał te dziesięć rupii, czy po prostu wskazał istniejący banknot, który do was należał? Prawda jest taka, że dziesięciorupiowy banknot faktycznie należał do was i trzymaliście go w książce, a przyjaciel go wam wskazał. Nie wiedzieliście o istnieniu banknotu, który był waszą własnością.

Obecnie, w podobny sposób posiadamy książkę naszego serca, ale zapomnieliśmy, że jest tam uśpiona mądrość. Idziemy do jakiegoś *pandita* i prosimy go o wskazanie świętej ścieżki mądrości i wiedzy. Guru, do którego przyszliśmy, mówi po prostu, że podstawowa mądrość znajduje się w książce naszego serca i tylko nam to wskazuje. Zrozumiawszy ten aspekt, uczeń uznaje, że w nim samym jest boski aspekt i że już nie potrzebuje guru. Zatem, gdy mówimy o

guru i *śaktipacie*, nie ma tu dawania niczego, co jest na zewnątrz. Guru po prostu zwraca nam uwagę na istniejącą w naszym własnym sercu siłę i mądrość.

Tak jak w tej analogii, Brahma tylko usunął chmury, które zakrywały siłę w sposób wrodzony obecną w Wiśwamitrze. *Tapas* (wyrzeczenia), przez które przeszedł Wiśwamitra, dały mu *darśan* (widzenie) Brahmy, po czym Brahma umożliwił mu urzeczywistnienie tkwiących w nim mocy. Nauczył Wiśwamitrę rozpoznawać wszędzie obecność *brahmana*, kazał mu śpiewać o łasce Pana i o wszechobecności Brahmy i zniknął. Tak więc, aspekt *brahmana* nie jest czymś, co jest oddzielne i wyróżniające się, lecz jest obecny wszędzie. Nie jest to rzecz materialna posiadająca określone cechy. Jest to *paratha* (duch), a nie *padartha* (materia, przedmiot). Jest to coś obecne wszędzie.

Brahman ma wiele nazw i imion. Jego różne aspekty są nazywane *Wakpati* (pan mowy), *Waćaspati* (pan głosu) lub *Brihaspati* (pan modlitwy). Są to imiona równoznaczne słowu *brahman*. Możemy mieć wątpliwość, dlaczego *brahman* ma mieć tak wiele różnych imion. W domach oddajemy cześć Bogu używając tysiąc imion, każde odnoszące się do jakiejś Jego szczególnej cechy. Możemy się zastanawiać, czy każde z tych tysiąca imion jest właściwe dla Pana i czy rzeczywiście oznacza prawdziwy Jego aspekt. Znaczenia tego rodzaju mnogości nazw doświadczamy w życiu codziennym. Wiemy, że gospodarza domu syn nazywa ojcem, synowa – teściem, wnuk – dziadkiem, a żona zwraca się do niego „mój drogi mężu.” Widzimy tutaj, że ponieważ gospodarz nawiązał różnego rodzaju związki, różni ludzie różnie go nazywają. Bramina nazywa się *pudźari*, gdy odprawia *pudźę*, a kucharzem, gdy gotuje. Otrzymuje on różne nazwy, zależnie od rodzaju pracy, którą wykonuje. Podobnie, zależnie od czasu, sytuacji i kraju, *brahmanowi* nadawano różne imiona, stosownie do sytuacji i pracy.

Wczoraj poznaliście znaczenie imion *Wakpati* i *Waćaspati*. Dzisiaj zajmujemy się imionami *Brahmanaspati* i *Brihaspati*. Indra (bóg deszczu) i Waruna (bóg wód) uznali, że mantry są podstawą wszystkiego, a ponieważ Brahma jest panem tych mantr, nazywa się go *Brahmanaspati*. Uznali go za *Brahmanaspatego* dlatego, że on panuje nad mantrami. Słowo *brahmana* pochodzi od słowa *brahman*. Brahma jeździ na tych mantrach, czyli mantry noszą *brahmana* i także dlatego nazwano go *Brahmanaspatim*. Jeśli chcemy zapanować nad *brahmanem*, albo zdobyć jego łaskę, najpierw musimy zapanować nad jego nosicielami, czyli mantrami.

Tego rodzaju wewnętrzne znaczenia podają na różne sposoby nasza *Bharata* i *Bhagawata*. Pewnego razu Brahma przyszedł do Valmiego i powiedział mu, że daje mu w prezencie Saraswati (boginię uczoności) i że powinien napisać *Ramajanę*. Ponieważ uważamy Saraswati za małżonkę Brahmy, trudno nam zrozumieć stwierdzenie, że Brahma przyszedł do Valmiego i przekazał mu Saraswati. Przyjmujemy, że Brahma jest mężem Saraswati z powodu słowa *pati* (mąż). Nie jest to właściwe. *Pati* w rzeczywistości znaczy *kartha*, czyli pan sytuacji. Gdy więc mówimy, że Brahma jest panem mantr, nie powinniśmy interpretować go jako męża Saraswati. Brahme trzeba traktować jako pana mantr, bo on w rzeczywistości jest ich panem. Nie jest poprawne mówienie, że ma on

małżonkę i rodzinę. Brahma, pan, nie ma takich związków, a tego rodzaju interpretacje są błędne.

Powinniśmy też zrozumieć znaczenie Saraswati i co ona reprezentuje. Saraswati ma *hansę* (łabędzia) za swego nosiciela. Słowo *hansa* reprezentuje *so'ham*, czyli wdech i wydech. Zatem, Brahma podarował Walmikiemu aspekt *so'ham*. Bez właściwego wdechu nie można wypowiedzieć żadnego słowa. W tym przypadku oddech jest nosicielem *hansą*, czyli łabędziem, a jeździ na nim Saraswati. Oznacza to, że Brahma dał Walmikiemu aspekt *so'ham*, czyli oddech, który niesie słowa, i kazał mu używać go przy pisaniu *Ramajany*.

Pod tytułem *Brahmanaspati* powinniśmy rozumieć to, że panem jest *brahman* i że ma on pełną kontrolę nad mantrami. Świat składa się ze wszystkich materialnych rzeczy, które widzimy wokół. Materia powstała ze słów. Znaczenie różnych słów niosą same te słowa. Dowiedzieliśmy się już, że *brahman* jest odpowiedzialny za pojawianie się dźwięków. Zatem, jeśli znaczeniem słowa *Brihaspati* jest to, że Brahma jest panem całego świata, dochodzimy do wniosku, że *Brihaspati* jest tylko innym imieniem *brahmana*. Jeśli więc w taki sposób rozpoznamy i zinterpretujemy prawdziwe znaczenie każdego imienia właściwego *brahmanowi*, łatwo zrozumiemy wszechobecność *brahmana* i znaczenie tych imion czy nazw.

Mieszkańcy Bharatu zawsze pragnęli być coraz bliżej Boga i dlatego stwarzali coraz to nowe imiona charakteryzujące Boga. Dlatego też i ponieważ każdy jest blisko Boga, każda osoba nadawała Panu właściwe imię. Każdy nadawał takie imię, jakie najbardziej mu się podobało. Radowali się nadawaniem różnych imion i przypisywaniem różnych form. Ludzie Zachodu podawali w wątpliwość to, że stwarzamy różne imiona i formy, podczas gdy Bóg jest tylko jeden. Uważali, że powinniśmy mieć tylko jedno imię i jedną postać. My stwarzaliśmy rozmaite formy Boga w oparciu o nasze idee i zdolności.

Oto mały przykład. Dziesięcioro dzieci idzie do sklepu i wybiera jeden materiał, który im się podoba. Idą z nim do krawca, podają właściwe każdemu rozmiary i otrzymują odpowiednie kurtki. Wszystkie dzieci użyły tej samej tkaniny na uszycie kurtek, ale każde musi przypisać jej odpowiednie rozmiary. Tak należy postępować. Gdyby krawiec uszył wszystkie kurtki w jednym rozmiarze i kazał dzieciom jakoś sobie z nimi radzić, nie byłoby to właściwe. Gdy każdy nosi kurtkę o właściwych rozmiarach, daje to zadowolenie. W przeciwnym przypadku, dzieci nie byłyby zadowolone. Gdy ktoś dostanie kurtkę, która nie pasuje do niego, raczej będzie chodził bez niej, zamiast nosić niedopasowaną.

Podobnie, jeśli jakaś religia nakazuje wszystkim wiernym iść tą samą ścieżką i przyjmować jednolitą interpretację, jest to coś niezrozumiałego. Narzucanie jednolitości nie jest właściwe. Nie powinno się stwarzać żadnych trudności w uwzględnianiu przez wiernych ich pragnień i sił i kreowaniu postaci, które ich cieszą. Dawniej na Zachodzie przymuszano ludzi do przyjęcia jednolitej religii i jest to sytuacja podobna do kazania wszystkim ludziom nosić jednakową

kurtkę. Nie jest to właściwa metoda. Niezależnie, czy chodzi o mieszkańców naszego kraju, czy innych krajów, taka sytuacja jest nie do przyjęcia.

Aspekt *brahmana* jaśniej w sercu każdego i każdy, zależnie od własnego wyobrażenia promiennego *brahmana*, który jest w nim obecny, ma prawo przyjąć ten szczególny aspekt. Jeśli nie akceptujemy takiego wyboru, jak możemy zrozumieć aspekt *brahmana*? Gdy używamy zwrotu „wolność wyboru,” używamy go uwzględniając tylko nasze rozumienie boskości. Bóg jest nieograniczony, dlatego można mieć pod tym względem swobodę wyboru, a mimo to cieszyć się nieograniczonym aspektem Boga.

Wskazówką do zrozumienia tego nieograniczonego aspektu jest powiedzenie: *Ananto wai wedaha* (bezgraniczne zaprawdę są *Wedy*), co znaczy, że *Wedy*, przez które możemy sobie wyrobić pojęcie o boskości, są nieograniczone. Możemy zastanawiać się, dlaczego do opisanego jednego aspektu Boga potrzeba tak wielu *Wed*. Jeśli chcemy to dobrze zrozumieć, musimy zauważyć, że wszystkie religie są różne, ale wszystkie one prowadzą do tego samego celu. Tkaniny mogą się różnić, ale podstawowy materiał, mianowicie nici, z którego składają się różne tkaniny, jest ten sam. Ozdoby są różne, ale złoto, którego użyto do ich zrobienia, jest to samo. Maść bydła może się różnić, ale mleko, które od niego pochodzi, jest takie samo. Kwiaty mogą być różnego rodzaju, ale oddawanie czci, do którego są używane, jest takie samo.

Ludzie nie rozumieją tej istotnej sprawy, a nie potrafią jej pojąć na skutek swojej ignorancji. Przez tę ignorancję wystawili się na mnóstwo trudności. Bóg jest jeden, ale każda osoba powinna móc stworzyć sobie postać stosownie do własnego smaku. Sól w morzu nie jest odrębna od morza. Jest częścią morza. Słony smak, o którym mówimy, jest właściwością morza. Czy, gdy mówimy, że woda z oceanu jest słona, musimy wypić i posmakować cały ocean, by tego doświadczyć? Jedna kropla tej wody wystarczy, by przekonać nas, że oceaniczna woda jest słona.

Podobnie, jeśli doświadczyście choćby małej części aspektu *brahmana*, który jest w waszym sercu, będziecie mogli zrozumieć cały jego aspekt. Zatem, gdy mówimy o *brahmanie*, nie powinniśmy myśleć, że w każdym kraju jest jeden *brahman*. Jest tylko jeden *brahman* obecny wszędzie i nie jest różny w różnych osobach. Jest tu wiele jarzeniówek i myślimy, że są tu różne jarzeniówki. W rzeczy samej, światło z każdej wygląda inaczej, ale prąd, który płynie w każdej lampie, jest ten sam. Wszystkie ludzkie ciała na tym świecie są jak jarzeniówki, a aspekt *brahmana* w postaci *śaktipaty* płynie we wszystkich tych ludzkich jarzeniówkach. Jednakże, w niektórych z nich z powodu ignorancji brakuje bezpiecznika, więc te nie emanują światłem. Ale taka osoba nie powinna mówić, że nie ma w niej *brahmana* tylko dlatego, że nie ma w niej światła. W każdym znajduje się potencjał świecenia, wszak mówi się: *Pradžńanam Brahma*, czyli *brahman* jest mądrością.

Nasi praojcowie wybrali z *Wed* cztery bardzo szczególne stwierdzenia i nauczali ich znaczenia. Są to: *Pradžńanam Brahma*, *Ajam atma Brahma* (ta *atma* jest *brahmanem*), *Tat twam asi* (Owym jesteś ty) i *Aham brahmasmi* (jestem *brahmanem*). Te sentencje implikują, że *brahman* jest równoznaczny z *pradžńaną*,

że *atma* jest *brahmanem* i że wy jesteście *brahmanem*. Możemy w nich dostrzec to, że w stanie rozpuszczenia wszystko jest tym samym. W tym stanie wszelkie zło i dobro, rzeczy atrakcyjne i nieatrakcyjne jawią się jako jedne i te same. Wtedy nie postrzegamy różnicy imion i form. W tym stanie można doświadczać tylko błogości.

Oto mały na to przykład. Ciężarówka wypełniona pomarańczami przyjeżdża do fabryki i zrzuca owoce. W fabryce z tych pomarańczy wydobywa się sok i rozlewa do butelek z marką handlową. Niektóre z przywiezionych pomarańczy były zielone, niektóre żółte, niektóre dojrzałe, a niektóre przejrzałe. Ale po zabutelkowaniu soku już nie widzicie tych różnych postaci pomarańczy sprzed ekstrakcji soku. Nie będziecie w stanie powiedzieć, że konkretna część soku pochodzi z jednych pomarańczy, a inna z innych. Tych różnych postaci pomarańczy nie da się odróżnić.

Gdy wszyscy zlejemy się w aspekcie *brahmana*, nie będziemy mogli rozpoznawać indywidualnych postaci i imion. We wszystkich jednostkach będziemy widzieli tylko wspólny aspekt *brahmana*. Tylko osobę, która wyraźnie wykracza ponad pojęcia nazw i form, można nazwać *brahmarszim*. Istnieją przypadki ludzi w stanie *brahmarszi*, które robią pewne rzeczy ze względu na dobro świata. Robią te rzeczy nie dlatego, że nie ma w nich tego aspektu równości czy jedności. Dzisiaj na świecie jest też wielu ludzi, którzy znani są z imienia Brahmarszi, a także takich imion jak Jogi, Riszi, Maharszi i Jogeśwara. Ale ci ludzie nie uznają ani nie posiadają istotnych cech upoważniających do takich tytułów. Znaczenie słowa *joga* wyjaśniało wam kilku ludzi w ciągu minionych dni. Jak osoby, które nie panują nad swoim własnym umysłem, mogą zapanować nad innymi rzeczami? Jak możemy nazywać siebie joginami czy *jogeśwarami*, gdy nie potrafimy odwieść umysłu od złych pragnień? Właśnie tacy ludzie sprowadzają niesławę na słowo jogin i rozpowszechniają błędne jego rozumienie.

Gdy widzimy brudną wodę w przydrożnej studziencie ściekowej, nie powinniśmy myśleć, że brudna jest też woda deszczowa, która spada z chmur. Głupotą byłoby tak myśleć. Z tego, że woda, którą ktoś widział jest brudna, albo doświadczenie, które ktoś przeszedł, jest brudne, nie wynika, że wszystka woda jest brudna. Ponieważ wielu ludzi widzi tylko nieczystą wodę, nawet nie próbuje sprawdzać, czy gdziekolwiek istnieje czysta woda. Ci, gdy zobaczą czystą wodę, nawet nie potrafią jej rozpoznać. W ten sposób marnują swój czas. Takie osoby przynoszą złą sławę naszej kulturze i tradycjom, a tym samym dostarczają pola do sztydzenia z nas innym, którzy nie należą do tego kraju.

Celem uczniów i młodych ludzi, którzy się tu zgromadzili, powinno być dobre zrozumienie naszej kultury i poznanie prawdziwego znaczenia słowa *joga*. Powinni oni także wcielać taką wiedzę w życie. Mocno wierzę, że uczniowie są jedynymi ludźmi, którzy są zdolni do naprawienia stanu rzeczy i w przyszłości mogą dowieść siły tych zasad przez stosowanie ich w praktyce. Nie próbujcie robić niczego na ślepo. Zawsze dociekajcie prawdy oraz trwałej i nietrwałej natury tego, co widzicie.

Dobro i zło w każdym kraju tego świata przychodzą wymieszane. Powinniśmy wierzyć tylko w dobro i zapominać o tym, co jest złe. Jeśli ludzie nie potrafią zapanować nad swoim umysłem w błahych sprawach, nad czym mogą panować w swoim życiu?

Pawitratma swarupy (ucieleśnienia świętej atmy)!

Wyjaśniam wam te rzeczy w nadziei, że zrozumiecie świętość naszej kultury i rozwinięcie siły niezbędne do jej przywrócenia, a nie po to, by kogokolwiek krytykować. W najbliższych piętnastu dniach, jeśli dołożycie starań, by zrozumieć znaczenie aspektu *brahmana*, zobaczycie, że wszystko staje się tak klarowne, jakbyście oglądali to w zwierciadle. Widząc ten kawałek tkaniny w mojej ręce, nazwalibyście go chusteczka, ale jeśli nie pokażę wam całości, a tylko jeden róg i spytam, co to jest, nie będziecie w stanie odpowiedzieć. Dzisiaj, to co wiecie o *brahmanie*, jest tylko małym aspektem, ale w następnych piętnastu dniach zobaczycie całość. Kiedy to zobaczycie, nie będzie już w tej sprawie miejsca na żadne wątpliwości. Podobnie, gdy już nauczycie się wszystkiego o *brahmanie*, będziecie znali go we wszystkich szczegółowych aspektach.

6. *Brahman* jest w was i może być urzeczywistniony przez niechwiejny umysł

Moralność i dyscyplina przynoszą człowiekowi poważanie i dobrą reputację. Wszystko, co zdobędzie się w młodym wieku, pozostaje przy człowieku na późniejsze lata jego życia. W dawnych czasach ludzie, którzy szerzyli tak szlachetne idee, byli wybierani na nauczycieli.

Narządy ludzkiego ciała, w których brakuje siły życiowej, stopniowo zanikają i rozpadają się. I odwrotnie, narządy, w których jest obecna siła życiowa, trwają w zdrowiu i wykazują vitalność. Można więc w tym kontekście powiedzieć, że siła życiowa jest istotą wszystkich narządów. Dlatego w naszej *wedancie* siłę życiową nazywa się *angirasa bhuta* (energią życiową obecną w kończynach). Taka *angirasa* w postaci esencji życiowej ochrania wszystkie narządy i pozwala ludziom żyć na tym materialnym świecie składającym się z różnych form i nazw.

Angirasą nazywano też boga życia. Ponieważ bóg Angirasa jest blisko związany z Brihaspatim, otrzymał alternatywne imię Brihaspati. *Śruti* pokazują, że Angirasa i Brihaspati są synonimami. Słowo *brihati* oznacza głos. Ktoś, kto jest mistrzem bądź panem *brihati*, czyli głosu, nazywa się *brihaspati*. W kontekście właśnie takiego *brihaspati*, słowa o specjalnym znaczeniu nazywano *rik* lub *rić*. Inną nazwą *riku* jest *sama*. Takie *riki* są stowarzyszone z *brihatem* i są nazywane poetyckim metrum (wzorcem rytmicznym) *brihita*.

Istnieje inne metrum o nazwie *anushtubh*. Jest ono związane z rikami. Zatem wszystkie takie słowa jak *anushtubh*, *brihita*, *brihaspati*, *sama*, są równoznaczne. W słowie *sama* jest coś, co możemy poznać wkładając specjalny wysiłek. Tutaj *sa* oznacza głos, a *ama* – życie. Znaczeniem słowa *sama* jest więc kombinacja głosu i życia. Zatem słowo *bruhu*, które też jest kombinacją głosu i życia, jest równoważne *brihaspati* i na tym materialnym świecie przejawiało się jako *sama* lub *brahman*. Ludzie przyjmują, że świat materialny, który składa się z nazw i form, jest manifestacją Puruszy. *Brihaspati*, *brahman* i *sama* przejawiały się na tym świecie jako Purusza.

Nazwa i forma łączą się ze sobą w sposób nierozdzielny. Na tym świecie nie da się oddzielić nazwy od formy. Gdy palcem wskazujemy oko, zwracamy uwagę na oko. Nazwa i forma oka są nierozdzielnie ze sobą związane. Zatem też Angirasa i Brihaspati, którzy stworzyli nazwę i formę każdej rzeczy na tym materialnym świecie, są ze sobą ściśle powiązani. W rzeczy samej Angirasa to Brihaspati, a Brihaspati to Angirasa.

Brahman nie ma określonej nazwy i formy. Obejmuje on wszystkie nazwy i formy, jakie spotykamy na tym świecie. Wszystko na tym materialnym świecie zawiera się w słowach, które oznaczają wszystkie formy i nazwy. Niezależnie czy

jest to małeńki owad, czy ogromne formy, jakie widzimy na tym świecie, wszystko zawiera wszechprzenikający aspekt *brahmana*. Ponieważ ten aspekt jest jednakowy we wszystkich żywych istotach, *brahmana* nazywa się też *samą*, czyli kimś o zrównoważonym umyśle. Ale ponieważ *brahman* nie jest ograniczony tylko do jednakowości umysłu żywych istot, ale przenika wszystko i obejmuje całe stworzenie, mówi się, że Iśwara jest obecny wszędzie i obejmuje cały wszechświat. Tak jak promienie ze świecącego słońca padają spontanicznie, tak od Boga, który jest źródłem wszelkiej energii, spontanicznie przychodzą wszystkie słowa *Wed*, które są niczym promienie mądrości. Ten sam rodzaj nierozzerwalnego związku, jaki istnieje między promieniami słońca i słońcem, istnieje też między *Wedami* i Bogiem, który jest ich źródłem.

Jeśli dzisiaj uczniowie i studenci rozpoznają świętość naszych *Wed*, w przyszłości staną się takimi obywatelami tego kraju, którzy posiadają zdolność ponownie ustanowić najwyższe miejsce kultury wedyjskiej. Nasi starsi uczą, że zrozumienie Boga wykracza poza zmysłowe zdolności człowieka. Aby doświadczyć aspektu *brahmana*, który sam wykracza poza możliwości zmysłów, my także powinniśmy wznieść się ponad zmysły. Jak moglibyśmy zrozumieć coś ponad zmysłami, gdy sami pozostajemy na etapie, który jest poniżej nich? Gdy będziemy mieli zrównoważony umysł, będziemy w stanie wznieść się ponad małostkowość nazwy i formy.

W powiedzeniu, że cały świat wypełnia *brahman* jest głęboki sens. Przypominamy sobie, że Śankara powiedział, iż *brahman* to prawda, a świat to iluzja. Oto kawałek tkaniny. Czy można ją wyprodukować bez przędzy? Oto złoty pierścień. Czy można go zrobić bez złota? Czy gliniany garnek może być bez gliny? Zatem, nie może istnieć tkanina bez przędzy, garnek bez gliny, ozdoba bez złota, świat bez *brahmana*. Cały świat przenika *brahman*. Bez *brahmana* nie ma świata. Cały wszechświat jest tylko złudnym przejawem *brahmana*. Pewien wielbiciel opisał tę sytuację słowami:

„Skoro cały wszechświat jest mieszkaniem Pana, gdzie mamy szukać wejścia do tego mieszkania? Graj na strunach życia, tak jak na strunach *winy*, wyciskając łyzy radości i błogości. Drzwi do domu Pana są zawsze otwarte. Jest coś nienaturalnego w proszeniu o otwarcie takich drzwi. Kwestionowanie i wątpliwości to jedynie skutek wypaczeń umysłu.”

Brahmana nie musimy szukać w jakimś wybranym odległym miejscu. Jego należy szukać we własnym życiu codziennym we wszystkich rzeczach – od najmniejszych, jakie się spotyka, do największej, jaką można zobaczyć. Jeśli będziemy dostatecznie głęboko dociekać rozumowo, istnieje szansa, że *brahmana* znajdziemy we własnym sercu, wewnątrz siebie. Wchodząc w stan medytacji, możemy cieszyć się błogością rozpoznania *brahmana* wszędzie. Czyniąc umysł stałym i niechwiejnym, możemy cieszyć się ciągłą błogością i widzieć aspekt *brahmana*. Jeśli nasz umysł biega jak mała, nigdy nie będziemy cieszyć się tym wszystkim.

Jeśli, znajdując się na ścieżce adhjatmicznej (duchowej), chcemy osiągnąć *brahmana*, na ogół idziemy do miejsca pielgrzymek, albo udajemy się do starszych, mądrych ludzi. Ale *brahmana* nie należy szukać w miejscach pielgrzymek, ani w naukach starszych. On znajduje się wewnątrz was i można go poznać przez zapanowanie nad własnym umysłem. W takim kontekście Mira śpiewała:

„O umyśle! Pójdź do brzegów Gangi i Jamuny. Gangę i Jamunę reprezentują dwa *nadi* (nerwy) – *ida* i *pingala*. Pójdź do miejsca, gdzie spotykają się te *nadi*, przez które wdycha się i wydycha. Przejdź dalej i zatrzymaj się w czystym miejscu – na środku czoła.”

Gdy zastanowić się nad tym, co zostało właśnie powiedziane, dochodzi się do wniosku, że *brahmana* można urzeczywistnić tylko w spokojnym i czystym miejscu. Czy jest takie miejsce na świecie i jak można tam trafić? Takie miejsce nie istnieje na zewnątrz was. Jest ono w waszej własnej wewnętrznej jaźni. *Maharszi* (mędrzy) od niepamiętnych czasów wszędzie szukali takiego miejsca i w końcu doszli do wniosku, że powinni zwrócić swoją wizję i myśli do środka i tam go szukać. Tym sposobem zdołali przelotnie zobaczyć *brahmana* i dzięki temu cieszyć się błogością. Metodę, którą odkryli rozpowszechnili po całym świecie. Jest niezrozumiałe, że w sytuacji, gdy taki wszechobecny, wszechwiedzący i święty *brahman* znajduje się we własnej jaźni, ludzie szukają go wszędzie poza sobą.

Po co szukać zwykłych owoców, gdy macie dostęp do drzewa spełniającego życzenia, *kalpawrikszę*? Po co szukać mleka od zwykłych krów, gdy macie dostęp do *kamadhenu* (krowy spełniającej życzenia)? Po co skupować srebro, gdy macie dostęp do góry złota? Dzisiaj zmieniliśmy się w osoby, które, posiadając dużo jedzenia we własnym domu, chodzą po nieświeżym pożywieniu do sąsiada. Aspekt *brahmana* nie znajduje się na zewnątrz was. Nie powinniście marnować swojego czasu i życia na poszukiwanie go na zewnątrz. Czas to *brahman*. Pozbawiając taki czas świętości oznacza marnowanie własnego życia i pozbawianie świętości *brahmana*. Powinniśmy postarać się rozwinąć wewnętrzną wizję i urzeczywistnić boską siłę *brahmana*, który jest wszechobecny.

Przytoczę wam przykład, który przedstawiałem już kilka razy. Są takie dwa stwierdzenia: cały świat wypełnia Wisznu oraz *brahman* jest jedyną prawdą a świat jest iluzją. Oba stwierdzenia pochodzą z *Wed*, ale ludzie często mają wątpliwość, które z nich jest prawdziwe, gdyż na pozór oba sobie przeczą.

Weźmy przykład z życia codziennego. 99% z zebranych tu chłopców i dziewcząt zwykło chodzić do kina. Gdy idziecie obejrzeć film, siadacie i patrzycie na ekran. Nie lubicie zbyt długo patrzeć na pusty ekran. Po jakimś czasie, gdy pojawiają się obrazy, czujecie ulgę. Ale gdy ten sam obraz pozostaje na ekranie, zaczynacie się niecierpliwieć. Oczekujecie zmiany obrazów. Chociaż macie odczucie, że zbiór obrazów jest rzeczywistością, jedno obrazy znikają a inne się pojawiają. Obrazy nie są rzeczywiste. Rzeczywistością jest ich znikanie i pojawianie się innych w ich miejsce. Zatem nie jest to ani prawda, ani nieprawda. W języku *wedanty* to zjawisko nazywa się prawdziwą nieprawdą, mieszaniną

prawdy i nieprawdy, a także specjalnym słowem *mithja*. Przychodzenie i odchodzenie obrazów zależy od ekranu. Ekran ani nie przychodzi, ani nie odchodzi. Natomiast obrazy nie są stałe – przychodzą i odchodzą. Ekran jest rzeczywistością, a obrazy są *mithja*. W tej analogii ekran jest *brahmanem* i jest rzeczywistością. Obrazy odpowiadają stworzeniu, a mężczyźni i kobiety, którzy przychodzą i odchodzą, są *mithja*. Właśnie dlatego mówimy, że *brahman* jest prawdą a świat *mithja*. Złudny świat jest jak te obrazy, których przejawianie się jest zależne od ekranu, a w naszym przypadku – od *brahmana*.

Pierwsze stwierdzenie mówi o całym świecie wypełnionym Wisznu. Gdy iluzoryczne obrazy pojawiają się na ekranie, prawdziwy ekran miesza się z nierzeczywistymi obrazami. Tak samo, prawdziwy *brahman* jest nierozzerwalnie zmieszany z *mithja* stworzenia. Gdyby nie było *brahmana*, nie byłoby też stworzenia. Jesteśmy niczym obrazy, które ciągle przychodzą na ekran *brahmana*.

W takim też kontekście Śankara w jednej ze *ślok* opisywał nasze przychodzenie i odchodzenie z tego świata, zauważając, że rodzimy się i umieramy, by się ponownie urodzić. Pochłania nas cykl narodzin i śmierci. Co zyskujemy z każdego życia, jeśli spędzamy je, umieramy i rodzimy się ponownie? Musimy starać się, aby gdy już się narodziemy do tego życia i umrzemy, nie wracać znów na ten świat.

Chłopcy i dziewczęta!

Ten świat jest jak gazeta. Gdy już ją przeczytamy od początku do końca, nie chcemy ponownie jej czytać. Staje się makulaturą i wyrzucamy ją do kosza. Podobnie, gdy już obejrzymy świat, nie chcemy go ciągle oglądać. Wszystkie nasze przeżycia na tym świecie są jak gazeta. Mówi się o braku narodzin i odradzania. Co to znaczy? Odradzanie to ponowne narodziny. Nie rodzić się ponownie to brak narodzin. Kiedy ktoś rodzi się ponownie? Tylko wtedy, gdy jest w nim pozostałość siły życiowej.

Oto mała ilustracja. Mamy *paddy* (nasiona ryżu). Gdy posiejemy te nasiona w ziemi i podlewamy je, stwierdzimy, że kiełkują. W nasionach pod łuską jest ryż. Kiełkuje dzięki łusce. Jeśli usuniemy łuskę i zasiejemy sam ryż, wtedy nie wyrośnie. Z powodu obecności łuski nazywamy go *paddy*. Gdy nie ma łuski, nosi nazwę ryżu. Ziarno wykiełkuje, gdy zasieje się je w łusce. W tej analogii, ryż nie odradza się, a *paddy* tak. Gdy nasze życie ma łuski pragnień, odradza się. Gdy usuniemy łuski pragnień, nie ma narodzin.

W tym kontekście mówi się, że umysł człowieka jest odpowiedzialny za jego zniewolenie, jak i wyzwolenie. W kontekście *brahmana* zaś powiemy, życie plus pragnienia to człowiek, a życie minus pragnienia to Bóg. Czy jednak można żyć bez pragnień? Wszystkich pragnień nie da się wyeliminować. Ale jeśli skierujemy wszystkie nasze pragnienia ku Bogu i cokolwiek robimy, pamiętamy, że robimy to dla zadowolenia Boga, to takie pragnienia nie będą nas wiązać i prowadzić do odradzania. Niezależnie jaką pracę zechcemy podjąć, powinniśmy do niej

podchodzić bez pragnienia jej owoców. Mamy prawo wykonywać pracę, ale nie mamy prawa do jej owoców. To samo mówi też *Gita*.

Można postawić pytanie: co szkodzi, że pragniemy cieszyć się owocami pracy? Pokojem w życiu można się cieszyć tylko wtedy, gdy takie pragnienia są ograniczane i panuje się nad nimi. Niech za przykład posłuży wasze doświadczenie. Przybyliście tutaj na miesięczny pobyt. Przed wyjazdem utrzymywaliście, że wystarczy mała torba z ograniczoną ilością ubrań. Duża torba uczyniłaby podróż uciążliwą. Poza tym, w pociągach są wskazówki w rodzaju: „Mniejszy bagaż to większa wygoda i przyjemniejsza podróż.” Zatem, skoro na trywialny wyjazd na kilka dni staramy się ograniczyć bagaż, czy nie powinniśmy go ograniczać na długą podróż naszego życia?

Bagaż naszego życia stanowią pragnienia. W języku *wedanty* porzucanie pragnień nazywa się *wajragją*. *Wajragja* nie polega na porzuceniu własnego domu i rodziny i pójściu do lasu. Słowo to ma też inne znaczenie: możecie żyć w świecie, ale nie pozwólcie światu żyć w sobie. Możecie podjąć pracę niezbędną do życia w świecie, ale nie pozwalajcie, aby skutki tego i wyniki pracy wypełniały wasz umysł i niepokoiły was. Nie pielęgnujcie w sercu wygórowanych pragnień, gdyż gdy zechcecie je spełnić, narazicie się na kłopoty. Zastanówcie się, czy takie pragnienia są dla was właściwe. Czy są tego rodzaju, że macie uzasadnione prawo żywić je? Realizując swoje pragnienia, nie bądźcie samolubni. Bierzcie też pod uwagę dobro innych.

Powinniście wieść swoje życie tak, by nie sprawiać kłopotów innym i sobie. Bądźcie dla innych dobrzy. Nie jest właściwe sprawianie kłopotów jednemu aspektowi *brahmana* a oddawanie czci innemu jego aspektowi. Idźcie właściwą ścieżką. Nie krzywdźcie innych. Nie krzywdźcie siebie. Dostrzegajcie aspekt *brahmana* we wszystkich żywych istotach i wszystkich pracach, które wykonujecie. Rozwijajcie ten aspekt w sobie i prowadźcie życie wypełnione takimi ideałami i zasadami a będziecie szczęśliwi i nie będziecie mieli zmartwień.

7. Karma i dharma prowadzą do urzeczywistnienia brahmana

Największą ze wszystkich cech jest prawda. Cecha ta będzie jaśniała jako najbardziej widoczna na całym świecie. Kogoś, kto na co dzień wykazuje tę cechę, można nazwać *punjatmą*, czyli osobą, która czyni dobro.

Pawitratma swarupy (ucieleśnienia nieskazitelnej atmy), uczniowie!

Wedy mają wiele nazw. Spośród nich powinniśmy dobrze rozumieć dwie: *adhajana* i *swadhajaja*. *Adhajana* znaczy także praktyka. Gdy więc używamy tego słowa, powinniśmy rozumieć też, czym jest to, co praktykujemy. Praktykujemy *Brahma jadźnię* (ofiarę wedyjską). Mówi się, że *adhajana* zaczyna się od *Brahma jadźni*. Próbując dociec wewnętrznego znaczenia słowa *adhajana*, dochodzimy do wniosku, że *Wedy* i *brahman* są jednym i tym samym, gdyż wypowiadamy je razem. Jeśli chodzi o znaczenie słowa *swadhajaja*, wielu ludzi uważa je za własną gałąź *Wed* bądź szkołę (*śakha*). Przyjmując, że znaczy ono *swaśakha*, czyli wybrana specjalna gałąź, błędnie interpretują *Wedy*. Jeśli uznajemy *swadhajaję* za *swaśakhę*, dajemy do zrozumienia, że *Wedy* nie traktują o innych aspektach. *Swadhajaji* przypisano znaczenie *swaśakhi*, co implikuje, że *Wedy* mają formę danej *swaśakhi*. *Wedy* nie dopuszczają interpretacji, że ktoś należy do jakiejś szczególnej gałęzi czy zwolenników określonej doktryny.

Inni uczeni, tacy jak Jaimini i Badarayana, interpretowali to słowo, nazywając je *dharmą dźidźhasa* i *Brahmą dźidźhasa*, tj. pragnienie poznania znaczenia *dharmy* i *Brahmy*. Ale zdaniem tych dwóch *riszich*, nawet jeśli chcemy zastosować się do znaczenia *swaśakha*, czyli jednej szczególnej szkoły, po zapoznaniu się ze *swaśakhą* należy pójść ścieżką *dharmy* i *brahmana*. Skoro mówimy, że wiedza *Wed*, czyli o *dharmie* i *brahmanie*, odnosi się do wszystkich gałęzi wiedzy, nie ma sensu utrzymywanie, że *Wedy* odnoszą się do wyznawców jednej szczególnej doktryny. Wielu ludzi dyskutowało również tę kwestię i stwierdzało, że nie można tu mówić o jednej gałęzi, czyli o *swaśakhadhajaji*.

Musimy w tym miejscu zrozumieć wewnętrzne znaczenie słowa *swa*. Podała je *amnaja* (tradycyjne święte teksty), która mówi o bliskim związku *swa* z *atmą*. Na co dzień słów *swa* i *bhawa* używamy połączone w jedno słowo *swabhawa*. W mowie potocznej *swabhawę* rozumiemy jako naturalny stan człowieka. Nie jest to poprawna interpretacja. *Swa* odnosi się do *atmy*. *Swabhawą* nie można nazwać wszystkich idei rodzących się w czymś umyśle.

Istnieje inne słowo, *swa-iccha* albo *swecccha* (wolna wola), w którym występuje to samo słowo *swa*. *Swecccha* nie znaczy, że możemy postępować w sposób niekontrolowany. Oznacza ono pragnienie, które pochodzi z głębi serca, czyli z siedziby *atmy*. Dzisiaj nie rozumiemy ani właściwego znaczenia *swabhawy*,

ani znaczenia *swećchy*. Także nie prowadzimy się właściwie. Trzeba rozumieć, że *swa* w tych dwóch słowach oznacza coś, co odnosi się do *atmy* lub *brahmana*. Jest to poprawna interpretacja we wszystkich aspektach *Wed*.

Wielu *riszich* opisywało to, jak powinniśmy rozumieć znaczenie słowa *swa* w tych dwóch miejscach – *swaśakha* i *swećcha*. Poszukiwali i znaleźli odpowiedź na pytanie, którzy ludzie mogą czytać *Wedy* w kontekście *swaśakhy* i *swadhjaji*. Gdy znajdujemy się na ścieżce *swadhjaji*, musimy rozumieć *Wedy* ze szczególnym odniesieniem do *mimamsy* (filozoficznej teorii). Weźmy pierwszy nakaz (pierwszą *sutrę* Jaiminiego): *Athato dharma dźidźńasa* (gdy zapragnie się zrozumieć *dharma*). Najpierw musimy zrozumieć szczegóły metodologii i obowiązków związanych ze słowem *dharma*. Jasne jest, że aspektem, który obejmuje wszystko, czyli to, co widzimy wszędzie wokół siebie, jest *dharma*. Zanim poznamy *dharma dźidźńasę* i *Brahma dźidźńasę* powinniśmy uznać potrzebę zrozumienia *karma dźidźńasy*. *Dharma dźidźńasę* możemy zrozumieć dopiero po *karma dźidźńasie*, czyli po wiedzy odnoszącej się do *karmy*. I dopiero potem możemy zrozumieć *Brahma dźidźńasę*, czyli wiedzę o *brahmanie*.

Wzajemny stosunek *karmy*, *dharmy* i *brahmana* najlepiej wyjaśnić na przykładzie znanym z życia codziennego. Przystępując do gotowania konkretnej potrawy powinniśmy pamiętać że, główny proces składa się z zebrania niezbędnych rzeczy, mianowicie, ognia, naczyń itd. Ogień niezbędny do gotowania, naczynie i składniki potrawy stanowią nieodłączną część pracy, czyli *karmy*, którą chcemy wykonać. Gdy zbierzemy wszystkie te rzeczy, przystępujemy do gotowania. Proces gotowania to *karma*, czyli praca. Jedzenie ugotowanej potrawy po wszystkich tych czynnościach jest jak *dharma dźidźńasa*. Dalej, jeśli dociekamy zalet i wad ugotowanej potrawy, takich jak za mało soli, cukru, pieprzu itd., jest to *Brahma dźidźńasa*.

W innej analogii możemy to porównać do różnych etapów życia. Same narodziny stanowią *karma dźidźńasę*. Wypełnianie rozmaitych szczegółów życia po urodzeniu oraz wykonywanie obowiązków stosownie do czasu i okoliczności to *dharma dźidźńasa*. Po spełnieniu takich obowiązków, jeśli uświadomimy sobie fakt, że samo spełnienie obowiązków nie przynosi *anandy* (błogości), czyli że w samej *dharma dźidźńasie* nie ma *anandy*, będzie to *Brahma dźidźńasa*. Bez narodzin nie ma możliwości wykonywania obowiązków, a jeśli nie wykonuje się obowiązków, nie ma możliwości zrozumienia, że w wykonywaniu tych obowiązków nie ma *anandy*. Innymi słowy, po *karmie* narodzin następuje wykonywanie *dharmy*, a z wykonywania *dharmy* wynika uświadomienie o braku *anandy*, a z niego – *Brahma dźidźńasa*. Związek między narodzinami, czyli *karmą*, *dharmą* i *brahmanem* jest bardzo bliski i musi być zachowana podana kolejność.

W jeszcze innej analogii, *karma* stanowi pierwszy etap w postaci zapylenia kwiatu. Z czasem stopniowo płatki zaczynają opadać i zostaje tylko załazek owocu. Jeśli po opadnięciu płatków zrobimy, co trzeba, załazek rozwinie się w owoc. Gdy spróbujemy niedojrzały owoc, stwierdzimy, że w takim owocu nie ma słodczy, więc dalej robimy to, co trzeba, dopóki niedojrzały owoc nie stanie się dojrzały i

słodki. W ten sposób kwaśność stopniowa zastępuje słodczy. W tym procesie następują transformacje jednej i tej samej rzeczy: kwiatu, niedojrzałego owocu i owocu dojrzałego, i nie są one zasadniczo różne. Podobnie, *karma*, *dharmy* i Brahma są po prostu trzema różnymi aspektami tego samego *brahmana*. Na wcześniejszych dwóch etapach, *karmy* i *dharmy*, mogą występować pewne trudności, ale na trzecim etapie *brahmana* nie ma trudności i jest się pełnym *anandy*, czyli błogości. Ale niezależnie jaką ścieżkę się wybierze, cel jaki się osiąga, jest ten sam.

Są cztery *puruszarthi* (cele życia) – *dharmy*, *artha*, *kama* i *moksha* (prawość, dostatek, pragnienie i wyzwolenie). *Kama* i *artha* mają z obu stron *dharmę* i *mokszę*. Jeśli każdy z tych celów potraktujemy oddzielnie, z naszych działań nie będziemy mieli żadnego pożytku. Powinniśmy przegrupować je, uzyskując dwie grupy. Grupując *dharmę* z *arthą* i *kamę* z *mokszą*, będziemy rozumieli, że mamy zdobywać bogactwo dla *dharmy*, a wszystkie pragnienia ukierunkować na osiągnięcie *mokszy*. Bogactwo nie jest trwałe, a *kama* jest czymś, co jest chwiejne. Dostatek i żądza są rzeczami nietrwałymi i stale się zmieniają. Człowiek nie może stać się szczęśliwy dzięki posiadaniu tych dwóch rzeczy dlatego, że są niepewne i nietrwałe, a takie rzeczy nie mogą dać człowiekowi szczęścia. Gdy tak nietrwałe rzeczy, bogactwo i pożądanie, połączy się z rzeczami trwałymi, takimi jak *dharmy* i *moksha*, one też nabędą świętości i staną się do pewnego stopnia prawdziwe i trwałe. Jeśli połączy się bogactwo z trwałą prawdą, taką jak *dharmy*, a żądzę, która jest chwiejna, z trwałą *mokszą*, wówczas będziemy w stanie otrzymać *anandę* z aspektu *brahmana*. Naszym celem powinno być łączenie rzeczy nietrwałych w życiu z rzeczami trwałymi. Powinniśmy starać się postępować od minimalnego aspektu do aspektu nieskończoności.

Gdy mamy w ręce kroplę wody, wygląda na małą rzecz. Gdy tę kroplę połączymy z nieskończonym oceanem, kropla również przyjmie postać nieskończonego oceanu. *Moksha* jest bezgraniczną, nieskończoną rzeczą, podobnie jak *dharmy*. Naszym celem powinno być łączenie tymczasowych pragnień, które mają wiele ograniczeń, z bardziej trwałymi rzeczami, takimi jak *dharmy* i *moksha*.

Słowo *moksha* nie reprezentuje czegoś, co jest wyczerpywalne i co można kupić w sklepie. Uważa się ją za coś nieograniczonego. Dopóki jest w was przywiązanie, świat będzie wydawał się trwały. To przywiązanie stale porusza się jak rtęć na lotosie waszego serca. Ten rodzaj „rtęciowego” pożądania, które ciągle kieruje się w inne miejsce, powinno się wyeliminować. Proces *mohakszaji* (usuwania przywiązań) to *moksha*. Gdy przywiązanie odchodzi, pozostaje tylko *ananda*. Przemienianie naszego życia do jakiegoś stopnia w tym kierunku stanowi ścieżkę *brahmana*. Gdy właściwie zbadamy i zrozumiemy ten aspekt *brahmana*, uświadomimy sobie, że *brahman* jest utajony w *karmie*. *Karma*, czyli praca, tkwi utajona w *dharmie*, a *dharmy* z powrotem w *brahmanie*. Nasza własna jaźń jest aspektem *brahmana*. Rozpoznanie tego aspektu w każdym oznacza stan błogości, do którego powinniśmy dążyć.

Osoba na ścieżce *karmy* myśli: „Jestem w świetle.” Osoba podążająca ścieżką *dharmy* myśli: „Światło jest we mnie.” Ten zaś, kto doszedł do aspektu *brahmana* i nauczył się go doświadczać we wszystkim, powie: „Jestem światłem.” Tak więc, „jestem światłem” jest aspektem *brahmana*, „jestem w świetle” – aspektem *karmy*, a „światło jest we mnie – aspektem *dharmy*.

Dopóki mówicie „jestem w świetle,” nie jesteście niezależną osobą, lecz zależną. Stwierdzenie, że jest się w świetle, oznacza zależność od światła. Jeśli powiemy: „Ta tkanina jest w mojej ręce,” dajemy do zrozumienia, że ręka panuje nad tkaniną. Tkanina nie jest czymś niezależnym. Gdy mówicie, że światło jest w was, panujecie nad światłem. Znaczy to, że jest coś, co podlega panowaniu i ktoś, kto panuje, a z tego wynika dwoisty aspekt. Mamy tutaj dwie rzeczy: jedną jest przyroda, a drugą stosowanie się do nakazów ustanowionych przez przyrodę. Właśnie dlatego mówimy: *Athato dharma dźidźńasa*. Potrzebujecie kodeksu *dharmy* tylko wtedy, gdy wokół was istnieje *prakriti*, czyli świat.

Jeśli w tym kontekście dojdziecie do wniosku, że ludzie, którzy żyją w rodzinie, którzy są jej częścią, nie mają prawa pójść ścieżką *brahmana*, nie będziecie mieli racji. Dobry na to przykład daje *Ramajana*. Życie rodzinne jest jak rydwan. Mąż i żona są końmi. *Dharma* jest woźnicą. Rodzina, czyli wszystkie doczesne pragnienia, jest ścieżką, a *moksha* – celem. Zatem, konie, czyli mąż i żona, mogą pociągnąć rydwan życia do *mokszy*, jeśli pójdą ścieżką *dharmy*. Myślenie, że tylko jogini, *dźhāni* i *riszi* są uprawnieni do *mokszy*, jest niesłuszne i jest oznaką słabości. Ten cel jest dostępny dla każdego. Niezależnie czy ktoś jest na etapie *brahmaćari* (ucznia), *wanaprasthy* (pustelnika) czy *sannjasina* (ascety), dla wszystkich cel jest ten sam. Z punktu widzenia codziennego życia cztery stany: *brahmaćarja*, *grihastha* (uduchowione życie świeckie), *wanaprastha* i *sannjasi*, mogą się różnić, ale w aspekcie *brahmana* są tym samym. Ludzie tych stanów obrali cztery różne ścieżki: *arthy*, *artharthy*, *dźidźńasu* i *dźhāni* (uczenia się, zdobywania bogactwa, dociekania i mądrości), ale podróżując nimi, wszyscy dochodzą do tego samego celu. Gdy ktoś aspiruje do osiągnięcia właściwego celu, Bóg zawsze jest gotowy odpowiedzieć tym samym nastawieniem. Jest nawet gotów poprowadzić go do celu. Bóg nie ma różnych myśli czy zdania o różnych ludziach. Takie różnice powstają tylko z powodu naszych różnych poglądów. Przypisywanie Bogu różnic jest niewłaściwe.

Oto małe opowiadanie na ten temat. Pewien przedsiębiorca prowadził swój interes. Miał cztery żony. Pierwsza ciągle chorowała, cierpiąc na różne dolegliwości. Druga oddawała się doczesnym przyjemnościom. Trzecia podążała duchową ścieżką i zawsze chciała spotykać ludzi uczonych i poznawać różne aspekty religii. Czwarta żona była okazem zdrowia, ale nie oddawała się doczesnym uciechom i nie miała żadnych pragnień. Żywiła tylko jedną myśl – pragnienie stania się jedną z Boskością. Przedsiębiorca wyjechał za granicę, a przed powrotem napisał do czterech żon, pytając, co chciałyby, aby im przywiózł. Pierwsza żona odpowiedziała, że chciałaby specjalnego lekarstwa na swoją chorobę. Druga poprosiła o specjalne podarki w rodzaju *sari*, klejnotów itp. Trzecia

zażyczyła sobie religijnych książek z tamtego kraju. Chciała też, aby mąż poszukał informacji o aspekcie *brahmana* przedstawianych przez uczonych. Czwarta żona nie miała żadnych życzeń poza tym, żeby mąż bezpiecznie wrócił. Zaraz po powrocie mąż rozdał rzeczy, które przywiózł z zagranicy trzem żonom, a sam poszedł do domu czwartej żony. Pozostałe żony pozazdrościły czwartej i zapytały go, dlaczego cały czas spędza z czwartą żoną, zwłaszcza, że tak długo nie było go w domu. On odpowiedział, że dał każdej żonie to, o co prosiła, a ponieważ czwarta prosiła o niego, poszedł do jej domu.

Podobnie, *brahman* jest panem *artha*, *arthartha*, *dźhani* i *dźidźnasu* i daje każdemu to, o co ten prosi. Temu, kto jest na ścieżce *artha*, daje cielesne wygody. Osobie na ścieżce *dźhani* powie o ścieżkach w drodze do stanu błogości i mądrości. *Dźidźnasu* da siebie samego, gdyż ten tego pragnie. Różnice mogą istnieć w metodach, jakimi prosimy i w tym, o co prosimy, ale nie ma różnicy w aspekcie *brahmana*. Zmiany, jakie zachodzą w waszych modlitwach i sposobach modlenia się, pochodzą od was. Zmiany te nie należą do *brahmana*. Właśnie w takim kontekście spotykamy się ze stwierdzeniem *Jad bhawam tad bhawati* (myśli określają działania). Dlatego, jeśli macie czyste i święte myśli, wszystkie doświadczenia, które z tego wynikają, także są czyste i święte. Z takich czystych i świętych doświadczeń wynika *dźhana*.

Wielu ludzi nie traktuje swoich wad jako własne i stara się je ukryć. W celu usprawiedliwienia swoich niepowodzeń winią Boga. W Bogu nie ma tego rodzaju defektów i błędów. W istocie, Bóg jest niczym ogień. Cokolwiek zbliży się do ognia, zostaje spalone. Także w obecności Boga ulegają spaleni wszystkie złe cechy. Właśnie dlatego *brahmana* często porównuje się do ognia, mówiąc Agni Brahman. W uznawaniu *brahmana* ogniem mądrości tkwi głęboki sens. Przypisywanie braku czystości tak świętej i promiennej mądrości jest oznaką naszej własnej nieczystości. Dlatego musimy oczyścić nasze myśli i poglądy. Wtedy możemy rozpoznać aspekt *brahmana*.

Wedy pokazują i ustanawiają wszechwiedzący aspekt *brahmana* i to, że każdy ma prawo studiować *Wedy*. Istnieje pewien brak wiedzy i błędne mniemanie, że tylko niektóre klasy ludzi mogą studiować *Wedy*. Wiemy, że Pandawowie studiowali *Wedy* i że posiadli pełną ich znajomość. O tym mówi *Mahabharata*. W *Ramajanie* jest powiedziane, że gdy Daśaratha odprawiał *jagę aśwamedha* (ofiarę konia), Wasisztha poradził mu, aby zaprosił króla Dżanakę, który dobrze znał *Wedy*. Z *Bhagawaty* wiemy też, że sam Kriszna również dobrze je znał. Dalej, gdy Walmiki skończył przygotowywać swoją *Ramajanę* i rozglądał się za kimś, komu mógłby ją przedstawić, przybiegli do niego Lawa i Kuśa (synowie Ramy), aby się z nią zapoznać. Wtedy Walmiki nauczył ich wszystkich *Wed*. Wiedząc, do jakich sekt czy klas należeli ci ludzie – Lawa, Kuśa, Pandawowie, Rama, Kriszna itd. – dochodzimy do wniosku, że każdy ma prawo studiowania *Wed* i przyswajania wszystkiego, co one zawierają. Ponieważ każdy ma prawo studiowania i wcielania w życie *Wed*, bardzo ważne jest, abyście wiedzieli o istnieniu takiego prawa. Wtedy

będziecie w stanie czytać je i przekazywać ich treść innym. Mam nadzieję, że będziecie to robić.

8. Całe stworzenie i wszystkie strumienie życia ostatecznie łączą się z *brahmanem*

Tak jak jad w kłach węża nie działa na samego węża, tak *maja* obecna w *brahmanie* nie działa na *brahmana*. Ona tylko wpada do świata i wywołuje w nim iluzje. Słuchajcie tej prawdy, uczniowie i studenci – chłopcy i dziewczęta!

Przez minione sześć dni staraliśmy się zrozumieć i rozpoznać aspekt *brahmana*. Usłyszeliście, że *brahman* znany jest pod wieloma nazwami i imionami. Dzisiaj zajmiemy się i zaznajomimy z jedną z nich. Ta nazwa to *pratisztha*.

Właściwym znaczeniem słowa *pratisztha* jest to, co na ogół uważamy za podstawę. Ponieważ przyroda zdaje się być podstawą dla wszystkich rzeczy, które widzimy w koło, ona też nosi nazwę *pratisztha*. Taka interpretacja zasadza się na autorytecie *Tajtrija Bhaszji* (komentarzy do tej *upanisady*). Jest ona uzasadniona, gdyż nazwa *pratisztha* oznacza podstawę całego stworzenia i jego podtrzymywania. Za wznoszenie się i opadanie ptaka odpowiada jego ogon. Tak jak ogon w tym przykładzie jest podstawą wznoszenia się i opadania ptaka, tak samo istnieje podstawa dla wszystkiego w stworzeniu. Tą podstawą jest *brahman* i jest znana jako *pratisztha*.

Odnotujmy w tym kontekście, że podstawą świata są *Wedy*, a zatem *Wedy* są *pratiszthą*. Dla *Wed* podstawą, czyli *pratiszthą*, jest *brahman*. Innymi słowy, rozważając podstawę i rzecz, która zależy od tej podstawy, dochodzimy do wniosku, że spośród nich ważniejsza jest podstawa, czyli *pratisztha*. Materia stworzona w czymś umyśle w wyniku iluzji po prostu łączy się i zlewa z tym, co stanowi podstawę. Na przykład, ulegając iluzji wyobrażamy sobie węża, tam gdzie widzimy powróż. Gdy iluzja znika, ten stworzony złudny wąż natychmiast łączy się z podstawą, czyli powrozem. Tak samo, gdy usuwa się tę iluzję, której skutkiem jest cały ten świat, całkowicie zlewa się on z podstawą, czyli *brahmanem*.

Mam na to mały przykład. Za pomocą naszych oczu widzimy wiele stworzonych rzeczy. Pytamy, co jest podstawą, a co się na niej opiera? Opiera się stworzenie a podstawą są oczy. Gdyby nie było oczu, nie moglibyśmy patrzeć na ten stworzony świat. Zatem stworzony świat jest zależny, wzrok zaś jest podstawą, od której zależy świat. Gdy jednak dogłębniej zbadamy, czy oko jest podstawą, czy może jest nią wzrok, dojdziemy do wniosku, że w rzeczywistości żadne z nich nią nie jest. Prawdziwa podstawa leży poza nimi, a jest nią umysł.

Gdy po prostu otworzymy oczy, nie możemy rozpoznać rzeczy, które widzimy oczami. Jeśli umysł nie jest skupiony na tym procesie i nie stanowi podstawy, nie będziemy w stanie rozpoznać tego, co widzimy. Gdy umysł jest zajęty czymś innym to, nawet przy otwartych oczach, nie jesteśmy w stanie rozpoznać wszystkich rzeczy, które widzimy. Jeśli umysł i wzrok skierowane są na

różne miejsca, nie można rozpoznać prawdziwej postaci tego, co się widzi.

Dlatego mówimy, że to, co widzimy, co jest oglądane, ma za podstawę oko. Dla oka zaś podstawą jest umysł.

Idąc tym tropem i uznając umysł za podstawę, zauważamy, że jest jeszcze dalsza podstawa dla umysłu i że jest nią inteligencja. Gdy inteligencja zajmuje miejsce podstawy, umysł staje się tym, co jest widziane. Posuwając się o krok dalej, stwierdzamy, że inteligencja staje się tym, co jest widziane, a *atma* zajmuje miejsce podstawy.

Tak więc, dla wzroku podstawą jest oko, dla oka – umysł, a w pewnych okolicznościach dla umysłu podstawą staje się inteligencja. Na dalszym etapie, podstawą inteligencji jest *atma*. *Atma* jest końcowym krokiem i nie ma możliwości, by istniała jeszcze inna dla niej podstawa. *Atma* jako ostatni krok jest samym *brahmanem*. Biorąc pod uwagę to, że Pradżapati (Stwórca), który reprezentuje wszystkie materialne aspekty świata, jest podstawą całego stworzenia, dla niego podstawą staje się *brahman*. Jak widzimy, wszystko pochodzi od *brahmana*, zatem powinniśmy uznać go za podstawę wszystkiego.

W kolejnym przykładzie rozpatrzmy przypadek rzeki. Szukając podstawy rzeki, dojdziemy do wniosku, że są nią krople deszczu. Te krople muszą mieć jakąś inną podstawę. Drążąc ten temat stwierdzimy, że jest nią chmura, dla chmur podstawą jest para wodna. Para pochodzi z oceanu, a to, co łączy parę wodną z jej źródłem, oceanem, jest słońce. Słońce stanowi łącze między oceanem, czyli podstawą, i powstającą parą wodną, która z kolei tworzy chmury, a chmury stają się podstawą dla kropli deszczu, które dalej stanowią podstawę rzeki, a ta jest końcowym etapem.

Ostatecznie wszystkie – stworzona para wodna, chmury, deszcz i rzeki – zbiegają i łączą się z pierwotną podstawą, z oceanem. Stwierdzenie *Nadinam sagaro gathi* znaczy, że wszystkie rzeki płyną do oceanu i z nim się łączą. W taki sam sposób wszystkie stworzone rzeczy i wszystkie strumienie życia biegną i łączą się ze źródłem, czyli *brahmanem*.

Wewnętrznym tego znaczeniem jest uznanie, że *brahman* jest w miejscu *pratiszthy* i że jest on podstawą całego stworzenia. Rozumiejąc to wewnętrzne znaczenie, musimy też uznać, że wszystkie aspekty naszego życia mają źródło w *brahmanie*. Innymi słowy, musimy uznać, że tylko prawda stanowi podstawę wszystkiego. Właśnie dlatego w *Rigwedzie* powiedziano: *Tasmat satjam paramam wadanti* (prawdę uważa się za najwyższą). Jest to odpowiedź na pytanie zadane guru przez Aruni, który chciał wiedzieć, jaką ma pójść ścieżką, aby poznać *brahmana*. Powiedziano także, że prawda w mowie stanowi podstawę wszystkich rzeczy. W tym kontekście samego *brahmana* opisuje się jako *satjam*, *dźhanam*, *anantam* (prawda, mądrość, wieczność). W tym miejscu musimy zbadać znaczenie słowa *satja*, czyli prawda. Czy ono odnosi się do mówienia, że to, co widzieliście, jest takie, jak je widzieliście, albo mówienia, że to, co przeżyliście, jest takie, jak je przeżyliście, albo mówienia, że to, co słyszeliście, jest tym, co słyszeliście? Nie jest to jego prawdziwe znaczenie. Prawda jest czymś, co wykracza poza czas i jest

niezmiennie. Ma ona za podstawę samego *brahmana*. Właśnie dlatego na tym świecie prawdę opisywano jako jedną, a nie dwie. I właśnie dlatego o *brahmanie* mówi się: *Ekam ewa adwaitijam Brahma*, tj. *brahman* jest jeden i tylko jeden, bez drugiego. Naszą pierwszą powinnością jest zrozumieć i uznać tę niezmienną prawdę.

Wczoraj dowiedzieliśmy się, że wszędzie, gdzie występuje słowo *swa*, odnosi się ono do serca, czyli *atmy* albo miejsca samego *brahmana*. Z tego wynika, że dowolna praca, albo zdanie, które emanuje z głębi waszego serca, jest formą prawdy. Dlatego, jeśli przyjmiemy jako podstawę święte miejsce, gdzie rezyduje *brahman*, wtedy każde słowo, które wypowiadamy, staje się prawdziwym słowem *brahmana*. Ta *swasthana* (własne miejsce), miejsce, które jest źródłem *brahmana*, da wyłącznie słowa prawdy. W *Ramajanie* jest bardzo dobry przykład ilustrujący to. Rawana wiedział i rozumiał, że uprowadzenie Sity było złem, ale mimo, że wiedział, iż czyni zło, dokonał tego złego postępuku. Ponieważ świadomie popełnił grzech, później został wystawiony na bardzo liczne trudności.

Jeśli osoba, która zna i rozumie prawdę, a mimo to obiera złą ścieżkę, sprzeczną z nakazami własnego serca, wtedy fakt, że popełnił zły postępek musi wynikać ze złych cech, takich jak gniew czy zazdrość. Tego rodzaju cechy z pewnością pchnęły tę osobę do złego czynu. Pewnego wieczora Wibhiszana przyszedł do swego brata Rawany, by mu powiedzieć, że to, co on zrobił, było złem. Trzymając z wielką czułością rękę brata, Wibhiszana powiedział, że grzech, który Rawana popełnił, przyniósł wielkie cierpienia mieszkańcom Lanki. Powiedział, że w wyniku grzechu Rawany w każdym domu panoszą się węże i kobry, a powinny w nich być tylko recytowane *Wedy*. W świątyniach, gdzie powinno się wielbić Śiwę, na skutek jego grzechu zagnieździły się wszelkiego rodzaju insekty i widuje się złe omeny. Oznajmił mu, że w pokarmie oferowanym Bogu znajdowały się robaki i że w miejscach oddawania czci Śiwie były węże oraz że wszystko to są konsekwencje faktu, iż Rawana, chociaż dobrze obeznany we wszystkich *Wedach* i wiedzący, czym jest właściwe postępowanie, jednak popełnił ten grzech.

Zasługujemy na ludzkie życie tylko wtedy, gdy staramy się powstrzymać od popełniania grzechu. Jest też tak, że choćby tylko jedna osoba popełniła zły czyn, jego konsekwencje obejmą jej całe gospodarstwo domowe i rodzinę. Gdy król jakiegoś kraju popełnia grzech, cały kraj staje się grzesznym krajem. Właśnie dlatego mówimy: *Jatha radża tata pradża* (jaki król, taki lud). Szczęście i radość poddanych zależy od szczęścia i powodzenia króla. Dobro i powodzenie danego kraju zależy od rządzących krajem. Skoro nasz kraj, który jest znany ze swojego nieśmiertelnego ducha i który jest ucieleśnieniem ducha *brahmana* i wszystkiego, co dobre, dzisiaj upadł do tak rozpaczliwego i niezadowolającego poziomu, nie ma wątpliwości, że odpowiadają za to nasi rządzący. Jeśli wy, młodzi ludzie, pragniecie naprawić tę godną ubolewania sytuację, w jaką nasz kraj popadł, musicie pielęgnować dobre myśli, czynić dobro i mieć mocne postanowienie wyeliminowania zła z naszego kraju. Gdy ktoś uznaje wagę prawdy, prawości i

moralności i jednocześnie nie wciela tych wartości w życie, popełnia największy grzech.

Pewnego razu Adi Śankaraćarja udał się do Benaresu i modlił się do Pana Wiśwanatha o wybaczenie swoich trzech konkretnych grzechów. Uczniowie, którzy chodzili z nim, dziwili się i zastanawiali, co to za trzy grzechy. Śankaraćarja wyjaśnił im, że pierwszym grzechem było to, iż wiedząc doskonale, że Pan jest wszechobecny i wszechmocny, wyruszył w podróż aż do Benaresu, aby dostąpić Jego *darśanu*, jak gdyby Pan był dostępny tylko w tym miejscu. Na tym, jego zdaniem, polegał pierwszy grzech. Znaczyło to, że jego postępowanie było sprzeczne z tym, co już wiedział.

Drugi jego grzech zawierał się w tym, że po rozpoznaniu Pana jako tego, którego chwały nie da się opisać, czyli jako tego, którego nieskończonej natury nie można ubrać w zwykłe słowa, próbował opisać go strumieniem słów, a zatem zignorował to, co już wiedział o Panu.

Jego trzeci grzech to to, że wiedząc, iż samo ludzkie ciało jest świątynią Pana i że składa się z pięciu nietrwałych żywiołów, nie praktykował tej wiedzy. *Dźiwa*, która żyje w tym ciele jest niezniszczalna, a jej dogłębna analiza prowadzi do wniosku, że ten, który mieszka w ciele, nie ma ani narodzin, ani śmierci oraz nie ma ani przywiązań, ani nie-przywiązań. Śankaraćarja był świadomy, że wszechmocny mieszka w nim jako *atma*, a jednak podjął długą podróż, by uzyskać *darśan* wszechmocnego w miejscu znajdującym się poza jego ciałem. Taki był jego trzeci grzech. Wiedząc, że Pan znajduje się w nim, popełnił grzech wyruszenia w podróż, by zobaczyć Pana.

Jeśli w taki sposób zbadamy tę sprawę, zrozumiemy, czym faktycznie jest grzech. Myśląc o grzechu, pytamy Pana: „Nie zabiłem nikogo. Nikomu nie zrobiłem krzywdy. Dlaczego spotyka mnie ta kara?” Na grzech składają się nie tylko te rzeczy. Grzech to nie jakaś oddzielna rzecz. Wszystkie grzechy i wszystkie dobre uczynki zawierają się w waszych własnych postępkach i w tym, co robicie. Nie są czymś zewnętrznym w stosunku do was. *Atma* przyjmuje postać *brahmana*, obiera ludzkie ciało jako swój rydwan i porusza się w nim po świecie. Dlatego, świat jest *brahmanem*, rynek jest *brahmanem*, ciało jest *brahmanem*; *brahman* jest *brahmanem* i wszystko jest *brahmanem*. Śankaraćarja pokazał, że *brahman* jest każdym. Każdy jest tym samym i nikogo nie należy traktować jako kogoś różnego od kogokolwiek innego. To właśnie w tym kontekście Śankara orędownał *adwajcie*, czyli filozofii niedwoistości. Śankaraćarja jest wielką osobą, która przekazała światu filozofię niedwoistości. Posiadał on nie tylko wiedzę wyuczoną, lecz sam jej doświadczał.

Gdy ludzie nawykli do ścieżki prawości schodzą na złe ścieżki, wtedy wszystko, co spotykają jest także wypaczone i pokrzywione. Oto mały przykład. Pewien pasterz opiekując się swoimi kozami i owcami znalazł na polu błyszczący klejnot. Pomyślał, że gdy powiesi go na szyi czarnej owcy, będzie błyszczał jeszcze jaśniej. Po zrobieniu małego otworu w drogocennym kamieniu, powiesił go na szyi czarnej owcy. Bardzo lubił swoje owce i całą *premę* i czułości wylewał na nie. Nie

zawracał sobie głowy wartością kamienia, a gdy trafiała mu się jakaś cenna rzecz, używał jej do przystrajania swoich drogich owiec. Któregoś dnia zebrał owce i kozy pod wielkim drzewem, aby odpoczęły. Tego dnia pod to samo drzewo przyszedł odpocząć także pewien biznesman. Kupiec ten, który handlował kamieniami szlachetnymi, odpoczywając zwrócił uwagę na błyszczący kamień i zorientował się, że jest on warty kilka *lakhów* (setek tysięcy) rupii. Podeszedł do pasterza i zaoferował za ten cenny kamień pięćdziesiąt rupii. Pasterz pomyślał, że za pięćdziesiąt rupii przystroi pięćdziesiąt owiec i kóz, więc sprzedał kamień handlarzowi. Kiedy handlarz tryumfował, ciesząc się z nabytku, kamień rozpadł się na tysiąc kawałków. Jednocześnie handlarz usłyszał głos wydobywający się z kamienia: „Wiesz, że jestem bardzo cenny, a jednak zapłaciłeś pasterzowi za mnie tylko bardzo małą sumą, dlatego ze złamanym sercem rozpadłem się na tysiąc kawałków.” Widzimy tu morał tego opowiadania. Osoba, która знаła prawdę i właściwą wartość kamienia, nie poszła prawą ścieżką, lecz chciała nabyć kamień za grosze. W tamtych czasach prawda była tak ważna i potężna, że rozłościła się i kamień rozpadł się na kawałki.

Diwjatna swarupy (ucieleśnienia świętej atmy)!

Gdy znacie prawdę, zawsze musicie iść ścieżką narzuconą przez prawdę. Natury prawdy uczy nas aspekt *brahmana*. Powinniśmy rozumieć, że *brahman* stanowi podstawę wszystkiego, co widzimy na tym świecie. Może się zdarzyć, że źle postąpimy, ale nie możemy tego robić po zrozumieniu, że jest to złe. Rzeczą nieuniknioną jest to, że będziecie musieli znieść skutki wszystkiego, co zrobicie. Nawet gdy Wibhiszana wyjaśnił tę prawdę Rawanie, ten nie był w stanie jej dostrzec, gdyż pożerała go żądza. Z tego powodu stracił królestwo i popadł w liczne kłopoty. Rawana znał wszystkie cztery *Wedy* i wszystkie *śastry*. Niemniej, jego wiedza nie uwolniła go od trudności. Przez setki lat odprawiał pokutę, aby uzyskać wizję *brahmana*. Opanował także kilka gałęzi wiedzy materialnej i nawet potrafił podróżować w powietrzu. W *Ramajanie* są na to świadectwa. Mimo całej tej wiedzy Rawana popadł w kłopoty przez jedną złą cechę, mianowicie przez żądzę. Niezależnie ile gałęzi *Wed* ktoś zna, jeśli nie wciela tej wiedzy w życie, wszystko to jest bezużyteczne. Jeśli rozumiecie wszechobecną naturę *brahmana* to tak, jak byście rozumieli wszystkie *Wedy*, gdyż jest to esencja wszystkich *Wed*. Mam nadzieję, że od dzisiaj będziecie rozwijać siłę i determinację wcielania w życie tego, czego się uczycie podczas pobytu tutaj.

9. Człowiek żyje dla siebie, swojej rodziny i całego społeczeństwa

Gdy deszcz pada na piasek, zostaje całkowicie pochłonięty. Gdy ten sam deszcz pada na miękką ziemię, krople deszczu, nie wsiąkną, lecz zbiorą się w kałużę. Gdy zaś krople deszczu wpadną w muszlę ostrygi, zamienią się w perły. Podobnie, edukacja otrzymywana przez każdą osobę przyjmie ostateczną postać zależną od tego, jak ta osoba sobie zasłużyła.

Brahman ma nieskończenie wiele nazw i imion. Wczoraj poznaliśmy znaczenie jednego z nich, *pratisztha*. Dzisiaj zajmiemy się innym – *śrihi*. Będziemy musieli zrobić kilka podejść do zrozumienia tego aspektu Boga. *Brahman* jest aspektem, który stanowi podstawę *Rigwedy*, *Jadźurwedy* i *Samawedy*. Gdy ktoś właściwie go zrozumie, nie tylko pomoże mu to osiągnąć samorealizację, ale także przyniesie bogactwo i pomyślność, jakich pragnie. Właśnie dlatego nadano mu nazwę *śrihi*. Tenże aspekt został też uznany za początek stworzenia, nazwano go więc *hiranjagarbha* (złote jajo, jasne jak słońce), co znaczy jasne *dźjoti* (światło), dlatego otrzymał również nazwę *adhjatmika* (odnoszący się do Najwyższego Ducha). Ta sama rzecz ma też nazwę *mahagni*, czyli wielki ogień. Nazwa *śrihi* stała się nieśmiertelna i jest aspektem *brahmana*, który znalazł się we wspomnianych trzech *Wedach*. W ten sposób przyjął szczególną formę nazywaną *śri widja*, co jest równoznaczne z *Brahma widja*.

W kontekście *Brahma widji* aspekt ten przyjął postać bogini i w naszych świętych pismach nosi nazwę *Śrisukta* (tytuł hymnu pochwalnego do Lakszmi). W jednej z *brahman* (części *Wed*) otrzymał szczególną nazwę *Subrahmanja sama*. Tę pieśń o Subrahmanji nazwano adekwatnie *Brahmaśri*. W słowie *Brahmaśri* aspekt *brahmana* łączy się z aspektem *śrihi*, co w pełniejszej postaci przyjmuje imię Subrahmanji. Analizując pierwotne znaczenie rdzeni słowa *su-brahman* (dobre bogactwo), stwierdzimy, że oznacza ono pomyślność. Tytułu *Brahmaśri* używa się przed nazwiskiem ludzi, którzy dobrze znają *Wedy*.

Jeśli chcemy zrozumieć *Wedy*, musimy studiować *śastry*, *purany* i *itihasy* (starohinduskie święte pisma, legendy i epepeje) i zrozumieć aspekt *brahmana*. Nie wystarczy samo recytowanie *Wed*. Trzeba zrozumieć i wchłonąć pełne ich znaczenie. *Wedy* i czerpany z nich autorytet są przeznaczone i ważne dla całego świata, nie tylko dla samych Indii.

Wedy składają się ze słów pochodzących z dźwięku jako podstawy. Przez wzgląd na to musimy traktować je jako uosobienie dźwięku. Dźwięk w postaci słów, które tworzą *Wedy*, jest czymś, co jest zasadnicze i niezbędne dla wszystkich ludzi całego świata. Mają one postać trzech różnych rodzajów wiedzy. *Wedy* w postaci słów

będą miały właściwe znaczenie tylko wtedy, gdy się ich użyje poprawnie. Słodycz *Wed* przejawia się tylko, gdy przyjmie się właściwe znaczenie słów.

Brahman ma nieskończoną liczbę imion i nazw, trzeba go więc rozumieć na nieskończoną liczbę sposobów. Te aspekty powinniśmy traktować jako nie kończące się. Przy podchodzeniu do tych różnorodnych aspektów powinniśmy być świadomi jedności. Mieszkańcy Bharatu starają się stosować do nakazów podanych w *Wedach* właśnie z takim nastawieniem.

Pod tym względem przoduje trzech wielkich uczonych: Ramanudża, Śankara i Madhwa. Mimo że spuścizna tych trzech myślicieli jest klasyfikowana pod różnymi nazwami, takimi jak filozofia dwoistości, myśl nie-dwoista i warunkowa niedwoistość, jeśli się dobrze im przyjrzymy, zobaczymy, że we wszystkich trzech typach filozofii zawarta jest zasadnicza jedność. Jednak nawet nasi ludzie uznawali iluzoryczne różnice między tymi trzema filozofiami, nie rozumiejąc ich wewnętrznego znaczenia. Niepotrzebnie wysuwali argumenty za i przeciw poszczególnym filozofiom – *dwajcie*, *adwajcie* i *wiśisztatwajcie*. Mam nadzieję, że wy, młodzi ludzie, dzięki dostępnym tutaj naukom zrozumiecie podstawową prawdę zawartą we wszystkich trzech systemach filozoficznych. Mam też nadzieję, że zrozumiawszy tę prawdę, będziecie starali się rozpowszechniać to boskie przesłanie na świecie. Tylko podejmując się tak świętego zadania uzasadnicie urodzenie się w Indiach i tylko wtedy zrobicie właściwą przysługę swojemu krajowi.

Uczestniczenie w aktywnej pracy zawsze wytwarza w was przekonanie, że świat jest rzeczywisty i nigdy nie dojdziecie do wniosku, że jest on *maja*. Człowiek na ogół podejmuje pracę tylko, gdy chce mieć z niej jakiś pożytek. W tym kontekście będziemy rozumieli, że skutek jest zależny od rodzaju pracy, jaką wykonujecie. Znaczy to, że powinniśmy podejmować się dobrych prac, a więc oczekiwać dobrych skutków i przeznaczać te dobre skutki na korzyść najbliższych społeczności oraz kraju.

Dobro i zło nie są wrodzonymi cechami rzeczy, które widzicie. W rzeczywistości są one wynikiem waszej pracy. Jeśli wasze serce będzie pełne dobra, także skutki waszej pracy będą dobre. Dlatego wy, młodzi ludzie, powinniście napełnić swoje serca dobrymi ideami. Powinniście zacząć od promowania dobrych idei, dobrych myśli i dobrych czynów w swoich domach. Człowiek nie może żyć z dala od społeczeństwa. Społeczeństwo staje się przewodnikiem jednostki od samego jej urodzenia, dlatego powinna ona uznawać społeczeństwo, w którym żyje, i podejmować działania w zgodzie z nim.

Gdy spytacie kogoś, dla kogo żyje, bez wahania odpowie natychmiast, że dla siebie. Stwierdzi, że żyje dla własnego dobra. Dla poparcia tego da przykład mówiąc, że gdy złamie nogę, będzie bandażował własną nogę, a nie nogę matki czy żony. Dalej, nawet gdy dwie osoby śpią na tym samym łóżku, każda ma inny sen – śnią o różnych rzeczach. Na podstawie takich przykładów człowiek kategorycznie twierdzi, że tak na jawie, jak i w stanie snu, żyje dla siebie, a nie dla innych.

Mimo, że w oparciu o takie przykłady człowiek utrzymuje, że żyje dla siebie, wiemy, że nawet kiedy jest zajęty spożywaniem czegoś, co bardzo lubi, porzuci tę czynność i wybiegnie z mieszkania, gdy ktoś przyjdzie i powie mu, że jego syn brał

udział w wypadku drogowym. Podobnie, jeśli dowie się, że jego żona jest poważnie chora, dla jej dobra będzie gotów porzucić pracę, tracąc zapłatę albo nawet rezygnując z zatrudnienia, by być przy niej w szpitalu. Widzimy, że w tych dwóch przykładach człowiek, który utrzymywał, że żyje dla siebie, faktycznie żyje dla swojej rodziny i dla siebie. Ale jednostka, która żyje dla siebie i dla rodziny musi zadać sobie pytanie o swoją rolę w społeczeństwie. Gdyby nie było społeczeństwa, nie byłoby też jej rodziny. Rodzina jednostki będzie żyła w szczęściu i doświadczała przyjemności tylko wtedy, gdy wielu innym rodzinom, które składają się na wioskę, w tym jej rodzinie, będzie się dobrze wiodło. Gdy wioska znajdzie się w jakimś niebezpieczeństwie, jej rodzinie także ono zagrozi, gdyż jest częścią wioski. Ta sytuacja jest podobna do przypadku ciała, którego częściami są różne kończyny; gdy jedna z nich zostaje zraniona, całe ciało cierpi. Całe ciało będzie szczęśliwe tylko wtedy, gdy wszystkie kończyny będą zdrowe. Bezpieczeństwo poszczególnych kończyn i narządów stanowi o bezpieczeństwie całego ciała i o jego szczęściu. Tylko gdy całe społeczeństwo, które składa się z tak wielu jednostek, jest szczęśliwe, można być przekonanym o szczęściu własnej rodziny, składającej się z takich jednostek. Z tego całkiem jasno wynika, że nasze osobiste szczęście jest równoznaczne z przyjemnościami i szczęściem wszystkich jednostek społeczeństwa, do którego należymy.

Świat jest pełen *anandy*, czyli błogości. Skąd więc bierze się tak wiele trudności i nieszczęść na tym świecie? Odpowiedzialną za tę niechcianą sytuację jest nasza własna wypaczona postawa.

Gdy znajdujemy się w stanie aspektu *atmy* czy *brahmana*, wszystko jawi się *anandą*. Gdy jesteśmy pogrążeni w cielesnym aspekcie, wszystko jawi się nam pełne smutku. Podam wam na to przykład, który pasuje do wszystkich trzech systemów, *dwajty*, *adwajty* i *wiśisztadwajty*. Odpowiedź na to pytanie można znaleźć nie tylko w naszej kulturze, ale też w *Biblii*. W *Biblii* Jezus Chrystus na pewnym etapie powiedział: „Jestem posłańcem Boga,” na późniejszym etapie rzekł: „Jestem synem Boga,” na trzecim: „Ja i mój Ojciec jesteśmy jedno,” a na końcu rzekł: „Jestem Duchem Świętym.” Musimy zbadać, na jakiej podstawie powiedział, że jest posłańcem Boga, potem że jest synem Boga i w końcu, że on i Ojciec są tym samym.

Pomyślmy o powierzchni wody w dużym zbiorniku. Gdy wieje wiatr, woda ciągle faluje i porusza się. Na powierzchni wody widzimy odbicia księżyca i słońca. Te odbicia również zdają się poruszać wraz z powierzchnią wody. Ale oryginalne słońce i księżyc nie poruszają się. Są stałe. To znaczy, podczas gdy obraz słońca chwieje się lub drży, oryginał nie porusza się. Gdy woda jest spokojna, obraz słońca nie porusza się, gdyż powierzchnia wody też nie porusza się. Ale te stałe i poruszające się obrazy słońca nie są oryginalne, są obrazami. Ponieważ wchodzi tutaj w grę iluzja, poruszający się obraz słońca można nazwać posłańcem Boga. Stały obraz słońca nazwiemy synem Boga. Ktoś, kto właściwie zrozumiał tę sytuację i zauważył fakt, że zarówno stałe, jak i poruszające się słońce, są tylko obrazami prawdziwego słońca, oświadczy w tym kontekście: „Ja i mój Ojciec jesteśmy tym samym.”

Te trzy sposoby widzenia tego zjawiska nazwano *dwajtą*, *adwajtą* i *wiśisztadwajtą*, tj. dwoistością, niedwoistością i warunkową niedwoistością. Tym trzem aspektom nadano nazwy *dźiwa*, *Isvara* i *prakriti*. Chociaż słońce, jako

oryginalny obiekt, jest we wszystkich trzech przypadkach to samo, tak jak ten sam jest boski pierwiastek we wszystkich trzech sytuacjach, ale patrzymy na niego w różny sposób. W jednym przypadku patrzymy na niego z perspektywy własnego umysłu, a w innym – z perspektywy własnego ciała. Zależnie więc jak patrzymy, używamy różnych nazw.

Jeśli będziemy spędzać cały nasz czas w aspekcie dwoistym, nasze wysiłki nie dadzą spodziewanych wyników. Musimy czynić wysiłki, aby przejść z dwoistości do warunkowej niedwoistości, a stąd do czystej niedwoistości. W pierwszym dniu tych seminariów wspomniałem, że powinniście dostrzec, iż wasze życie jest podróżą od aspektu „ja” do aspektu „my.” Bardzo dobry przykład dał w tym względzie Prahlada. Jego oddanie nigdy nie ograniczało się do jakiegoś szczególnego imienia czy postaci. Jego ojciec, Hiranjakaśipu, doszedł do wniosku, że Boga nigdzie nie ma. Jednak Prahlada wierzył i udowodnił, że Bóg istnieje we wszystkich miejscach, niezależnie gdzie Go szukacie. Jeśli przeanalizujemy różnicę między tymi dwiema postawami, dojdziemy do wniosku, że postawę Prahlady charakteryzowało widzenie Narajany wszędzie i we wszystkich, zaś Hiranjakaśipu uznawał tylko konkretne imię i formę. Wśród pięciu atrybutów – *sat*, *cit*, *ananda*, *nama* i *rupa* (byt, świadomość, błogość, nazwa i forma) – ostatnie dwie odnoszą się do rzeczy tymczasowych, a pierwsze trzy – do boskości. Gdy rozważamy aspekt *brahmana*, nie ma sensu kładzenie nacisku na konkretną nazwę i formę, które ciągle się zmieniają. Ważne jest tylko, by pamiętać o aspekcie *brahmana*.

Jeśli chcecie cieszyć się boskością, powinniście potrafić rozwinąć wewnętrzne widzenie, a w dalszej perspektywie przejść przez pewne praktyki. W naszych świętych pismach mówi się o tym jako ucieleśnieniu boskiej siły i jest też nazywane *parameśwari*. Jest to uniwersalna matka. Zdolność do docenienia i rozumienia tego aspektu uniwersalnej matki zależy od siły, jaką dana osoba w sobie posiada. Ten dar *śri* na tym świecie często przejawia się w postaci bogactwa i pomyślności jako bardzo ulotna i nietrwała *ananda*. Jednak powinniście zrozumieć prawdziwe znaczenie słowa *śri* i dopiero wtedy będziecie mogli cieszyć się trwałą *anandą*. Codziennie przeżywać stałą błogość, która wykracza ponad wszelkie idee i *guny* (cechy) będziecie mogli tylko po zrozumieniu tej rzeczy i jej znaczenia. Jest ona jedna, bez drugiej, i jest całkowicie wolna od aspektów *gun*. Nasze święte pisma tak właśnie opisują aspekty *śri*.

Jeśli pragniemy doświadczyć *anandy* i znaleźć się w sferze błogości, powinniśmy zrozumieć ten święty i wszechmocny aspekt, który jest obecny wszędzie. Zrozumiawszy go, powinniśmy całkowicie się mu poddać. Tylko wtedy możemy doświadczać pełni błogości.

10. Wszystko, co przyjmujemy przez pięć zmysłów, stanowi nasze pożywienie

Gdy ktoś się poślizgnie i upadnie, może się pozbierać i naprawić szkody, ale gdy ktoś dopuści się pomyłki w mówieniu, szkód nie da się naprawić. Podobnie, gdy ktoś zejdzie na złe drogi, nikt nie może go zmienić i wyprowadzić z takiej sytuacji.

Dzisiaj zobaczymy, że *pratisztha*, *swadhjaja* i *śrihi* oznaczają jedno i to samo. Aspekt *brahmana*, który opisywaliśmy nazwami *pratisztha*, *swadhjaja* i *śrihi*, teraz opiszemy słowem *swadha*. W jednej z *brahman* o tym samym napisano *Pitri jadźńeszu swadha bhuta* (w ofierze dla przodków rzeczywisty pokarm). Przyjmując te święte słowa *Wed* za podstawę, powinniśmy starać się nadać stosowne znaczenie słowu *swadha*. W *brahmanie Ajtreja* powiedziano też: *Swadha name iti waszatkara* (nazwa *swadha* jest zatem *waszatkara*). Znaczy to, że wraz ze słowem *swadha* poznamy też aspekt *waszatkara* (okrzyk „*waszat*” wypowiedany przez kapłana podczas ofiary składanej w ogniu).

W mowie potocznej słowo *swadha* znaczy żywność, pokarm. Gdy przyjmiemy to znaczenie, możemy dostrzec w tym słowie równoważnik pożywienia, które normalnie jemy ustami. Ale w tym przypadku musimy przyjąć, że znaczy ono nie tylko pokarm normalnie spożywamy, lecz także wszystkie inne rzeczy, które absorbujemy. Możemy więc rozszerzyć znaczenie tego słowa na pięć zmysłów, tj. na *śabdę*, *sparśę*, *rupe*, *rasę* i *gandhę* (dźwięk, dotyk, formę, smak i zapach), i wszystko, co jest przyjmowane przez narządy zmysłów, traktować jako *swadhę*. Wszystkie rzeczy, jakie widzimy wokół siebie, które możemy doświadczać za pomocą pięciu zmysłów, zawierają się w słowie *swadha*. Słowo to leży u podstawy wszystkich rzeczy, których możemy doświadczać na tym świecie i cieszyć się nimi. Zatem, jest ono samą podstawą naszego otoczenia.

Nasze święte pisma właśnie w tym kontekście wyjaśniają, że synonimem przyrody, czyli *prakriti*, jest *swadha*. Ten rodzaj *prakriti* nie przejawia się w różnych aspektach, lecz w wybrany sposób i jest nazywana *parameśwari*.

Ta *śakti*, czyli energia, którą nazywa się *parameśwari*, jest podstawą dla *swadhy*, gdyż *swadha* jest równoważnikiem *parameśwari*, czyli *śakti*. Widzimy, że w tym świetle *maja*, czyli iluzja, *awidja*, czyli brak wiedzy, i *karma*, czyli praca, jawią się jako podstawa stworzenia. Tutaj iluzja i ignorancja są synonimami.

Bez podstawy nie możemy podjąć żadnej pracy. Podstawą dla pracy jest pragnienie. Podstawą dla pragnienia jest ignorancja. Zatem podstawą wszelkiej pracy jest pragnienie, zaś podstawą pragnienia jest niewiedza, a podstawą dla wszystkich tych rzeczy jest *swadha*. Dla *swadhy*, we wszystkich jej postaciach, podstawą jest *parameśwari śakti*. Ta *parameśwari śakti* jest bez wątpienia podstawą, ale ona sama z siebie, niezależnie, niczego nie robi.

To *Parameśwara* (Najwyższy Bóg) używa *maji* jako swojego instrumentu. *Maja* ta przyjmuje postać ignorancji. Ignorancja czasami także przyjmuje postać iluzji. Ciało, które jest *mają*, i *Parameśwara*, który zamieszkuje to ciało, są ze sobą blisko stowarzyszone. Te dwa aspekty, *maja* i *Parameśwara*, są ze sobą nierozdzielnie związane. Widzieliśmy, że *swadha* jest podstawą dla *maji*, ignorancji i stworzenia i dlatego jest ona też znaczeniem słowa *parameśwari*. Dla tej *parameśwari śakti* podstawą, czyli *pratiszthą*, jest *parabrahma*, a zatem *swadha* staje się też stosowna do *parabrahmy*. Ignorancję, która jest *parameśwari śakti*, można doświadczać i się nią cieszyć. Z tego wynika, że *Parameśwara*, który stanowi podstawę dla *śakti*, jest tym, który doświadcza. Ten związek doświadczenia i samego doświadczonego ustanawia *swadha*.

Słowo *swadha* nadaje też znaczenie *prakriti*, takie jak gdyby była kobietą, i *Parabrahmie*, takie jak gdyby był *puruszą* (mężczyzną). Ta sama *swadha* ustanawia także związek między tymi dwoma aspektami. Gdyby *Parameśwara* i *Śakti* nie zesłi się, na świecie nie byłoby stwarzania. W istocie, aspekty te są tego rodzaju, że jeden nie może istnieć bez drugiego. W tym kontekście nie ma zastrzeżeń do traktowania całej *prakriti* jako kobiety, a aspektu *Parabrahmy* jako *Puruszy*. Fakt, że ignorancja i *Parabrahma* łączą się ze sobą, wynika ze słowa *swadha*.

Stworzenie jest czymś, co jest skutkiem naszej wyobraźni. Stwarzanie przez wyobrażanie ma za podstawę pragnienie. Gdyby nie było tej utajonej w nas *sankalpy*, czyli pragnienia, nie moglibyśmy widzieć tego stworzonego świata. Aby *sankalpa* w nas była właściwego rodzaju, musimy prowadzić niezbędną *sandhanę* (praktykę duchową).

Nasiona, które siejemy, określają rodzaj drzewa, jakie wykiełkuje. a rodzaj drzewa określa rodzaj owoców, które otrzymamy. *Sankalpa* jest nasieniem, a gdy *sankalpa* skutkuje działaniem, rezultatem jest drzewo. Owoce, które pojawią się na drzewie są końcowym skutkiem. Rodzaj nasienia, jakiego użyjemy, określa rodzaj otrzymywanych z tego owoców. Jeśli ktoś chce mieć słodkie i dobre owoce, musi zadbać o wybór słodkich i dobrych nasion. Zatem, podstawą naszej *sankalpy*, czyli pragnień, oraz świata jest aspekt *swadhy*. *Swadha*, która jest aspektem *brahmana*, jest podstawą wszystkich tych rzeczy.

Powinniśmy rozpoznać i zrozumieć znaczenie stwierdzenia *Sarwam brahmanjam džagat*, które znaczy, że aspekt *brahmana* jest podstawą wszelkiej pracy, jaką wykonujemy. Pamiętając o tym, nie powinniśmy brać sobie do serca rozczarowujących skutków pracy, jakie możemy otrzymać. Jeśli poprawnie rozumiemy znaczenie tego, co zostało powiedziane, rozumiemy też ducha *Śiwa-śakti-atmy* świata. Musimy dostrzegać jedność doświadczenia i samego doświadczonego.

Matką wszechświata jest *maja*, a ojcem – *Parabrahma*. Gdyby nie było *maji*, nawet nie próbowalibyśmy zrozumieć aspektu *Parabrahmy*. *Maja* jest formą Boga, podczas gdy *Parabrahma* jest Jego imieniem. Ta forma i imię są ze sobą związane w nierozdzielny sposób.

Zatem, nad ignorancją, czyli *mają*, która jest postacią Boga, można zapanować tylko modląc się o to. W *Ramajanie* jest na to dobry przykład. Rama, ucieleśnienie *dharmy*, chodząc po lesie przodem wskazuje drogę, a za nim idzie jego żona, Sita. Lakszmana idzie za tymi dwojga w charakterze ochrony. Istotne jest to, że Rama, Sita i Lakszmana chodzą gęsiego, w jednej linii. Lakszmana, reprezentujący *dźiwę*, postanowił otrzymać *darśan* Ramy, symbolizującego *brahmana*. Jednak na przeszkodzie widzenia Ramy ma *Sitę*, reprezentującą *maję* i stojącą między nimi. Zatem, jeśli *dźiwa* chce mieć przelotne widzenie *Parabrahmy*, na przeszkodzi temu stoi *maja*. W takich okolicznościach Lakszmana nie może użyć ostrych słów, każąc *Sicie-maji* odsunąć się i zrobić mu przejście. To tylko pogorszyłoby sytuację. Ramie nie podobałyby się takie słowa. Ani ostre słowa, ani złośczenie się na *Sitę* nie przysłużyłyby się sprawie. Jedynym więc wyjściem byłoby poproszenie *Sity* o zejście nieco na bok i umożliwienie Lakszmanie na spojrzanie na Boskość.

Sita symbolizuje *maję* i towarzyszy Ramie jak nieodłączny cień. Nie można złościć się na *Sitę*, gdyż Rama tego nie akceptuje. Bóg nosi na sobie *maję* jako „formę” i dlatego musimy znosić ją, miłe ją widzieć i traktować z szacunkiem. Podstawę dla *maja śakti* stanowi również *swadha*. Podstawę dla stworzenia i istnienia świata stanowią tak *maja*, jak i *Parabrahma*.

Gdy ten aspekt zbadamy dogłębniej, dojdziemy do wniosku, że sam *Parabrahma* nie może odpowiadać za stworzenie, które widzimy wokół. Stworzenie może powstać tylko, gdy *Parabrahma* spotka się z *śakti*, czyli *mają*. Staje się to podstawą dla stworzenia. Garncarz nie może wykonać dzbanów z suchej gliny. Musi użyć zarówno wody, jak i gliny. Z samej gliny lub z samej wody nie możemy wykonać dzbana – można to osiągnąć tylko mieszając wodę z gliną.

Nie można uruchomić parowozu, używając samego ognia, albo samej wody. Można to osiągnąć jedynie przez doprowadzenie do bliskiego kontaktu ognia i wody i wytworzenie pary. *Parabrahma śakti* i *Parabrahma* są wzajemnie od siebie zależni i obojgu potrzeba do stwarzania, tak jak gliny i wody garncarzowi, albo jak ognia i wody do uruchomienia parowozu. W ten sposób dochodzimy do uzasadnienia postrzegania całej *prakriti* jako posiadającej naturę kobiety. *Parabrahma* jest tym, który ujmująco zbliża się do kobiety nazywanej *prakriti*. Tenże *Parabrahma* jest też przedstawiany jako noszący ignorancję, czyli *maja śakti*, w charakterze swojej formy.

W tym kontekście istnieje tylko jeden *Purusza*, a całe stworzenia składa się wyłącznie z kobiet. W tym miejscu możecie mieć wątpliwość, myśląc, jak możemy mówić o całym stworzeniu jako o samych kobietach z tylko jednym *Puruszą*, gdy siedzi tutaj tak wielu *puruszów*. Macie tylko wygląd *puruszy*, ale nie jesteście prawdziwymi *puruszami*. Nie macie w sobie cech, które wyróżniają *Puruszę*, dlatego nie można poprawnie nazywać was *puruszami*. Możecie nazywać się *puruszami* tylko, gdy rozwinięcie cechy, które wykraczają ponad *guny* i ponad wszystkie doczesne idee i myśli. Możecie spytać, jak o Bogu, który jest obecny wszędzie i we wszystkich *gunach*, można mówić, że jest ponad *gunami*. Wszystkie

guny są tworamii sztucznymi. Bóg istnieje w nich wszystkich, ale same *guny* nie istnieją w Bogu, dlatego słuszenie możemy mówić o Nim, że jest ponad *gunami*.

W przykładzie, który rozważaliśmy, otrzymujemy rozumienie tego aspektu. Rozważaliśmy dzbany wytworzone z gliny i wody. We wszystkich dzbanach znajduje się glina, ale nie ma dzbanów w glinie. Dzbany zostały wytworzone sztucznie, tak jak *guny*; w dzbanie jest glina, ale w glinie nie ma dzbana. I analogicznie, Bóg jest obecny w sztucznie stworzonych *gunach*, ale *gun* nie ma w Bogu. *Guny* przedstawia się też jako te, które krępują ludzi. Można je rozumieć, jako krępujące powrozy. W tym kontekście, można wspomnieć, że wszyscy jesteście przywiązani i nikt nie jest wolny. Jesteście przywiązani do tego sztucznie stworzonego świata. Bóg nie ma takiego zniewolenia, cały czas jest wolną jednostką. Możecie nazywać siebie *puruszą* tylko wtedy, gdy pozbędziecie się tych więzów i staniecie się wolną jednostką. Nie jest właściwe nazywanie się *puruszą* bez takiego wyzwolenia. W swojej wewnętrznej jaźni macie aspekt *Puruszy*, ale nie przykładacie żadnej wagi do cech, które stanowią o statusie *Puruszy*, czyli które uprawniają do nazywania się *puruszą*. Jeśli aspirujecie do stania się *puruszą*, musicie przyjąć i przyswoić sobie wszystkie cechy *Puruszy*.

Gdy mężczyzna i kobieta są głodni, oboje jedzą pożywienie, niezależnie od swojej płci, zatem oboje reagują na takie sytuacje w identyczny sposób. Wynika stąd, że mężczyzna jest równie słaby jak kobieta. W tym przypadku mają słabość do głodu. *Purusza* powinien być silny. W przeciwieństwie do tego, kobietę charakteryzuje słabość. Z tego powodu mówi się o niej, że jest *abala*, czyli bez siły. Dzisiaj, aby odpowiadać na normalne wymagania świata i wypełniać rozmaite zadania na scenie świata, niektórzy z nas nazywają siebie mężczyznami, a inni – kobietami. Jest to związane wyłącznie z życiem doczesnym, ale duchowo i w rzeczywistości wszystkich charakteryzują cechy kobiety.

W tym miejscu możemy posłużyć się bardzo dobrym przykładem. Podczas Dnia Gimnazjum, w gimnazjum dla dziewcząt w Anantapur, zwykle wystawia się małe sztuki adhatmiczne (o charakterze duchowym). W jednej z nich jedna z dziewcząt grała rolę Sakkubai, a inna Kasipata. Jednak poza sceną nazywała się prawdziwym imieniem, powiedzmy Sudha. Podobnie, na scenie świata niektórzy z nas nazywają się mężczyznami, a inni – kobietami. Takie nazewnictwo jest właściwe tylko dla celów odgrywania roli na scenie świata, ale dopóki ktoś nie posiadać cech *Puruszy*, nie powinien nazywać się *puruszą*.

Wczoraj wspomniałem, że istnieje pięć różnych aspektów: byt, świadomość, *ananda*, nazwa i forma. Z tych pięciu aspektów nazwa i forma odnoszą się tylko do ciała i świata, ale w sprawach odnoszących się do sfery Boga, nazwa i forma nie mają żadnego znaczenia. Nawet gdy nie możemy w pełni zrozumieć aspektów *brahmana*, możemy studiować *Wedy*, święte pisma i *śastry*. Ponieważ jesteśmy uczniami i chcemy coś studiować, bezwzględnie konieczne jest poddanie się różnym dyscyplinom, przestrzeganie pewnych reguł i przyjęcie pewnych ograniczeń w życiu codziennym. Ale niezależnie jaką podejmiemy pracę, powinniśmy uznawać nasze obowiązki i zdyscyplinowanie stosowne do pracy,

jakiej się podjęliśmy. Jeśli będziemy ściśle stosować się do reguł i dyscypliny przydzielonej nam pracy, nie napotkamy żadnych przeszkód i nikt nie może powstrzymać nas przed wypełnieniem zadania.

W *Mahabharacie* jest małe opowiadanie ilustrujące ten aspekt. Pewnego razu Kauśika (Wiśwamitra) siedział pod drzewem i recytował *Wedy*. Poddawał się ascezie, aby zrozumieć *brahmana*. Ponieważ stale odprawiał *tapas* (wyrzeczenia) i recytował imię *brahmana*, jego umysł przepełniał *brahman*, a on sam nabył specjalnego rodzaju mocy.

W tym miejscu, aby rozwiać pewne wątpliwości odnośnie łaski Boga, podam mały przykład. Jeśli przez jakiś czas będziemy energicznie pocierać dwa kawałki drewna o siebie, wytworzymy ogień. Zatem, dzięki zejściu się tych dwóch kawałków drewna i pocieraniu o siebie powstała nowa jakość, mianowicie ogień. Ten ogień nie jest widoczny w żadnym z tych dwóch kawałków. Analogicznie, jeśli skupimy się na imieniu i postaci Pana i stale usiłujemy je połączyć, w procesie tym powstaje nowa jakość – ogień mądrości. Nasza święta kultura naucza wielu procesów, w których ten ogień mądrości może być wygenerowany.

Gdy Kauśika siedział pod drzewem i ciągle recytował *Wedy*, ptak siedzący na czubku drzewa wydzielił odchody, które spadły na głowę Kauśiki. To rozwścieczyło mędrca. Ze złością popatrzył na ptaka. Na skutek tego gniewu ptak został natychmiast zabity ogniem wytworzonym przez oczy Kauśiki. Ogień ten był rezultatem dyscypliny, jakiej się poddał. Widząc ten skutek, Kauśika poczuł dumę i radość, że jego wzrok posiadał moc spalania rzeczy. Dopóki był w stanie czystego i spokojnego umysłu, ta mądrość była niczym palący ogień, ale od chwili, gdy poczuł dumę i dopuścił do umysłu pewien stopień ego, wielka boska moc zaczęła zwolna maleć. Gdy to ego dało o sobie znać, zaczęło w nim kiełkować małe pragnienie – chciał sprawdzić tę nowo nabytą moc. Poszedł przed wiejski dom. Pani domu była bardzo dobrą gospodynią i nie odstępowała od swoich obowiązków. W tym czasie jej mąż nie czuł się dobrze, więc ona mu usługiwała. Właśnie była pochłonięta wypełnianiem tego obowiązku. Kauśika poprosił o jałmużnę, ale kobieta w ogóle nie zwracała na to uwagi, gdyż była zajęta. Gdy w końcu wyszła na zewnątrz, stwierdziła, że Kauśika był bardzo rozgniewany i że od gniewu aż mu oczy poczerwieśniały. Kobieta była tak oddana mężowi i tak zdyscyplinowana, że potrafiła natychmiast przeniknąć umysł Kauśiki. Powiedziała: „Nie jestem biednym ptakiem, byś zabił mnie swoim gniewem. Jestem kobietą, która wypełniała swoje obowiązki i nie zrobiłam niczego złego.” Poradziła dalej Kauśice, aby wyzbył się gniewu, gdyż nie jest to cecha, którą może posiadać *riszi*. Powiedziała też, że kto ochrania *dharmę*, ten będzie chroniony przez *dharmę*. Miała nie tylko pewność siebie, lecz przekazała też *riszemu* prawdę i siłę ufności w siebie.

Edukacja powinna przynosić skromność. Osoba wykształcona powinna być skromna. Pokora doprowadzi was do stanu „zasłużoności,” a to z kolei przyniesie wam dostatek. Bogactwo, z kolei, sprowadzi na was prawość, czyli *dharmę*, a wtedy będziecie w stanie służyć dobroczynnością właściwego rodzaju. Jeśli

chcecie urzeczywistnić aspekt *Parabrahmy*, nie powinniście odczuwać dumy z tego, że jesteście wykształceni. Jeśli chcecie samorealizacji i dostąpić szczęścia, najpierw musicie okazać skromność. Gdy będziecie okazywać egoizm i poczucie dumy ze swoich kwalifikacji i tytułów, przyniesiecie hańbę kwalifikacjom, które zdobyliście. Gdy ktoś jest nieskromny, nie można nazwać go osobą wykształconą, chociaż on sam może właśnie tak o sobie myśleć. Nasze święte pisma, które nakazują, by osoba, która zdobyła zwykle wykształcenie, była skromna, oczywiście ustanawiają znacznie surowsze reguły dla tych, którzy znają dobrze także *Wedy*. Wszystko to ma za podstawę to jedno słowo *swadha*. Istnieje przyjemność z umiejętności zdyscyplinowanego wykonywania zadań, które wynikają z pewnych obowiązków. Jeśli właściwie się zachowujemy, mając *dharmę* za cel, rozumiejąc nasz cel i nie zbacząc ze ścieżki *dharmy*, możemy otrzymać błogosławieństwa *Wed* i zdobyć łaskę Boga.

11. Przyszłość dziecka nabiera kształtów już w łonie matki

Swa jest prawdą, *swa* jest *dharmą*, *swa* oznacza *Wedy*, *swa* znaczy *ahimsa*, *swa* jest *jadźnią*, *swa* jest zachowaniem, *swa* jest *życzliwością*, *swa* w istocie jest wszystkim, co spotykamy we wszystkich światach.

Prema swarupy (ucieleśnienia miłości)! Uczniowie i studenci!

Zgodnie z *Wedami*, to, co przekazano wam wczoraj jako znaczenie słowa *swadha* jest także znaczeniem słowa *swaha*. Słowo *swaha* jest czymś o znacznej wadze. Niektórzy ludzie twierdzili, że w *Wedach* nie ma źródła tego słowa. Mówi się, że *swaha* ma jakieś odniesienie do obrządku *homy* (ofiary rytualnych artykułów w ogniu) i że nie wywodzi się wprost z *Wed*. W przypadku *homy*, podczas ofiarowania czegoś bogom, słowo opisujące ofiarę zwykle kończy się na *swaha*, dlatego ludzie myśleli, że nie ma ono żadnego związku z *Wedami*. Inni uważali, że słowo *swaha* ma jakiś związek z przodkami, gdyż używamy go podczas ofiary dla nich i odnosi się ono do bogów. Znaczenie tych dwóch słów, *swadha* i *swaha*, wyjaśnia się tak, jak gdyby były ze sobą związane. *Swa*ę widzimy też w zakończeniach takich wyrażen jak *Keśawaja swaha*, *Madhawaja swaha*, *Indraja swaha* itd. W naszym codziennym życiu słowa te pojawiają się całkiem często. Podczas składania ofiary wypowiadamy wiele słów i wiele artykułów wrzucamy do ognia, zaś użycie słowa *swaha* ma znaczyć, że wszystko powinno zostać spalone i strawione. W tym samym znaczeniu ludzie używają też słowa *suhuta*.

W tym względzie muszą pojawić się wątpliwości. Niezależnie czy wypowiecie słowo *swaha*, czy nie, wszystko, co wrzucicie do ognia na pewno ulegnie spaleni. W naturze ognia i jego cechą jest spalanie i pochłanianie wszystkiego, co się do niego wrzuci. Skoro tak jest, dlaczego używamy słowa *swaha* i *swadha* i modlimy się, aby to, co ofiarowaliśmy w ogniu, zostało spalone? Jednak w *Wedach* używa się słów *swadha* i *swaha*. *Wedy* podają, że wewnętrznym znaczeniem tych dwóch słów jest to, że mają one na celu zadowolić Boga w kontekście *homy*, a także zadowolić osobę, która przewodzi ceremonii. Gdy przyjrzymy się słowu *swaha*, zauważymy, że pochodzi ono od złożenia *swawakaha*. Opierając się na takim złożeniu, zrozumiemy, że *swaha* jest wypowiedzią (*waka*) Pradżapatego.

Słowem *swaha* opisujemy Saraswati jako *wakrupani*, czyli ucieleśnienie wszelkiej mowy. Musimy też rozumieć, że to słowo oznacza fakt, iż jest ona ucieleśnieniem wszystkiego, co zawierają *Wedy*.

Innym podejściem do tego słowa jest postrzeżenie go jako *su-aha*. Oznacza to, że powodzenie niesione przez głos Pradżapatego jest przekazywane światu. Istnieje jeszcze inna kombinacja dająca słowo *swaha*: *swa-atmanam-aha*.

Rozumiemy ją jako coś, co traktuje o wiedzy o *atmie* i wyraża pełne znaczenie słowa *śakti*.

Tak więc, słowo *swaha* jest interpretowane różnorako i podaje się wiele alternatywnych jego znaczeń. Rozumiemy, że jest to coś odnoszącego się do *śakti* Pradżapatego, ale nie należy mylić go z czymś związanym z kończeniem ofiary. Każde słowo *Wed* ma dwa aspekty: *pratjaksza* i *paroksza*, tj. to, co widać bezpośrednio i co trzeba wywnioskować.

Słowo *agnihi* ma aspekt, który wywodzi się z *agrihi*, formy bezpośredniej władzy. Słowa *agnihi* i *agrihi* reprezentują *pratjakszę* i *parokszę*, bezpośredni przejaw i wniosek. Ten sam aspekt opisał Kalidasa w swoim tekście *Kumara Sambhawam*, stwierdzając, że Pradżapati ma dwa aspekty – bezpośredni i *parokszę*.

Jakie mamy przesłanki pozwalające rozumieć, że słowo *swaha* zadowoli bogów i że zadowoleni bogowie obdarzą zadowoleniem mistrza ceremonii? Nasze *Wedy* mówią, że bogowie są zadowoleni z użycia słowa *swaha*, gdyż zawiera się w nim siła życia i dlatego darzą zadowoleniem mistrza ceremonii.

W mantrach są różne typy mocy. Czasami odnosimy wrażenie, że są one po prostu zbiorem słów bez żadnej szczególnej mocy. Moc kryjącą się za mantrami mogą zrozumieć tylko osoby dobrze je znające. Chociaż bezpośrednio nie możemy dostrzec związku, jaki istnieje między boskością i ludźmi, niemniej, ponieważ jest to *paroksza*, możemy wywnioskować, że taki związek istnieje poprzez mantry. W prostych rzeczach, takich jak maszyny, widzimy bezpośrednio świadectwo ich sił. W tym kontekście, niewłaściwe jest myśleć, że stworzone przez Boga mantry nie mają takich sił.

Oto stosowny przykład. Przypuśćmy, że podróżujecie samolotem z Bangaluru do Delhi. Wiecie, że pilot może utrzymywać łączność z lotniskami w Delhi i Bangalurze, chociaż nie możecie zobaczyć żadnego bezpośredniego dowodu łączności między samolotem a którymś z portów lotniczych. W tym przypadku nie widzimy *pratjakszy*, czyli bezpośredniego dowodu, ale moce obecne w maszynach na lotnisku i w samolocie pozwalają im na łączność. Tego rodzaju łączność jest związkiem wnioskowanym.

Przykładem bezpośredniego, widzialnego dowodu może być rozmowa telefoniczna między tym miejscem a Bangalurem. W tym przypadku widzimy druty telefoniczne, które łączą jedno miejsce z drugim i wiemy, że te druty przenoszą informację. Ten przykład ilustruje *pratjakszę*.

Gdy składamy w ofierze w ogniu różne materiały, widzimy, że są spalane na popiół. To też możemy nazwać *pratjakszą*, czyli bezpośrednim widzeniem. Ale fakt, że spopielony materiał został przekazany osobie, dla której był przeznaczony, dzięki *mantra śakti* jest czymś, czego nie możemy zobaczyć bezpośrednio, jak w przypadku *pratjakszy*. Za taki przekaz odpowiada *paroksza*, czyli pośrednio dowiedziony związek. Aspekt ten mogą zrozumieć tylko osoby, które w pełni opanowały *Wedy*. *Parokszą* jest owo dojście do wniosku, że ofiara składana podczas wypowiedzania imienia Indra, Rudra lub Waruna rzeczywiście do nich

dociera. *Parokszę* mogą dobrze zrozumieć ci, którzy znają moce tych mantr, gdyż dla nich jest ona równie przekonująca jak bezpośredni dowód.

Weźmy inny przyziemny przykład. Kiedyś pewien stary człowiek, który posiadał wiarę w formalne rytuały, składał coś w ofierze dla swojego nieżyjącego ojca w rocznicę jego śmierci. Nieco przesiąknięty nowoczesnością młody wnuk tego starca poszedł do dziadka i wyśmiewał jego myślenie, że ofiara naprawdę trafi do jego ojca i to, że posiadał tak ślełą wiarę. Mądry starzec powiedział wnukowi, że moc mantr jest taka, że bez wątplenia zanoszą ofiarę do zmarłego ojca. Wyjaśnił mu, że zrozumienie tego w rzeczywistości wykracza poza pojmowanie prostych ludzi i że mogą to docenić tylko ludzie dobrze znający takie aspekty mantr. Wnuk był bystry, ale brakowało mu dobrych cech. Chciał sprawdzić skuteczność mantry. Poprosił dziadka, aby poszedł na pierwsze piętro budynku a sam wypowiedział mantrę składając jednocześnie ofiarę, po czym spytał dziadka, czy ofiara dotarła do niego. Gdy dziadek odrzekł, że ofiara nie dotarła do niego, on stwierdził, że skoro mantra nie zdołała przenieść ofiary nawet na pierwsze piętro, tym bardziej nie mogła zanieść jej do ojca dziadka, który prawdopodobnie był daleko stąd w odległym świecie. Wtedy doświadczony dziadek wyjaśnił mu, że recytowana mantra była właściwa do innego świata, nie mogła więc zanieść ofiary dziadkowi na pierwszym piętrze tego samego domu. Spytał go, czy gdy jego ojciec mieszka w Madrasie, a on napisze do niego list zaadresowany do Bombaju, list dotrze do ojca w Madrasie. *Mantra śakti* jest czymś, co odnosi się do drugiego świata, jak więc ofiara ma dojść do dziadka, jeśli on siedzi na pierwszym piętrze tego samego domu? Jeśli recytujecie właściwą mantrę, stosowną do miejsca, w którym chcecie przejawienia się jej skutku, nie ma wątpliwości, że ten skutek zaistnieje tam, gdzie powinien zaistnieć. Nawet jeśli nie znacie miejsca, dokąd ofiara ma trafić i nawet jeśli nie znacie osoby, która ma zanieść tę ofiarę, takie osoby, których obowiązkiem jest zanieść ofiarę do tego miejsca, niewątpliwie są gotowe to uczynić.

W tym kontekście możemy też posłużyć się przyziemnym przykładem. Załóżmy, że jeden z waszych przyjaciół mieszka w Kalifornii w budynku przy Alei Napoleona i na ten adres wysyłacie list. Nie znacie ani ludzi w urzędzie pocztowym, którzy zanoszą listy, ani nie widzieliście tego domu, ulicy czy adresu w Kalifornii, niemniej list dochodzi do przyjaciela. Jak przyjmujecie tę sytuację, gdy osoby, których nigdy nie znacie ani nie widzieliście, zanoszą list do miejsca, którego nie widzieliście? Czy będziecie wątpić w dostarczenie listu tylko dlatego, że nie znacie osób, które pracują na tamtejszej poczcie i że nie znacie miejsca, do którego list jest zaadresowany? Waszym obowiązkiem jest jedynie napisać właściwy adres na kopercie. Za dostarczenie listu odpowiada placówka pocztowa, a nie wy. Chociaż nie znacie osób, które mają dostarczyć list, wasz list zostanie dostarczony pod właściwy adres.

Analogicznie, jeśli wypowiedzie słowa *swaha* i *swadha*, wypowiedzie właściwą mantrę i złożycie ofiarę bogu ognia, nie ma żadnej wątpliwości, że bóg ognia dostarczy ją do miejsca określonego w intencji składanej ofiary.

Ponieważ w tych pradawnych czasach istnieli święci ludzie, którzy rozumieli moc takich mantr, byli zdolni utrzymać cały świat w swoich dłoniach. Jest na ten temat krótkie opowiadanie. Uddalaka miał córkę imieniem Sudżata. Została wydana za wielkiego uczonego Ekapadę, który z radością spędzał czas, przekazując swoim uczniom *Wedy*. Podczas gdy mąż uczył *Wed*, żona również angażowała się w prace związane z nauczaniem *Wed* lub pomagała mężowi. Dzięki temu nauczyła się poprawnego akcentu i wymowy wedyjskich mantr. Za każdym razem, gdy ktoś robił błąd, dziecko w jej łonie mówiło, że jest to błąd. Uddalaka wściekał się, że małe dziecko w łonie już go poprawia i rzucił na nie klątwę, aby się urodziło pokręcone. Z czasem Sudżata urodziła syna, który miał osiem deformacji w ciele z powodu klątw rzuconych przez Uddalakę. Syn miał na imię Asztawakra (dosł. osiem zgięć).

Kiedy Sudżata była w dziewiątym miesiącu ciąży, Ekapada wyjechał na dwór Dżanaki, aby wziąć udział w dyspucie wedyjskiej, zwyciężyć i dzięki temu zarobić pieniądze. W tamtych czasach *riszi* nie mieli zwyczaju oszczędzania pieniędzy na przyszłość, gdyż rozumieli, że życie jest przelotną rzeczą i nie myśleli nad zbyt odległą przyszłością. Dzisiaj staramy się przewidywać daleko w przyszłość. Już gdy urodzi się syn, wpłacamy pieniądze do banku, aby móc wysłać go za granicę po wyższe wykształcenie, nie poświęcając jednej myśli temu, czy syn w ogóle będzie tak długo żył, a gdy będzie żył, czy będzie potrafił uczyć się tak dużo. Dlatego Ekapada udał się w drogę, aby zdobyć pieniądze na potrzeby dziecka. Gdy dowiedział się o dyspucie wedyjskiej na dworze króla Dżanaki, tam wyruszył. Pech chciał, że Ekapada przegrał spór z innymi uczonymi, a jako przegrany stał się osobą przywiązaną do dworu króla.

Po pewnym czasie Sudżata zdała sobie sprawę z tego, że jej mąż nie wróci. Wkrótce też urodziła syna, Asztawakrę. W tym samym czasie żona Uddalaki także urodziła syna, nazwanego Śwetaketu. Zatem Śwetaketu i Asztawakra byli kuzynami. Ponieważ nie było męża Sudżaty, Uddalaka sprowadził ją i Asztawakrę do swojego domu. Od tego dnia Śwetaketu i Asztawakra wzrastali w bliskiej przyjaźni. Asztawakra myślał, że Uddalaka jest jego ojcem. Któregoś dnia, gdy Asztawakra siedział na kolanach Uddalaki, Śwetaketu przyszedł i kazał mu zejść, dodając, że jeśli mu na tym zależy, niech usiądzie na kolanach własnego ojca.

Usłyszawszy to, Asztawakra pobiegł do matki i zapytał ją o prawdziwą historię swojego urodzenia i o imię ojca. Sudżata opowiedziała mu całą historię, na co ten wraz ze Śwetaketu udał się na dwór Dżanaki. Na dworze odbyła się dysputa, którą chłopcy wygrali i dzięki temu uwolnili Ekapadę i sprowadzili go do domu. Matka Sudżata bardzo się tym ucieszyła i była szczęśliwa. Powiedziała, że chociaż wielu ojców uwolniło synów lub ich poczęło, rzadkością jest przypadek, w którym syn przywraca ojca. Serdecznie dziękowała mu za ten dar. To dziecko nabyło w łonie takich cech tylko dzięki mocy mantr.

Innym przykładem w naszych *puranach*, w którym dziecko w łonie matki nabyło takiej wiedzy jest przypadek Abhimanju, który przed urodzeniem nauczył się szczegółów *padmawjuhy* (sztuki walki w labiryncie w kształcie lotosu). W

tamtych czasach w zwyczaju było bardzo staranne dbanie o kobiety w ciąży i zabieganie o to, by zawsze były szczęśliwe. Pozwalano im słuchać tylko świętych opowieści i rzeczy. Zawsze przynoszono im tylko dobre wiadomości. Właśnie w takich warunkach dziecko w łonie doświadcza tylko szczęśliwych sytuacji i dzięki temu później staje się szczęśliwą osobą. Niestety, dzisiaj ciężarne kobiety oglądają różnorodne filmy, przez co również dziecko już w łonie matki rozwija złe idee, a zaraz po urodzeniu obiera ścieżkę daleką od świętości. Zatem, cała przyszłość dziecka zależy od zachowania ciężarnej kobiety, w której łonie dziecko wzrasta.

Nie ma wątpliwości, że jeśli dzisiaj obierzemy świętą ścieżkę i będziemy właściwie postępować, w przyszłości nasze dzieci także zdobędą dobrą reputację i pójdą świętą ścieżką. Chociaż bezpośrednio nie widać wielkości mantr, z dociekania wynika, że jest pewne, iż przekazują skutki. Niektórzy ludzie utrzymują, że nie jest ważne, aby mantry wypowiadać z właściwym akcentem i właściwym naciskiem w odpowiednich miejscach i że można je traktować jako zwykłe zbiory słów. Nasza młodzież nie rozumie i nie zna boskiej ścieżki, ani niczego, co odnosi się do kultury naszego kraju. Modne stały się wypaczone poglądy i udzielanie odpowiedzi, które są zupełnie nieistotne.

Pobożny dziadek pewnego razu recytował mantrę *sandhja*, wypowiadając przy tym słowa „*Keśawajaswaha*,” „*Narajanajaswaha*,” „*Madhawajaswaha*” itd. Przy każdym takim imieniu połykał niewielką ilość wody. Wnuk, który siedział w pobliżu przy stole i odrabiał lekcje, oglądał to wszystko i spytał dziadka, dlaczego, skoro tak chce mu się pić, nie wypije całej szklanki wody jednym haustem. Dziadek nie odpowiedział od razu, gdyż nie chciał przerywać swojej mantry *sandhja*.

Później, wnuk podczas odrabiania lekcji ciągle maczał pióro w kałamarzu i pisał. Maczał za każdym razem, gdy atrament w piórze wypisywał się lub wysychał. Widząc to, dziadek spytał wnuka, dlaczego tak postępuje zamiast przechylić kałamarz i mieć cały atrament za jednym zamachem. Wnuk odpowiedział, że gdyby wylał cały atrament na kartkę, nie byłoby widać słów. Wtedy dziadek powiedział, że gdyby połknął całą wodę za jednym razem, mantr nie można by było usłyszeć. Jeśli w przypadku mantr nie wypowiecie za każdym razem właściwego imienia uzupełnionego o dodatek *swaha* i nie wykonacie przepisowych czynności, nie przyniosą one spodziewanych korzyści. Tak jak w przypadku pisania, o ile nie użyjecie atramentu w sposób umiarkowany, po odrobinie, litery nie będą się wyróżniać, będą się zlewać, tak samo musimy rozumieć sytuację w przypadku *Wed*. Jeśli czegoś nie rozumiecie, o wiele lepiej będzie, jeśli powstrzymacie się od zadawania pytań nie na miejscu. Powinniście starać się zrozumieć znaczenie tych mantr.

Mam nadzieję, że w ciągu tego miesiąca uczestniczenia w tutejszych seminariach, będziecie słuchać treści przekazywanych przez różnych uczonych i nabędziecie sił niezbędnych do zrozumienia tego, czego nauczają was podczas wieczornych dyskursów.

12. Aspekty Boga *ghora* i *aghora* to tylko odbicie waszych myśli w lustrze *brahmana*

Zero ma jakąś wartość tylko wtedy, gdy występuje po cyfrze różnej od zera. Analogicznie, powinniśmy najpierw myśleć o Bogu, który jest jedynką, a potem o żywym świecie występującym po Nim. Świat nabiera jakiejś wartości tylko wtedy, gdy następuje po Bogu.

Atharwa jest jednym z wielu imion *Parabrahmy*, który jest też znany pod nazwą *swaha*. Znaczeniem słowa *atharwa* jest coś, co jest stałe i nie zmienia się. Ponadto w *Wedach* jest on znany jako *Pranatma* lub *Pradžapati*. *Adharwaweda* oznajmia, że Atharwa był pierwszym, który wytworzył ogień. *Riszi* używali tego ognia zapalonego przez Parabrahmę do celów swoich obrządków i ceremonii i nadali mu imiona takie jak Brahma, Wasisztha, Pradžapati, Brihaspati itd. W ten sposób, prowadząc obrządki ofiarne, wyrażali uznanie znaczenia Atharwy, źródła ognia, jak też aspektów zawartych w imionach nadawanych osobom pełniącym rolę *ritwików* (kapłanów przewodzących ceremonii). Atharwa został osadzony jako podstawa w wielu miejscach początkowych i był wykorzystywany jako źródło pomyślności świata. W kontekście Pradžapatiego Atharwę rozumiano jako *Atharwawedę*, zaś w kontekście *ritwików* uznawano także pewne inne aspekty. *Wedy* były rozpowszechniane na świecie poprzez imię Pradžapati. Wszystkie mantry w *Wedach* mają początek i zakończenie. Dźwięk wypowiedziany na początku i na końcu nazywa się *pranawą*. W *Atharwawedzie* powiedziano, że *pranawa* ta jest tym samym, co Atharwa.

W tej samej *Wedzie* stwierdza się, że *Pradžapati* posiada dwa różne aspekty. Jednym jest *Rudrakara* (o postaci Rudry), a drugim – jego przeciwieństwo, *arudrakara*. W kontekście Śiwy drugi z tych aspektów został nazwany *mangalakarą*, czyli tym, który darzy pomyślnością i dobrem. Przeciwny do niego jest aspekt *Rudrakara*. Ponieważ te dwa aspekty różnią się formą i wyglądem, ludzie nie próbowali uświadomić sobie jedności obecnej w obu aspektach. Te dwa aspekty gniewu i pokoju widzimy nie tylko w Bogu, lecz przejawiają się one ramie w ramie także na całym stworzonym świecie. Aspekt, który ktoś zauważy, całkowicie zależy od nastawienia jego umysłu. Gdy z filara wyłonił się przerażający Narasinha (*awatar* Człekolew), Prahlada widział to zdarzenie, ale mimo to cieszył się wewnętrznym spokojem.

Prahladę, patrzącego na niego z pokojowym nastawieniem, ogarniało głębokie szczęście. Natomiast w oczach Horanjakaśipu, który uważał się za wroga Boga, ten sam Narasinha jawił się rozgniewanym. To, że tę samą rzecz jeden widzi jako Śiwę, a inny jako Rudrę trzeba rozumieć tak, że te dwa aspekty nie są czymś

tkwiącym w Bogu, lecz wynikają z różnych postaw, które charakteryzują samych wielbicieli. Zauważmy dla ilustracji, że gdy zjemy coś w umiarkowanych ilościach, nijak nam to nie zaszkodzi, a przyniesie korzyść. Z drugiej strony, gdy przekroczymy granice i przejemy się, ta sama rzecz może wywołać chorobę, a nawet doprowadzić do śmierci. *Atharwaweda* mówi, że słowo pokarm pochodzi od rdzenia *ad*, który znaczy jeść, czynność jedzenia. *Adja* znaczy jakiś jadalny artykuł, a *atti* to ktoś, kto je. Zatem rdzenie *ad*, *adja* i *atti* reprezentują akt jedzenia, artykuł spożywany i tego, kto je.

Święte słowo *angirasa*, które odnosi się do tego, co jest jadalne, do aktu jedzenia i do tego, kto je, zostało uznane za formę *brahmana*.

Doniosłe znaczenie *Atharwawedy* możemy uznawać dzięki łasce *Pradžapatego* i *ritwików* oraz niej samej. *Weda* ta nosi też inne nazwy, takie jak *Kszatraveda*, *Brahmaweda*, *Angarwaweda* itd.

Atharwaweda, która nosi te alternatywne nazwy, z biegiem czasu uległa pewnym ważnym zmianom. *Gajatri Parameśwari* zgodnie z tradycją posiada trzy nogi, mianowicie *Jadźurwedę*, *Rigwedę* i *Samawedę*. *Mimamsa* stanowi ciało *Gajatri Parameśwari*, zaś *Atharwaweda* – jej głowę. Mimo, że *Atharwaweda* zdobyła tak wyróżnione miejsce, my ciągle dajemy pierwszeństwo trzem pozostałym *Wedom*.

Atharwaweda wyróżnia się wśród *Wed* tym, że jest najstarsza i najważniejsza. Mówi ona nam też, że jednym z aspektów *Parabrahmy* nie są tylko słowa w *Wedach*, ale same *Wedy*. Głosi, że aspekt *Śiwy* służy pomyślności świata. Ponadto, przekazuje nam mantry, które są bezpośrednio odpowiedzialne za stwarzanie, podtrzymywanie i rozpad. W *Atharwawedzie* aspekty te reprezentują dwa słowa: *ghora* i *aghora*.

W mowie potocznej słów tych używamy tylko, kiedy chcemy opisać jakieś straszne lub dokuczliwe rzeczy. W szczególności, słowa *ghora* używa się w znaczeniu jakiejś przeszkody dla *anandy*. Ale jeśli robimy to, co powinniśmy robić, i trzymamy się ścieżki prawości, którą powinniśmy kroczyć w tym życiu, możemy otrzymać rodzaj *anandy* nazywany *aghora*. Umiarkowane jedzenie daje nam ten rodzaj *anandy*. Nieograniczone i niekontrolowane jedzenie daje coś różnego od *anandy* – coś kłopotliwego, co można nazywać *ghorą*. Powinniśmy zadać sobie pytanie, czy to pożywienie, które jemy, jest odpowiedzialne za *ghorę* lub *aghorę*. Pożywienie nie jest za to odpowiedzialne. Są to tylko skutki aspektów umysłu i pragnień człowieka.

Za pomocą ostrego noża możemy zrobić wiele dobrych rzeczy, takich jak krajanie owoców i warzyw, ale gdy ktoś ma napad złości, może nim też zagrozić życiu innych ludzi. Ostry nóż w rękach lekarza będzie użyty w dobrych celach, ale morderca tym samym nożem zabija ludzi. W obu przypadkach za skutki odpowiedzialna jest postawa jednostki, a nie nóż. Wewnętrzne znaczenie tego, co wyżej zostało powiedziane o roli stanu umysłu, zawiera się w sentencji: *Manah ewa manuszjanam karanam bandhamokszajo* (umysł jest przyczyną zniewolenia i wyzwolenia człowieka). Znaczy to, że te dwa aspekty, *ghora* i *aghora*, są wynikiem

postawy umysłu. Ponieważ *brahman* jest wszechobecny, jest on obecny nawet w umysłach wszystkich ludzi. Słów *ghora* i *aghora* używa się do określania tych dwóch aspektów umysłu. *Ghora* i *aghora* nie są dwoma oddzielnymi postawami czy sytuacjami. Jeden aspekt jest przeciwieństwem drugiego.

Można powiedzieć, że jeden jest reakcją na drugi. Takie przeciwieństwa spotykamy w każdym aspekcie i w każdej sytuacji. Cierpienie i przyjemność zawsze występują razem – nie da się ich rozdzielić. Przyjemność jest czymś, czego nie możemy zobaczyć w stanie oddzielenia. Gdy cierpienie owocuje, nazywamy je przyjemnością. Tak jak cierpienie i przyjemność nie są dwoma oddzielnymi rzeczami, tak samo nie są takimi *ghora* i *aghora*.

Pradžapati przyjmuje aspekt *ghora* jako rodzaj lekarstwa w celu poprawy koniunktury na świecie. Ten aspekt, który przyjmuje w określonym celu uważa się za coś, co oznacza przerażenie. Jest to niewłaściwe. Od niepamiętnych czasów wielu *maharszich* prowadziło *tapas* (wyrzeczenia) i przechodziło liczne trudności. Bóg stwarza w takim procesie przeszkody na ścieżce człowieka prowadzącego *tapas* po to, by mógł dojść do określonego etapu i zyskać uznanie. Nie jest to żadna sztuczka ze strony Boga, ani Jego celem nie jest stwarzanie przeszkód na drodze wielbiciela. Po roku studiów uniwersytet przeprowadza egzaminy. Egzaminy te mają na względzie dopuszczenie do studiów na następnym roku, co jest dla waszego dobra. Nie są po to, by sprawiać wam kłopoty. Takie egzaminy nazywamy sprawdzianem. Tak samo Bóg okazynie robi sprawdziany, by poznać siłę osoby prowadzącej *tapas*. Ponieważ mamy niewłaściwy stosunek do sprawdzianów, niekiedy odnosimy wrażenie, że sprawdzian stanowi dla nas wielki kłopot. Czasami modlimy się do Boga i mówimy: „O Boże, dlaczego poddajesz mnie wszystkim tym próbom?” Prosimy o odsunięcie takich testów. Ale gdyby ich zaprzestać, nie moglibyście przejść na wyższy poziom. Jeśli ktoś chce nauczyć się pilotażu samolotu lub statku, musi uzyskać stosowne świadectwo lub pozwolenie, a aby je uzyskać, musi przejść sprawdzian. Takie testy są absolutną koniecznością przed otrzymaniem świadectwa. Jeśli ktoś nie chce testów, oznacza to, że nie chce on przejść na wyższy poziom, czyli, że chce pozostać tam, gdzie jest.

W starożytnych *puranach* mamy bardzo dobry przykład. Król Śibi był człowiekiem, który poświęcił wiele rzeczy. Posiadał wszystkie dobre cechy i zawsze był pogrążony w myślach o Bogu. Był wielkim królem i posiadał wszelkie bogactwa. Indra i Agni postanowili sprawdzić głębię jego poświęcenia. Agni przyjął postać gołębia, a Indra – orła, który atakuje gołębia. Agni w postaci gołębia przyleciał śpiesznie do króla i błagał o ratowanie przed atakiem wielkiego orła. Król obiecał chronić gołębia i dlatego orzeł nie mógł go złapać. W tej sytuacji orzeł zaczął spierać się z królem, twierdząc, że ponieważ przybył jako głodny ptak, obowiązkiem króla jest oddać gołębia, aby on mógł zaspokoić głód. Wtedy król powiedział, że ponieważ podjął się ochrony gołębia, nie może go przekazać, ale zamiast tego proponuje oddać ilość swojego ciała równą wagowo gołębiowi i w ten sposób zaspokoi głód orła. Wziął wychylną wagę i na jednej szalce posadził gołębia, a na drugiej zaczął kłaść kawałki własnego ciała. Ale nawet po położeniu

dużej ilości swojego ciała nie udało mu się zrównoważyć szalek. W końcu, widząc, że nie ma już co ofiarować, sam usiadł na szalce i całe swoje ciało ofiarował orłowi. Agni i Indra w postaciach gołębia i orła bardzo wzruszyli się tym aktem bezinteresownego poświęcenia. Przejawili się królowi w swoich prawdziwych postaciach i wychwalali go, mówiąc m.in., że żadna znajomość *Wed* nie może przynieść tyle zadowolenia, co poświęcenie.

Gdy takie próby przychodzą od Boga, mają na celu obsypanie wielbiciela łaską, a nie gnębienie go. Nie wszyscy mogą zrozumieć moce Boga. Ktoś, kto poznał *brahmana*, sam staje się *brahmanem*. Właśnie to oznacza powiedzenie *Brahmawid brahmajwa bhawati*. Innymi słowy, o ile ktoś nie wzniesie się do poziomu *brahmana*, nie zrozumie go. Podobnie, tylko przez prawdę można pojąć prawdę. Prawdy nie da się zrozumieć nieprawdziwymi metodami.

Ani my, ani nasze umysły nie zachowują się tak jak powinny. Ponieważ nasze umysły nie są takie, jak powinny, świat nie jest taki, jak powinien. Człowiek jest równoznaczny z umysłem, a umysł – z pragnieniami. Gdy nie ma pragnień, nie ma też umysłu. Gdy nie ma umysłu, nie ma też człowieka. Dlatego, jeśli chcecie zrozumieć kraj, musicie zdawać sobie sprawę z tego, że kraj składa się z ludzi. Konglomerat albo zgrupowanie ludzi stanowi kraj.

Oto kawałek tkaniny. Jest on zrobiony z motka nici. Gdy nie ma nici, nie może być tkaniny. Nici zostały wykonane z bawełny. Gdy nie ma bawełny, nie może być nici, a gdy nie ma nici, nie ma też tkaniny. Nasze pragnienia, które są jak bawełna, podlegają przędzeniu w umysł, który jest jak nić, a ten jest utykany, niczym w tkaninę, w człowieka. Pragnienia niewątpliwie powinny istnieć i nie trzeba ich całkowicie eliminować, ale powinny być zgodne z naszym wykształceniem i kulturą. Powinny też być takimi, które przynoszą szacunek.

Powinniśmy badać nasze pragnienia w kontekście kraju, wykształcenia i reputacji rodziców. Trzeba zadawać sobie pytanie, czy zachowujemy się stosownie do tego kontekstu. Rodzaj pragnień, jakimi wypełniamy głowy, powinien być zgodny z przyjętymi normami. Jeśli tak nie jest, lepiej by było posiadać pustą głowę zamiast wypełniać ją niewłaściwym rodzajem pragnień. Do pustej głowy można wprowadzić wszystko, co chcecie, ale nie da się nic tam włożyć, gdy głowa jest już wypełniona wszelkiego rodzaju rzeczami. Gdy głowę macie wypełnioną rzeczami charakterystycznymi dla wieku *kali*, jak znajdziecie w niej miejsce na dobre rzeczy? A jeśli nie możecie wprowadzić do głowy dobrych rzeczy, to jaki pożytek z takiej głowy?

Ponieważ w naszym kraju nie ma miejsca, gdzie prawość może dobrze się rozwijać, *dharma* uciekła do lasu. Okrucieństwo i grzech, które powinny pozostać w lesie, wstąpiły do zaludnionych wsi. Przyczyną tego stanu rzeczy jest to, że nasze idee i myśli nie są w stanie utrzymać *dharmy*. Pandawowie, którzy byli ucieleśnieniami *dharmy*, musieli pójść do lasu, gdyż wszystkie miejsca były zajęte przez ludzi typu Durjodhany. Ci ludzie nie pozostawiali *dharmie* żadnego miejsca.

Dzisiaj, w tej *kalijudze*, zachowanie ludzi przybiera dziwaczne postacie, przez co wszechobecne są głowy wypełnione złymi myślami, uszy zawsze gotowe

na słuchanie krytyki innych z otoczenia i oczy, którymi ludzie stale ukradkiem wypatrują, co dzieje się gdzie indziej. Nasza mowa jest tego rodzaju, że stara się oszukać innych. Skoro dominują tak złe działania i myśli, jak *dharma* mogłaby pozostać? Takiego rodzaju dobre i złe aspekty nazywa się *ghora* i *aghora*.

Możecie w tym kontekście mieć wątpliwość, jak te pojęcia, *ghora* i *aghora*, odnoszą się do aspektów Boga. Łatwo zrozumieć, że gdy w zwykłym człowieku występują złe myśli i czyny, jest to *ghora*, a jeśli nie występują, jest to *aghora*. Jednak można spytać, jak przypisać je Bogu. Czy te dobre i złe cechy dotyczą także Boga? Istnieje pewna prawda, którą musimy uznać w aspektach *brahmana*. *Brahman* nie ma formy. *Brahman* nie ma cech, czyli *gun*. *Brahman* ma tylko nazwę bądź imię i jest niczym zwierciadło, w które patrząc, tworzymy formę.

Gdy podejmiemy do czystego lustra, widzimy odbicie siebie. W tym świetle musimy spytać, czy to, co widzimy, jest tylko odbiciem nas samych, czy jest to część lustra. To czyste lustro tylko odbija wasz obraz; ten obraz nie jest już tam obecny. Odbijane jest obecne w was dobro i zło. Bóg nie ma ani dobrych, ani złych cech. Gdy stajecie przed lustrem, odbija się w nim wasz własny obraz. Jeśli czynicie dobro, odbija się to jako dobro, czyli *aghora*; jeśli źle postępujecie, odbija się to jako zło, czyli *ghora*. Zatem, te złe i dobre aspekty powstają w waszej własnej jaźni. W Bogu nie można doszukiwać się wad, ani przypisywać Mu jakichś motywacji. Jeśli mimo to tak postępujecie, są to tylko sztuczne twory i są one skutkiem waszych wyobrażeń.

Gdy nie zauważacie bądź nie doświadczacie łaski Boga, myślicie, że Boga nie ma przy was. Czasami mówicie też, że w najlepszej wierze próbowaliście na wiele sposobów zbliżyć się do Boga, ale Bóg coraz dalej od was odchodzi. Jest to stwierdzenie bez sensu. Nie ma sensu mówienie, że zbliżacie się do Boga, a On się od was oddala.

Oto mały przykład. Osoba, która stoi blisko mnie, może myśleć, że Swami znajduje się daleko od niej. Możemy przeanalizować to stwierdzenie, opierając się na prawach fizyki. Jeśli odległość od danej osoby do mnie jest mała, odległość ode mnie do niej nie może być większa ani inna. Podobnie, jeśli uderzę kawałek drewna, mogę powiedzieć, że uderzyłem ten kawałek, ale to nie wszystko. Kawałek drewna także uderzył mnie i tak samo mocno. Taka jest natura reakcji. Nigdy nie zdarza się, żeby reakcja była nierówna akcji. Analogicznie jest w sprawach duchowych. Nie ma możliwości, abyście zbliżali się do Boga, a Bóg się od was oddalał, albo by Bóg zachowywał do was dystans mimo, że wy się do Niego zbliżacie. Tak samo jak wy jesteście blisko Boga, tak Bóg jest blisko was. Gdy zrozumiecie tę prawdę, zdacie sobie też sprawę z tego, że Bóg jest wszędzie. Nie ma czegoś takiego, jak odległy od was Bóg, gdy wy jesteście blisko Niego. Ci, którzy uświadamiają sobie prawdę tego stwierdzenia i rozumieją, że Bóg jest wszechobecny, doświadczą bliskości Boga.

Atharwaweda daje nam klarowny opis tego, czym jest przyroda i prawa rządzące materią oraz duchem. Z *Wedy* tej możemy też dowiedzieć się, jaką powinniśmy pójść ścieżką, aby ustrzec się smutków i bólu, które występują na tym

świecie. Ponieważ *Atharwaweda* uczy jak pokonać siły i moce, które przewyższają nasze, uznaje się ją jako tę, która mówi o wszelkiej broni, jakiej powinniśmy używać do własnej obrony. Nie powinniśmy traktować tej *Wedy* jako czegoś odnoszącego się do tajemnic materialnej broni, za pomocą której walczy się z drugim człowiekiem na tym materialnym świecie. W rzeczywistości, *Atharwaweda* daje nam broń, za pomocą której możemy zwalczać wewnętrzne ludzkie problemy, takie jak smutek i ból.

Osoba, która zapanowała nad umysłem jest dalece silniejsza niż ktoś, kto opanował materialny świat. Osoba, która wynalazła bombę atomową, może zniszczyć świat i zamienić go w popiół, ale nie ma ona broni zdolnej umniejszyć lub zniszczyć *anandę* w danym miejscu. Jeśli ktoś zdoła opanować własne zmysły, może dostąpić obfitej *anandy*. Sprzeczności, pojawiające się między wewnętrznymi aspektami albo uczuciami a aspektami bądź uczuciami zewnętrznymi, można wyeliminować za pomocą wiedzy zawartej w *Atharwawedzie*. Dzisiaj *Wedę* tę uważa się za coś oddzielnego od trzech pozostałych *Wed* – *Jadźur*, *Rig* i *Sama*. Nie jest to właściwe. *Atharwaweda* jest czymś faktycznie obecnym i tkwiącym w sposób niejawni we wszystkich trzech *Wedach*. Tak jak *joga* kryje się i jest obecna w *karmie*, *upasanie* i *dźńanie*, tak samo *Atharwaweda* jest obecna we wszystkich *Wedach*.

Wszystkie rozdziały w *Bhagawad Gicie* mają w tytułach słowo *joga*, jak np. *Karma joga*, *Dźhana joga*, *Wibhuti joga* itd. Nie można mówić, że jeden z rozdziałów jest ważniejszy od innego. Jest tak dlatego, że *joga* jest wspólna wszystkim rozdziałom i w rzeczywistości to ona jest najważniejsza. Rzeczy możemy postrzegać jako zasadniczo jedność i znajdować w nich wspólne treści. Z drugiej strony, jeśli nie przyjmujemy tej jedności za podstawę, patrzycie na jednostki i mówicie, że jedna nosi niebieską koszulę, druga czerwoną, a inna żółtą. Oznacza to, że nasze oczy przypisują wagę do różnic, zamiast do jedności, która jest we wszystkich obecna. Jeśli założymy niebieskie okulary, wszystkie koszule będą wyglądały na niebieskie. Podobnie, jeśli nosimy okulary *premy*, czyli miłości, wszystko, co widzimy na świecie, jest *premą*. Jak rzeczy, które widzicie miałyby być pełne *premy*, jeśli wasze widzenie nie jest przepełnione *premą*? *Atharwaweda* mówi, że jeśli chcecie w całym stworzeniu zobaczyć *brahmana*, swoje widzenie musicie mieć pełne *premy*.

Wielką głupotą jest ignorowanie *Wed*, które uczą tak świętych ścieżek. Traktowanie *Wed* jako bezużytecznych książek i odkładanie ich na półkę jest wielce niestosowne. Kładąc się do łóżka, próbujemy czytać powieści, które nie przynoszą nam żadnych szlachetnych myśli. Nie chcemy czytać książek, które dają nam cenne rady na życie. Niektórzy uczniowie mają też kilka innych złych nawyków. Przy łóżku trzymają radio tranzystorowe, które nadaje jakąś muzykę a oni uznają ją za kołysankę na zaśnięcie. Jeszcze inni pragną czytać bezwartościowe powieści i kładą je sobie na klatce piersiowej. Dopiero wtedy zasypiają.

Swoje serce musicie traktować jak świątynię. Powinniście starać się osadzić tam Boga. Ludzkie ciało jest jak świątynia, w której mieszka *dźiwa* (indywidualna

dusza) będąca prastarym przedstawicielem Boga. Narodzić się jako ludzka istota jest wyjątkowym darem. Nasze *Wedy* uczą rozmaitych ścieżek pozwalających osiągnąć tym ludzkim narodzinom ich cel i uczynić je świętymi. Także *śastry* i *purany* umożliwiają *dziwie* w ciele osiągnięcie tego świętego celu.

13. Ten, kto ochrania *dharmę*, będzie z kolei chroniony przez *dharmę*

Gdy komuś się powodzi, nie przejmuje się Bogiem.
W takim stanie staje się grzesznikiem i żyje, nie dbając o Pana. Otwierają mu się oczy, gdy powodzenie znika. Słuchajcie tej oczywistej prawdy, o chłopcy i dziewczęta Bharatu.

Pawitratma swarupy (ucieleśnienia świętej atmy)!

Wedyjski *brahman* ma wiele imion i nazw. Dzisiaj zajmiemy się jedną z nich, mianowicie nazwą *čhandas*. Przez nią spróbujemy go zrozumieć. Słowo *čhandas* znane jest w wielu kontekstach. *Wedy* są podzielone na cztery części. Niektóre części zawierają mantry, inne *brahmany*. Te cztery części noszą nazwy: *sanhita*, *aranjaka*, *brahmana* i *upaniszada*. Za *sanhitę* uważa się tę część, która zawiera mantry. Pozostałym częściom przydziela się jedną z trzech pozostałych nazw. Słowu *čhandas* przypisywano rozmaite rdzenne znaczenia i interpretowano na wiele różnych sposobów. Więcej, niekiedy tym słowem określano też *śruti* (objawione pisma, *Wedy*), które zawierają mantry oraz *brahmany*. Również *Gajatri*, *Wisztubh*, *Anusztubh* i *Śisztubh* nazywa się *čhandasami*. Święte *śruti* na wiele sposobów opisują *čhandas*. Zawierają to słowo w wielu kontekstach, przez co niosą pomyślność całemu światu.

Chociaż *čhandas* w pewnym sensie jest równoważny mantrom i *brahmanom*, niektórzy ludzie uważają i upierają się, że słowo to nie ma nic wspólnego z *Wedami* lub ze *swadhją* (*Wedami* recytowanymi) albo *amnają* (*Wedami* jako tekstami przekazywanymi dzięki powtarzaniu). Niektórzy twierdzą też, że *čhandas* stosuje się tylko do *Gajatri* i że nie możemy używać go w odniesieniu do mantr ani *brahman*. Inni posuwają się aż do twierdzenia, że nie odnosi się ono w żaden sposób do *Wed*. Na tej podstawie krytykują wcześniej wymienione poglądy. We wszystkich tych przypadkach ludzie, którzy wysuwają takie twierdzenia, robią to w oparciu o swoje zasoby inteligencji i uprzedzenia. Musimy stwierdzić, że te argumenty nie mają nic wspólnego z istotą problemu, lecz raczej odnoszą się do ich osobistych uprzedzeń. Nie tylko w różnych tekstach i gałęziach nauki, takich jak *wajśeszika njaja* (gałąź filozofii Gautamy), ale także w *mimansikach*, takich jak *purwamimansa*, *uttaramimansa*, oraz *darśanach*, wyjaśniono, że słowo *čhandas* posiada znaczenie w pełni pokrywające się z dopiero co tutaj przedstawionym.

Niektórzy ludzie o zawężonym widzeniu stanu rzeczy wyrażają zdanie, że to, z czym mamy tu do czynienia, w najlepszym wypadku można ograniczyć do *puran* i *itihászów*, ale nie można przypisywać autorytetowi *Wed*. W opisie jednej z *koś* (*widźhanamaja kośy*) utrzymuje się, że *čhandas* można odnieść do tej właśnie *kośy*. *Riszi* Aruni w swojej *wjakaranie*, czyli gramatyce, także popierał ten punkt

widzenia. W ten sposób, opierając się na autorytecie *śruti* i *smriti*, ustalono, że słowo *chandasa* odnosi się do *Wed*.

Trzeba, abyśmy w tym kontekście zrozumieli jak to słowo stało się reprezentantem ważnych stwierdzeń w różnych *Wedach* i skąd ono pochodzi. Istnieją autorytety, które mówią, że *chandasem* powinno się nazywać konkretną mantrę, która oddała nas od śmierci i darzy nieśmiertelnością. Właśnie dlatego wielcy *riszi*, którzy zrozumieli i utożsamili się z *brahmanem*, szukali swojej nieśmiertelności wypowiadając mantry zawarte w trzech *Wedach* – *Rig*, *Jadźur* i *Sama*. Te życiodajne mantry owi *riszi* wypowiadali podczas składania *hawis* (ofiary) bogu ognia. Wypowiadając je, nadawali szczególne znaczenie słowu *chandasa*.

W tym miejscu musimy jasno pojąć znaczenie słów śmierć i nieśmiertelność. Uważamy śmierć za równoznaczną z utratą wszystkich rodzajów sił w ciele. Innymi słowy, śmierć to zanik sił życiowych w ciele. Za nieśmiertelność przyjmujemy sytuację, gdy siła życiowa pozostaje w ciele na zawsze. Nie jest to właściwe rozumienie. Błędem jest myśleć, że nieśmiertelność oznacza stałe trwanie życia w ciele. Prawdziwą nieśmiertelnością jest zdolność do pełnego utożsamienia się z aspektem Boga i całkowite zapomnienie o ciele. Jeśli zawsze jesteśmy pogrążeni tylko w myślach o ciele i jego wygodach i zapominamy o *atmie*, jest to śmierć. Święte pragnienie zapewnienia sobie nieśmiertelności zakiełkuje w nas tylko wtedy, gdy zdołamy jasno rozpoznać związek między narodzinami i śmiercią. Dla ciała narodziny i śmierć istnieją, ale nie ma ich dla *atmy*. Prawdziwe znaczenie osiągnięcia nieśmiertelności zawiera się w zrozumieniu wieczności *atmy*. Musimy dociekać procesu, dzięki któremu możemy osiągnąć nieśmiertelność. Aspekt ten możemy sobie zapewnić nie tylko dobrymi czynami, dobrym towarzystwem i dobrymi myślami w materialnym świecie i we wszystkich sprawach codziennego życia, ale także przez nabycie *śakti* (zdolności) dostępnych z recytacji świętych mantr.

Tę alternatywną ścieżkę wskazali nam *riszi*. Dobre czyny codziennego życia są jak biegun ujemny, zaś boskie *śakti*, które otrzymujemy przez wypowiadanie wedyjskich mantr, są jak biegun dodatni. W procesie dochodzenia do nieśmiertelności oba bieguny powinny mieć właściwą moc. Prawdą jest, że ten ujemny biegun możemy utrzymać w dobrym stanie, ale jeśli nie zważamy na moc, jaką możemy otrzymać z boskich mantr, nie będzie bieguna dodatniego, dlatego nie możemy osiągnąć pełnej mocy. Musimy więc zrozumieć bliski związek między tymi pierwiastkami, negatywnym i pozytywnym.

Dzisiaj każda przyziemna praca jest wykonywana w oparciu o związki przyczynowe bez zrozumienia jej znaczenia, które mogłoby zapaść w serce. Na doczesnej płaszczyźnie wiele rzeczy robimy albo w celu osiągnięcia wysokich stanowisk, albo reputacji, albo na pokaz, albo z nadzieją jakiegoś materialnego zysku. Każdy może sam ocenić, czy podejmuje się konkretnej pracy dla jakiejś korzyści czy nie.

Wśród rzeczy, które robimy, niewiele jest podejmowanych z zamiarem osiągnięcia zadowolenia siebie, własnej jaźni. Wszelkie prace, które nie są ukierunkowane na zadowolenie jaźni (*atmy*), można nazwać doczesnymi, czyli odnoszącymi się do świata materialnego. Kilka razy już wam mówiłem, że zadowolenie z siebie możemy osiągnąć tylko wtedy, gdy mamy zaufanie do własnej jaźni. Dopiero, gdy istnieje pewność siebie oraz zadowolenie z siebie, można przejawiać zdolność do poświęcenia. A do samorealizacji możecie dojść tylko wtedy, gdy macie zdolność do poświęcenia się.

Zatem, nieśmiertelność osiągniecie tylko dzięki poświęceniu (*tjadze*). Właśnie dlatego wszystkie *jadźnie* i inne rytuały w tym kraju miały na celu symbolizowanie ofiary. Takich *jadźni* nie odprawia się samych dla siebie. Mają konkretny cel promowania boskich mocy. Pewnego razu nawet *dewy* (bogowie) utraciły ducha poświęcenia. Zrozumiano wówczas, że *dewy jadźni* nie powinny zajmować swojego miejsca. Bogini *jadźni* przyjęła postać sarny i opuściła to miejsce. Postać sarny nazywa się *krisznamriga* (czarna antylopa). Gdy bogini *jadźni* przyjęła postać sarny i opuściła swoje miejsce, *dewy* nie mogły tego znieść i także poszły w ślad za tym zwierzęciem. Chciały złapać sarnę, ale nie mogły tego zrobić. Udało im się zdobyć skórę sarny, więc przyniosły ją. Na skórze zwierzyny płowej występują trzy barwy: *śukla* (biały), *kriszna* (ciemny) i *babhru* (brązowy). Te trzy barwy utożsamia się z *Wedami*: *Rig*, *Jadźur* i *Samą*. To dlatego mistrz ceremonii podczas *jadźni* siedzi na skórze sarny bądź jelenia. Takie postępowanie jest symboliczne. Obrządek *jadźni* reprezentuje Boga, a prowadzący ceremonię chcą otrzymać Jego łaskę. Ponieważ Bogu podobają się *Wedy* i mantry, nasi *riszi* uznali skórę jelenia z jej symbolami *Wed* za coś, co zadowala Pana. Wierzyli, że Bóg lubi skórę jelenia i dlatego sądzili, że używając jej zadowolą Go i zdobędą Jego łaskę.

Podobnie też, osoby, które chcą ukończyć naukę i nabyć wiedzę, *Brhama widję*, zanim zaczną naukę włączają kawałek jeleniej skóry do swojej świętej nici. Ponieważ skóra ta zawiera owe trzy kolory, *śuklę*, *krisznę* i *babhru*, uważa się, że symbolizuje ona wszystkie trzy *Wedy* i triadę bogów. Chociaż w mowie potocznej jest ona postrzegana jako zwykła skóra, w kontekście *jadźni*, w której używana jest w świętych celach, nosi specjalną nazwę *śarma* lub *śarman*. Słowo to znaczy szczęście lub błogość. Błogością jest ten rodzaj *anandy*, który wykracza ponad zmysłowe przyjemności. Takiej błogości, która różni się od zwykłych przyjemności, możemy dostąpić tylko przez *Brahma widję*.

To, co na ogół nazywamy szczęściem, odnosi się do wygod ciała i jest przelotne. Taka przelotna przyjemność, która odnosi się tylko do ciała, przychodzi w pewnych chwilach, ale zaraz potem pogrąża nas w głębokim smutku, gdyż jest tylko chwilowa. Ale błogość otrzymywana z *atmy* jest trwała, czysta i bezinteresowna. Z tego powodu *Brahma widja* naucza, że *premę* (miłość) trzeba pielęgnować tylko dla niej samej.

Nie powinniście okazywać *premy* w celu otrzymania jakichś korzyści. Jeśli jednak tak postąpiacie, wówczas *prema* będzie trwała bardzo krótko i szybko się zużyje. Żaden materialny przedmiot nie jest trwały, dlatego *prema* okazywana dla

zdobycia takich rzeczy jest też nietrwała. *Atma* symbolizuje prawdę, więc jest trwała. Zatem *prema* powiązana z *atmą* też będzie prawdziwa i trwała. Ten rodzaj *premy* i prawdy jest obecny w każdej *dźiwie* (osobie). Jeśli rozwiniemy *premę* i prawdę dla nich samych, wtedy ta rozwijana *prema* i prawda oraz *prema* i prawda obecna w każdym połączą się i staną się *premą* i prawdą w nieskończoności. Właśnie dlatego w *upaniśadach* powiedziano *Satjasja satjam*, czyli prawda prawd.

Powinniśmy rozumieć cel, dla którego otrzymaliśmy to życie. Po prostu właściwym jest, abyśmy poświęcili życie dla osiągnięcia tego celu. Dla każdej mantry istnieje właściwa ścieżka, którą wskazuje sama ta mantra. Nasi przodkowie, wypowiadając mantrę, dbali o przestrzeganie czystości i ścieżki wymaganej przez tę konkretną mantrę. Tak jak słowa *ad*, *adja* i *atti* reprezentują akt jedzenia, artykuł spożywany i tego, kto je, zaś razem reprezentują zjednoczony aspekt pożywienia, tak rodzaj wykonywanej pracy, sama czynność i osoba ją wykonująca powinny być jednością. Tylko wtedy praca, którą wykonujecie będzie święta.

Te pojęcia uczniowie mogą łatwo zrozumieć, jeśli wyjaśni się je za pomocą podmiotu, dopełnienia i orzeczenia. Powszechnie wiadomo, że zdanie można sformułować poprawnie tylko wtedy, gdy uwzględni się te trzy formy gramatyczne i zastosuje właściwe ich zgranie. Jeśli czegokolwiek brakuje, pojawia się pole do wielu wątpliwości i pytań. Na przykład, ktoś, kto usłyszy zdanie „Rama pobił,” spyta, kto został pobity, albo kto pobił kogo, albo co zostało pobite. Jeśli natomiast powiemy „Rama pobił psa,” dalszych pytań nie będzie. Podobnie, jeśli właściwie wyjaśni się i zgra mantrę, wypowiadanie mantry i owoc mantry, nie będzie miejsca na wątpliwości czy pytania. Ponieważ *Wedy* niosą potencjał ustanowienia *triputi* (jedności myśli, słów i czynów), obejmują one trzy aspekty: podmiotu, dopełnienia i orzeczenia.

W *Mahabharacie* jest bardzo stosowne zdarzenie, które to ilustruje. Pandawowie, wędrując po lesie zapragnęli pomóc jednemu z braminów. Dlatego rozpoczęli pogoń za pewnym zwierzęciem. Po jakimś czasie bardzo zmęczeni zatrzymali się pod drzewem na odpoczynek. Obecni byli wszyscy, pięciu Pandawów. Dharmardża poczuł pragnienie, więc poprosił Bhimę, aby ten rozejrzał się i przyniósł wodę. Bhima poszedł, ale dość długo nie wracał. Wprawdzie był to silny mężczyzna i mógł się sam obronić, ale ponieważ nie wracał, Dharmaradża poprosił Nakulę i Sahadewę, aby razem go odszukali i także rozejrzeli się za wodą. Ale również oni długo nie wracali. Wtedy poprosił o to samo Ardżunę, ale i on długo nie wracał. W końcu Dharmaradża sam poszedł szukać braci. Znalazł wszystkich czterech nieprzytomnych leżących pod drzewem w pobliżu małego zbiornika wody. Wyglądali na nieżywych. Dharmaradża nie mógł znieść pragnienia i pomyślał, że najpierw się napije, a potem coś zrobi z braćmi. W tym momencie usłyszał niebiański głos zadający pytania. Głos powiedział, że Dharmaradża będzie miał prawo napić się wody ze zbiornika dopiero po tym, jak odpowie na te pytania. Ale Dharmaradża odrzekł, że odpowie tylko wtedy, gdy dowie się, kto zadaje pytania. Wtedy głos poinformował, że jest *jakszą* (duchową istotą). Zadawane przez *jakszę* pytania znane są jako *Jaksza-prasna* (pytania *jakszy*). Dharmaradża

dobrze odpowiedział na wszystkie pytania, podając właściwe znaczenia, i przeszedł test bez zastrzeżeń.

Jaksza był tak zadowolony, że pozwolił Dharmaradży zażyczyć sobie dowolną nagrodę, ale pod pewnymi warunkami. Mianowicie, jeśli poprosi o przywrócenie do życia braci, może zrobić to tylko wobec jednego z nich. W tej sytuacji Dharmaradża zaczął głęboko się zastanawiać. Po namyśle powiedział, żeby ożywiony został Nakula. Na to zaskoczony *jaksza* zadał jeszcze jedno pytanie. „Jakże to? W nieodległej przyszłości masz wziąć udział w bitwie *Mahabharaty* i będziesz potrzebował wsparcia silnego Bhiszmy i Ardżuny, który dobrze opanował władanie bronią. Czemu więc wybrałeś Nakulę zamiast Bhimy lub Ardżuny?” Dharmaradża wyjaśnił, że jego ojciec miał dwie żony – Kunti i Madri. On sam, Ardżuna i Bhima byli synami Kunti, zaś Nakula i Sahadewa – synami Madri. Ponieważ on żył i był synem Kunti, najwłaściwsze będzie, gdy poprosi o życie jednego z synów Madri. Powiedział, że nie może prosić o życie drugiego syna Kunti, pozostawiając Madri bez żadnego syna. *Jakszy* bardzo spodobało się to rozumowanie i dlatego oświadczył, że przywraca życie wszystkim czterem braciom.

Podążając prawdziwą ścieżką *dharmy*, będziemy w stanie otrzymywać znacznie więcej korzyści niż to, czego można się spodziewać. W przypadku Dharmaradży, który stosując się do *dharmy* prosił o życie jednego ze swoich braci, *jaksza* darował mu życie wszystkich braci. Z drugiej strony, jeśli postępujemy ścieżką różną od *dharmy*, stwierdzimy, że gdy mamy tysiąc pragnień, nawet jedno z nich nie zostanie spełnione. Ktoś, kto niszczy *dharmę*, będzie z kolei zniszczony przez *dharmę*, zaś ten, kto ochrania *dharmę*, będzie z kolei chroniony przez *dharmę*. Zarówno kara, jak i ochrona, może pochodzić tylko z *dharmy*. Powodzenie możemy osiągnąć tylko dzięki *dharmie*. Powinniśmy starać się iść ścieżką, którą kroczył Dharmaradża, przynajmniej do pewnego stopnia.

Między przyrodniemi dziećmi w sposób naturalny rozwija się wrogość i gorycz, ale w tym wieku *kali* kłócą się nawet synowie tej samej matki. Skoro jest tyle nienawiści między rodzonymi braćmi, jak wyobrazić sobie chronienie życia brata urodzonego przez macochę? Czy w sytuacji, gdy nie ma jedności między synami tej samej matki, możemy zjednoczyć wszystkich ludzi świata? W wystąpieniach publicznych codziennie słyszymy zwracanie się do innych przez „bracia i siostry.” Należy zadać sobie pytanie, czy takie słowa pochodzą z głębi serca, czy po prostu czytamy je z kartki.

Uczniowie, chłopcy i dziewczęta!

Jeśli słowa „bracia i siostry” pochodzą z głębi serca, wtedy niewątpliwie zasługujecie na łaskę Pana i przyjdą dobre skutki. Nie musicie się bać, że tylko dlatego, iż powiecie „bracia i siostry,” będziecie musieli podzielić swoje rodzinne nieruchomości, pieniądze i klejnoty między tych braci i siostry. Powinniście natomiast uświadomić sobie istnienie tej samej, wspólnej wszystkim i obecnej w każdym, boskości oraz to, że jest ona podstawą przyjęcia braterstwa całej

ludzkości. Gdy uznacie, że boska *atma* obecna w każdym jest ta sama i zrozumiecie, że jest to jedyna prawda, wtedy staniecie się prawdziwymi braćmi i siostrami. Uczeni, królowie, lud i *riszi* czasów starożytnych posiadali jedną wspólną ideę właśnie dzięki temu, że pielęgnowali takie podejście i ideały. Myśleli jak jedno ciało i cieszyli się wszystkimi wspólnymi aspektami.

Uczniowie!

Trzeba, abyście zrozumieli dobro zawarte w świętej kulturze Indii oraz w *Wedach*, *itihasach* i *puranach*. Powinniście dobrze się przyłożyć do zrozumienia świętego wewnętrznego znaczenia wszystkich tych rzeczy. Przez ostatnie dziesięć dni staraliśmy się uchwycić aspekt wszechobecności *brahmana* i dowiedzieliśmy się, że na *brahmana* nie mają wpływu zmiany w czasie ani w otoczeniu i że jest on obecny wszędzie. Jeśli to zrozumiecie, nie będzie miejsca na poróżnianie się ludzi, gdyż *brahman* jest obecny we wszystkich. Nie będzie miejsca na okrucieństwo ani złe idee. Każdy będzie mógł wieść dobre i szczęśliwe życie.

14. Ścieżka *dharma* zawsze prowadzi do zwycięstwa

Gdy umysł, który można porównać do korzeni,
ulega zniszczeniu, pada wielkie drzewo przyrody.
Potem ludzkie pragnienia rozrastają się w postać
wielkich rogów. Oto naga prawda, którą wam
wyjawiam.

Prema swarupy (ucieleśnienia miłości), uczniowie, chłopcy i dziewczęta!

Dzisiaj przedstawimy *Wed*y, które są ucieleśnieniem mantr i *brahman*, za pomocą jednej z ich wielu nazw, *priśni*. Święte słowo *priśni* ma swoje wewnętrzne znaczenie i za jego pośrednictwem przynosiło pomyślność całemu światu. *Priśni* wskazuje na czystość, czystość *antahkarany* (wewnętrznych narządów).

Właściwym znaczeniem tego słowa jest czysty, klarowny i niezachwiany. W oparciu o to znaczenie wielu *riszich* (mędrców) uzyskiwało z mantr różne rodzaje mocy. Mantry są święte i bezbłędne, dlatego nazywa się je *priśni*. Recytujących te mantry wielkich *riszich* także nazywano *priśni*.

Te święte mantry zawierają *weda rasę* (słodką esencję *Wed*). *Wed*y, które są zlepkiem takich mantr, nazywa się też *priśni*. Podstawą wspomnianej *weda rasy* jest aspekt *brahmana* i także jego nazywa się *priśni*. Często, gdy staramy się zrozumieć prawdziwe wewnętrzne znaczenie tego słowa *priśni*, uświadamiamy sobie, że reprezentuje ono wszystko bez skazy, czyste i wyraziste. Ponieważ te przymiotniki opisują również czystą i wyrazistą *Parabrahmę*, słowo to odnosi się też do Boga w pospolitym rozumieniu.

Istnieje inny synonim słowa *priśni* – *adźaha* (nie-nieożywiony). Ponieważ dawni *riszi* osiągnęli stan nieśmiertelności dzięki wypowiedaniu takich świętych i bez skazy mantr, też byli nazywani *adźahami*. Normalnie każda osoba, która tworzy *karmę*, pragnie owoców swojej pracy. Z drugiej strony, mądrzy ludzie, korzystając ze swojej mądrości, nie łakną owoców *karmy*, lecz czynią ją dla dobra i pomyślności całej ludzkości. Dlatego nazywa się ich *adźahami*.

Mądrość można zdobyć dzięki *karmie*, ale powinniśmy pamiętać, że mądrzy ludzie podejmują działania dla dobra prostych ludzi i każdą *karmę*, jakiej się podejmują, wykonują w celu dania przykładu lub wzoru do naśladowania przez prostych ludzi. Święci *riszi* słyszeli święte słowa *Wed* dzięki swojemu *tapasowi* (wyrzeczeniom) i także dzięki niemu słyszeli święte mantry. Dlatego czasami nazywano ich *tapodźa* (zrodzonymi z *tapasu*). Ponieważ święte słowa *Wed* można było usłyszeć tylko dzięki intensywności *tapasu*, słowa te nazywano także *Brihaspati*, *Wakpati* i *Waćaspati* (pan modlitwy, mowy i głosu). Tymi imionami określano święte słowa, które można było usłyszeć dzięki mocy posiadanych przez *riszich*.

Źródłem tych nieskazitelnie czystych mantr jest sam *brahman*. Dlatego *brahmana* nazywa się też *priśni garbhā* (łonem *priśni* lub czystym łonem). *Brahman* nie może mieć żadnych wad. W istocie, nie ma on atrybutów.

Posiadamy autorytet słowa *rasawiszaha* (pokonujący słodyczą), które określa Pana. Z *rasy* (esencji słodyczy) nie możemy otrzymać nic innego poza *rasą*, która pochodzi z pełnego *rasy brahmana*. To, co powstało z takiego *brahmana*, czyli cały wszechświat, musimy postrzegać jako samego *brahmana*. Zauważmy, że nie ma żadnego porównania tego, co powstało z *brahmana*, czyli całego nieskazitelnego stworzenia, z tym, co powstaje z nas, a co często jest pełne wad.

Abyśmy byli w stanie zrozumieć ten aspekt *brahmana*, sami musimy osiągnąć poziom, który odpowiada temu aspektowi. Wspomnieliśmy, że *riszi* dochodzili do aspektu *priśni* dzięki *tapasowi*. Musimy zadać sobie pytanie, czy oni dzięki głębi swojego *tapasu* stworzyli coś, co nie istniało, czy odsłanili dla siebie coś, co już istniało.

Nie jest możliwe, aby ktoś znalazł coś, co dotąd nie istniało. Oni mocą swojego *tapasu* poznawali to, co już istniało. Można ujawnić istnienie tylko czegoś, co już istnieje. Możemy starać się zrozumieć coś, co już istnieje, ale nikt nie może pojąć tego, co jeszcze nie istnieje. *Riszi* potrafili zrozumieć ten nieskazitelnie czysty aspekt *brahmana* dzięki *tapasowi*. Znaczy to, że odkrywali ten aspekt *brahmana*, który już istniał.

Oto mały przykład. Gdy dziecko wstępuje do szkoły podstawowej, uczy się najpierw liter A, B, C itd. Potem uczy się składać te litery w słowa. Trzydzieści dwie litery abecadła grupuje się w ten sposób w różne słowa. Gdy chcemy złożyć słowo Bóg, musimy zgrupować trzy z tych trzydziestu dwóch liter. Istnieje tu bardzo subtelny aspekt, który musimy w pełni zrozumieć. Stworzywszy słowo Bóg, powinniśmy zadać sobie pytanie, czy użyliśmy liter, które już istnieją w naszym języku, czy też użyliśmy nowego alfabetu. Gdy się temu uważniej przyjrzymy, zauważymy, że nasz wysiłek polegał tylko na wybraniu pewnych liter i zestawieniu ich w słowo takie jak Bóg. Biorąc słowa *priśni*, *apisztuhu*, *tisztuhum*, widzimy, że pochodzą one z mantr, a grupując je, tworzymy inną mantrę.

Analogicznie, z tego, co już istnieje w nas w postaci boskiej mocy, czyli aspekt *brahmana*, wybieramy pewne rzeczy i formujemy inne *sadhany*, takie jak *dhjana*, *joga* czy mantra. Możemy to zrobić tylko składając to, co już w nas istnieje. Wielbimy już istniejący boski aspekt w jakiejś postaci czy formie. Forma ta zależy od czasu, okoliczności i kraju, w którym mieszkamy. Po pewnym czasie dana osoba może zmienić ten aspekt zgodnie ze zmianami w otoczeniu, kulturze lub kraju.

Jednego dnia na konkretnym obszarze ziemi możecie zobaczyć brak zieleni. Innego dnia możecie stwierdzić, że po deszczach w tym samym miejscu jest roślinność. Jałowa ziemia staje się pełna zieleni dzięki deszczowi i dzięki nasionom, które tam już były. To, co było obecne jako ukryte nasiona, teraz wyrosło i stało się zielonym pastwiskiem.

W was obecne jest pragnienie jako nasienie i z tego nasienia pragnienia kiełkuje mała roślina, którą jest umysł, a z tej małej rośliny-umysłu wyrasta wielkie drzewo. Z tego wielkiego drzewa staramy się otrzymać owoce i kwiaty. Analogicznie, z nasion *karmy* musicie wyhodować roślinę *upasany* (wielbienia), dzięki *upasanie* musicie wyhodować drzewo mądrości, a z tego drzewa mądrości możecie otrzymać owoce i kwiaty w postaci *anandy*, czyli błogości.

Zatem to, co odkrywacie jako aspekt *brahmana*, nie jest czymś, czego dotąd w was nie było. W rzeczywistości, jest to coś, stale obecne, ale utajone i niewidoczne. *Tapas* po prostu odkrywa to, co istnieje.

W tym kontekście można przywołać inną nazwę dla *prišni*, mianowicie *Dewajuwam* (razem z *Dewą*). Ta alternatywna nazwa pojawiła się dlatego, że ludzie stale skupiali umysł na *Dewie* (Bogu). W tym samym celu słowa tego używali też *maharszi*. Jego znaczeniem jest przyjęcie za cel Boga, skupienie na Nim uwagi i osiągnięcie etapu, na którym doświadcza się tożsamości własnej jaźni z Bogiem. Ten stan nazywa się *Dewajuwam*. Tak więc, jeśli, mając w sobie aspekt Boga, aspekt *brahmana* i aspekt nieskazitelnych mantr, spędzamy czas jak zwykle ludzkie istoty, a wielokrotnie także poniżej ich poziomu, tj. jak zwierzęta, zaprawdę marnujemy życie.

Wedajati dharmadi ititha Wedaha znaczy: to, co wyjaśnia *dharmę* jest *Wedą*. Powszechnie mówi się też *Wedajati iti Wedaha*, czyli to, co wyjaśnia znaczenie, jest *Wedą*. Jednak z tego nie wynika, co wyjaśniają *Wedy*. *Wedy* mówią wszystko to, czego nie da się poznać przez *pratjaksza pramanę*, czyli w oparciu o autorytet (*pramanę*) bezpośredniego dowodu (*pratjakszy*), albo na podstawie wnioskowania. Mówią więc o aspekcie *Parabrahmy*.

Ponieważ *Wedy* mówią o czymś, czego nie da się zrozumieć za pomocą bezpośredniego lub pośredniego dowodu, te dwa aspekty nazywa się *dharmą* i *mokszą*. Spośród czterech aspektów – *dharmy*, *arthy*, *kamy* i *mokszy* (prawości, bogactwa, pragnienia i wyzwolenia) – *artha* i *kama* dotyczą świata, a więc są relacjami doczesnymi. Na co dzień właśnie do nich przywiązujemy wagę, a zanedbujemy *dharmę* i *mokszę*, które są boskimi aspektami. W codziennym życiu jako bezpośredni dowód widzimy sprawy odnoszące się do *arthy* i *kamy*. Powinniśmy zadać sobie pytanie, czy te dwie rzeczy dają nam jakieś szczęście. Stwierdzimy, że przynoszą nam tylko smutki, niepokoje i pewien rodzaj złości. W środowisku, w którym człowiek żyje, ma dostęp do wszelkich niezbędnych zdolności – fizycznych i mentalnych – ale z żadnych z nich nie korzysta w celu urzeczywistnienia prawdy. Nawet gdy ktoś skorzysta z tylko małej części posiadanych zdolności, może dostąpić nieskończonego szczęścia. Nie rozumiejąc świętości naszego celu i nie zdając sobie sprawy z własnych możliwości, zapożyczamy możliwości, których nie posiadamy i stwarzamy pozory na pokaz. Oddajemy się rzeczom, które nie mają wsparcia w naturalnych możliwościach i często wpędzają nas w kłopotliwe sytuacje. Zgodnie z naszą kulturą dam wam przykład, który jest powszechnie znany wśród młodzieży.

W naszym kraju przyjęło się, że gdy ktoś idzie po *darśan* Pana w świątyni, zdejmuje koszulę, spodnie i inne składniki odzienia, takie jak buty, krawat itd., po czym wkłada proste szaty w postaci samego *dhoti* (lekkich spodni) i górnej części. Wewnętrzne znaczenie takiego postępowania zawiera się w tym, że Boga nie przyciąga wasz wygląd, lecz że patrzy On na czystość waszego wnętrza. Jest to interpretowane w ten sposób, że odrzucacie zewnętrzne ozdoby, aby Bóg oglądał was w naturalnym stanie. Innymi słowy, przed pokazaniem się przed obliczem Boga musicie porzucić wszystko, co nabyliście w charakterze dodatków do swojego ciała. Niestety, dzisiaj przed uczestnictwem w specjalnych uroczystościach wielu stara się jakoś zdobyć specjalny strój – nawet pożyczony, jeśli zajdzie trzeba. Sami widzicie jak poniżające jest ubieranie czegoś pożyczonego zamiast noszenia tego, co do was należy. Płynnie z tego generalny wniosek, że wszystko, co jest sztucznie stworzone, musi być pełne wad, podczas gdy to, co jest naturalne, jest dobre. Wszystko, co pożyczycie i sztucznie dodacie sobie, w kontekście boskości nie będzie miało żadnego z wami związku. Powinniśmy zrozumieć, że „Imitowanie jest ludzkie, zaś tworzenie – boskie.” Naśladowanie tego, co widzicie wokół siebie, jest czysto ludzkie a boskiego aspektu nie ma w tym w ogóle. Z drugiej strony, to, co pochodzi z waszej *atmy*, zawiera boskość. Sztuczne postawy wiążą człowieka we wszystkich sytuacjach, natomiast boski aspekt nigdy go nie zniewala. To, co zawierają *Wedy*, trzeba zaakceptować, zaadoptować i wcielić w życie. Oto właściwa dla młodzieży *sadhana* (praktyka duchowa). *Dharma* jest czymś, co sprawia, że całemu światu dobrze się powodzi, poza tym, że pobudza ona serce i ciało do prawego postępowania.

W *Mahabharacie* jest dobry na to przykład. Kaurawowie i Pandawowie czekali w szyku bojowym gotowi do walki na Kurukszetrze. Wszyscy dzierżyli broń i byli odziani odpowiednio do zbliżającej się wojny. Dęli w konchy i wznosili okrzyki bojowe. Wszystko więc było gotowe do bitwy. Gdy krew wrzała w wojownikach w tej napiętej sytuacji, Dharmaradża spojrział na armię Kaurawów i zauważył tam swego guru Dronaçarję i swego dziadka Bhiszmę. Natychmiast zdjął obuwie oraz uzbrojenie i ze złożonymi rękami i na boso ruszył ku Bhiszmie. Kaurawowie, widząc to, bardzo się uradowali, gdyż myśleli, że Dharmaradża idzie prosić o pokój. Na widok takiego zachowania najstarszego brata w tej krytycznej chwili pozostali Pandawowie bardzo się zaniepokoiли. Złoscili się. Na to Kriszna, który był po stronie Pandawów, dał znak Ardżunie i pozostałym, aby poszli w ślady Dharmaradży, tak jak to dotąd czynili w innych sytuacjach. Dharmaradża nigdy nie postąpiłby bezsensownie. Cokolwiek robił, zawsze było to właściwe. Nigdy nie zrobił niczego sprzecznego z nakazami *Wed* ani sprzecznego ze ścieżką prawości, gdyż dobrze znał wszystkie aspekty prawości i nosił imię odpowiadające swoim cechom (*dharmaradża* znaczy król *dharmy*). Posłuszni poleceniu Kriszny, Bhima, Ardżuna, Nakula i Sahadewa także odłożyli broń i poszli za Dharmaradżą. Dharmaradża poprosił dziadka o błogosławieństwo, mówiąc: „Nasz ojciec umarł, gdy byliśmy bardzo młodzi i od tego czasu traktowaliśmy cię jak ojca. Nie byłoby

właściwe z naszej strony walczyć z kimś, kto był dla nas jak ojciec. Zatem teraz prosimy cię o wybaczenie, błogosławieństwo i pozwolenie na walkę.” Bhiszma natychmiast rozpoznał *dharmę* w Dharmaradży i jego właściwe zachowanie. Ronił łązy radości. Uznając, że Dharmaradża okazywał najwyższy rodzaj *dharmy*, pobłogosławił go, mówiąc: „*Dharmo rakszati rakszitaha* – sama *dharma* ochroni tego, kto chroni *dharmę*. Ponieważ skrupulatnie przestrzegasz *dharmy*, ona sama będzie cię chronić.” Następnie Dharmaradża podszedł do Drony i, nazywając go guru, powiedział, że nie jest właściwe, aby walczyli z nim, gdyż on jest ich guru, ale zaistniała taka niezależna od nich sytuacja, że jednak byli zmuszeni podjąć walkę, dlatego prosi go o pozwolenie i błogosławieństwo. Dronę także poruszyły te słowa, gdyż w tym akcie Dharmaradży rozpoznał cechę nadzwyczajnego stosowania się do *dharmy* nawet w tej strasznej sytuacji. Drona zapewnił go, że właśnie ta cecha przyniesie Pandawom zwycięstwo w bitwie. Ponieważ Pandawów przepełniała *dharma*, poszli do Bhiszmy i Drony prosić o pozwolenie na walkę i o błogosławieństwa i dzięki temu zwyciężyli. Gdyby nie to, czy ktokolwiek mógłby pokonać Bhiszmę i Dronę w bitwie? Zwycięstwo Pandawom przyniosło wyłącznie trzymanie się ścieżki *dharmy* przez Dharmaradżę. W przeciwieństwie do tej postawy, dzisiaj widzimy, że pierwszymi ludźmi, z którymi dana osoba chce walczyć, są jej rodzice i guru. Ci, którzy występują przeciw życzeniom własnego ojca, matki, guru i Boga, to Kaurawowie, a nie Pandawowie.

Gandhari, niewidoma matka Kaurawów, próbowała przekonać ich do kroczenia ścieżką prawości. Dhritarasztra, ich niewidomy ojciec, też tego próbował, ale oni nie słuchali. Sam Bóg w postaci Kriszny udał się do Kaurawów z pokojową misją i próbował skierować ich na właściwą ścieżkę. Tego samego podejmował się także ich guru Drona, ale i jego nie słuchali.

Ludzi, którzy nie idą właściwą ścieżką i którzy nie okazują szacunku ani Bogu, ani rodzicom, trzeba nazywać Kaurawami. Nie można ich nazwać Pandawami. Musimy, tak jak Pandawowie, uznawać pięć *pran* (życiowych tchnień), które reprezentują w nas boskość i dzięki temu rozpoznać aspekt *brahmana*. Jest to nam absolutnie niezbędne. Chcę was pobłogosławić, młodzi ludzie, którzy uczestniczycie w tej sesji i mam nadzieję, że porzucicie głupie idee, a przyjmiecie dobre i postaracie się zrozumieć to, co wyjaśniają *purany*, opowieści i *Wedy*, które są częścią kultury Indii.

15. Znaczące są tylko siły pochodzące z prawego postępowania

Jeśli wykonujecie całą swoją pracę w imieniu Boga bez jakiegokolwiek przywiązania do tej pracy i bez zbaczania z dharmicznej ścieżki, wtedy Bóg jest z wami cały czas, na dobre i na złe, w szczęściu i nieszczęściu. Jest świadkiem i stałym waszym towarzyszem.

Rzeczą całkiem naturalną jest to, że *Parabrahma* ma liczne imiona i nazwy. Naturalne jest również to, że ktoś, kto ma tak wiele form i imion, ma też nieskończenie wiele oczu, nóg i głów. Takiemu to *Parabrahmie*, który odpowiada tym dwóm opisom, nadano także nazwy *prathamadźa* (pierworodny) i *purwadźa* (pierwotny). Ponadto istnieje dla niego inna nazwa, *suparna* (o pięknych piórach). Jest niezmiernie ważne, byśmy poznali aspekt *brahmana* odpowiadający takiemu określeniu.

W celu otrzymania owoców znaczenia takich epitetów i wcielania tego znaczenia w życie w pewnym sensie naturalnym postępowaniem jest stałe rozmyślanie o tym znaczeniu. Z codziennego życia znamy naturę pisarza, który publikuje swoje opowiadania, książki i legendy, i wiemy jak on pracuje. Gdy pisarz chce napisać powieść czy dramat, najpierw stwarza mentalny obraz, a potem zaczyna pisać i w końcu składa całą historię, mając ten obraz za podstawę. Podobnie, gdy Bóg chciał stworzyć świat w swoim aspekcie *Parabrahmy*, najpierw stworzył sobie podstawę, a był nią dźwięk. Ten pierwotny dźwięk był pierwszym obrazem, jaki został stworzony. Ponieważ był to dźwięk, nazwano go *Wačaspati*, *Brihaspati* i *Pradźaspati*. A że jest to pierwszy aspekt stworzenia, nazywa się go też *prathamadźa*.

Najważniejszą rzeczą dla *Wed* jest dźwięk, dlatego nazwano je *prathama* (pierwotne), a pierwsze słowo otrzymało miano *prathamadźa*. Podobnie, dociekając, co jest podstawą dla *prathamadźy*, dochodzimy do wniosku, że jest to *Pradźapati* (pan stworzeń, stwórca). Ponieważ *Pradźapati* jest wcześniejszą podstawą niż *prathamadźa*, jest on nazywany *purwadźą*. *Wedom* też nadano nazwy *purwadźa* i *prathamadźa*, musimy zatem znaleźć tego podstawę. Najwcześniej w stworzeniu była *hirańjagarbha*, czyli kosmiczne (złote) łono, które wydało pierwszy głos: *bhu*. Potem stworzyło formę *bhuradi*, a tak stworzona ziemia nazywa się *bhumi*. W *Wedach* nazywa się ją też *bhumamu*.

Nazywano ją również *sthira-prawaham* (trwałym nośnikiem). Otrzymała taką nazwę, gdyż nie ma ani początku, ani końca. *Bhumamu* znaczy także mantra, która jest święta i stała. Wewnętrznym znaczeniem tego słowa jest to, że *bhumi* rodzi się w postaci mantr i *brahman*. Właśnie dlatego *śastry* tworzą w człowieku trzy różne aspekty: mantry, *jantry* i *tantry*. *Jantra* to ciało, mantra – oddech (wdech i wydech), zaś *tantra* – serce.

Powinniśmy zrozumieć, jak oddech staje się mantrą. Dzieje się tak dlatego, że w oddechu mamy słowo *so'ham* (*sa+aham*, *Purusza* to ja), zatem gdy oddychamy, ciągle wypowiadamy słowo *soham*. Znaczy ono „Jestem Bogiem,” „Jestem Tym,” co jest równoważne sentencji *Tat twam asi*, czyli „Owym jesteś ty.” Tak więc, mantra oddechu reprezentuje *swaswarupę* (prawdziwą naturę).

Noworodek zaraz po urodzeniu, nawet zanim może cokolwiek zobaczyć i czeokolwiek innego doświadczyć, najpierw doświadcza tego oddechu. Ten oddech i mantra mówi o życiu i ogłasza światu dźwięk *ko'ham* (*ka+aham*), co znaczy „Kim jestem?” Słowo *ko'ham* jest mantrą w formie pytania. Każdy zaczyna życie pytaniem „Kim jestem?” Ponieważ każdy zaczyna życie od tego pytania, *Brihaspatego* można też nazywać *prathamą*.

Ponieważ *Brihaspati* i *Waćaspati* potrafili odpowiedzieć na to pierwsze pytanie, stali się *maharszimi*. Odpowiedzią, jakiej udzielili na całe życie każdego, jest *so'ham*. Jeśli naprawdę zrozumiemy pracę tych *riszich*, stwierdzimy, że to oni postawili pytanie *ko'ham* i dali na nie odpowiedź. Ponieważ potrafili odpowiedzieć na to najbardziej podstawowe pytanie, zdali ziemski egzamin. Pierwiastek życia jest podstawą dla życia. To wiemy. Tak samo jak podstawą dla życia jest jego pierwiastek, tak też mantra jest podstawą dla pytania.

Człowiek nie panuje ani nad stworzeniem, ani nad życiem. Ponieważ nad człowiekiem w pełni panuje *Paramatma*, nazywa się ją też *Pradžapatim* (panem ludzi). Tego rodzaju aspekty *Pradžapatego* są utajone i mieszczą się w człowieku. Z tego samego powodu w człowieku kryje się dźwięk bądź mowa. Wcześniej mówiliśmy: *Brahmanam Brahma wahanam*, tj. *brahman* ma mantry jako swoją *wahanę*, czyli nosiciela.

Podczas odprawiania *jag* i *jadźń* dochodzimy do stwierdzenia „*jadźńa-anga jadźńa-wahana*” (częścią ofiary jest ofiara dla nosiciela). *Jadźńa-wahanę* nazywa się też *wrisza-wahaną* (tym, którego wierzchowcem jest prawość ucieleśniona w byku Śiwy). Z tego wynika, że jest to forma *dharmy* – *dharmy* rozumianej jako coś, co stoi na czterech różnych nogach. Te cztery nogi, na których się ona wspiera to *satja*, *jadźńa*, *tapas* i *dana* (prawda, ofiara, wyrzeczenia i dobroczynność). Ponieważ *dharma* ma te cztery nogi w charakterze podpór, *Paramatmę* nazywa się także *wriszawahaną*. *Suparna* to nazwa orła *Garudy*, wierzchowca *Wisznu*. Gdy *suparnawahaną* nazywamy *Wisznu*, znaczy to też, że *Wisznu* jest *Garuda-wahaną*, a w tym kontekście *Garuda* znaczy także mantry.

Purany mówią, że gdy *Wisznu* udawał się ratować *Gadźendrę*, nie wziął ze sobą swojego wierzchowca. *Lakszmi* obawiała się, że *Wisznu* może doznać porażki, gdyż nie zabierał ze sobą aspektu mantr. Nawet będąc podekscytowana zdawała sobie sprawę z tego, że w mantrach zawiera się poważna moc i że *Wisznu* nie powinien ich zostawiać. Jednak trochę bała się powiedzieć mężowi, aby zabrał te mantry ze sobą w charakterze *wahany*. Jej kłopotliwe położenie pięknie opisał poeta. Chciała podejść i zadać Panu pytanie, ale obawiała się, że on może nie odpowiedzieć, więc ruszała do przodu i cofała się. Jasno tu widać, że mantry są bardzo dobrym wsparciem nawet dla Pana. Nawet Bóg nie może poruszać się bez

nosiciela w formie mantr. Ten morał przedstawia opowiadanie o *Gadžendra-mokszy* (wyzwoleniu Gadżendry).

Powinniśmy zwracać uwagę na wewnętrzne znaczenie opowiadań zawartych w *puranach*. Jeśli natomiast będziemy po prostu myśleli, że Garuda jest wierzchowcem a Wisznu na nim jeździ, nie będzie to właściwe. Garuda oznacza mantry, zaś *dharma* zastępuje *wriszabhę* (byka) i dlatego naszym *Wedom* nadano nazwę *suparna*.

Wczoraj wyjaśniliśmy znaczenie stosowania skóry jelenia podczas *jadźni*. Podobnie, na określenie różnych rodzajów nosicieli w *Wedach* używa się wiele słów. Powinniśmy znać wewnętrzne znaczenie takich słów. Ponieważ święte znaczenie słów pojawiających się w *Wedach* nie było właściwie wyjaśniane ludziom przez naszych uczonych, nasza młodzież w praktyce traciła wiarę w *Wedy* i *śastry* i myślała, że one tylko sprowadzają nas na złe ścieżki. Takie odczucia stały się powszechne wśród młodzieży. Jest to wynik wyłącznie tego, że uczeni nie potrafili wyjaśnić świętych znaczeń różnych słów w *Wedach*.

Możecie myśleć, że *Wedy* i *śastry* tylko wiążą człowieka do wielu przymusowych obowiązków i że nie przynoszą żadnego oświecenia. To niewłaściwe. *Wedy* i *śastry* faktycznie dają wiedzę ludziom niewykształconym. Nie można utrzymywać, że *Wedy* każą nam porzucić wszystko, poświęcić wszystko, uciec od rodziny i udać się w odosobnienie do lasu. Nasze *Wedy* uczą traktować wszelką działalność i wszystkie obowiązki jako *brahmana*, wykonywać powierzone nam obowiązki i w ten sposób prowadzić świeckie życie. Tego uczą nasze święte pisma. Niezależnie jak głęboko jest ktoś zaangażowany w *upasanę* (oddawanie czci), jak bardzo dąży do duchowych osiągnięć, musi dostosować swoją *upasanę* do kraju i warunków, w jakich żyje.

Mahabharata jest czymś, co daje nam rozmaite opowieści i ilustracje dotyczące *dharmy*. Wskazuje nam wiele ścieżek i bogato ilustruje w celu podniesienia człowieka z ludzkiego poziomu na boskie wyżyny. Dlatego nasi przodkowie nazywali ją *pañcamawedą*, czyli piątą *Wedą*. Pewnego razu Ardżuna, mając na widoku zwycięstwo i powodzenie w swoich wysiłkach, odprawiał *jadźnię Aśwamedha* (ofiary konia). Zgodnie z tradycją osoba, która pojmie konia wypuszczonego w ramach tej *jadźni*, musi zapłacić za niego pieniędzmi lub zgodzić się o niego walczyć. Gdy Ardżuna wypuścił konia, został on schwytyany przez niejakiego Maharadżę Majuradhwadżę. Ardżuna, zgodnie z regułami, przygotował się do walki z tym *radżą* (królem). Tak się złożyło, że *maharadża* był wielkim wielbicielem Pana Kriszny. Gdy Ardżuna spotkał się z Kriszną, otrzymał od niego radę, że mądrze byłoby najpierw zbadać okoliczności, w jakich koń został schwytyany przez owego króla i dopiero potem podjąć walkę o konia. Zauważył, że koń może zostać uwolniony nawet bez walki. Ale nie poprzestał na tym. Kriszna dodał, że król Majuradhwadża był wielkim wielbicielem i nie jest właściwe, aby Ardżuna z nim walczył. Nawet ostrzegł Ardżunę, że może mu się nie udać pokonać szczerzego wielbiciela Pana. Kriszna powiedział też Ardżunie, że Majura był bardzo zdyscyplinowanym człowiekiem. Król przeszedł nie tylko przepisowe ścieżki

dharmiczne, ale był także bardzo dobrze obeznany we wszystkich trzech działach *Wed: Karma Kandzie, Upasana Kandzie i Dźhana Kandzie*, dlatego człowiek ten posiadał wielkie możliwości. Gdy Kriszna tak wychwalał Majurę, Ardżuna stał się nieco zazdrosny, gdyż zawsze myślał, że to on jest największym wielbicielem Kriszny i nawet był dumny z tego, że nikt mu pod tym względem nie dorównuje. W tej sytuacji Kriszna zabrał Ardżunę do króla Majury.

Po drodze Kriszna uknuł mały plan. Powiedział Ardżunie, że niedobrze byłoby pokazać się królowi w ich normalnych postaciach, gdyż ten może ich nie uszanować. Poradził Ardżunie, że rozsądniej będzie pójść w przebraniu za dwóch braminów. Kriszna powiedział, że Majura w tej sytuacji lepiej ich potraktuje, gdyż będą gośćmi w jego domu. Gdy te dwie osoby przyszły jako goście, Majura także pozbył się królewskiego stanu i zachowywał się jak normalny pan domu. Przyjął te dwie osoby, które przyszły do jego domu w przebraniu braminów jako goście. Pierwszym obowiązkiem pana domu jest przywitanie gości, nie zwracając uwagi na to, kim są. Taką mamy tradycję. Gdy dwaj bramini zostali dobrze przyjęci i zaproszeni do sutego posiłku, Kriszna postanowił dalej odgrywać małe przedstawienie. Chciał pokazać Ardżunie, że jego pysznienie się i uważanie za największego wielbiciela Kriszny było nieuzasadnione i niestosowne, gdyż Majura też był wielkim wielbicielem.

Bezpośrednio przed posiłkiem Kriszna powiedział do Majury: „Jesteśmy dwoma braminami; ten drugi to mój przyjaciel. Ma on syna i teraz chodzimy szukając dla niego żony. Po drodze natknęliśmy się na tygrysa, który połknął syna, ale, o dziwo, połowa ciała syna przyjaciela znajduje się wewnątrz tygrysa, a druga połowa – na zewnątrz. Próbowaliśmy uwolnić chłopca, ale tygrys nie poddawał się. Po pewnym czasie tygrys wydał święty okrzyk i powiedział, że zgodzi się uwolnić to ciało, gdy nakarmimy go połową ciała osoby, która ściśle przestrzega *dharmy*. Kriszna stwierdził, że spytał tygrysa, kto jest taką prawomyślną osobą, a tygrys natychmiast odpowiedział, że najlepszą osobą jest król Majuradhwadża. Następnie Kriszna powiedział, że chętnie zjedzą posiłek i przyjmą gościnność króla pod warunkiem, że król Majura zgodzi się oddać połowę swojego ciała, aby nakarmić tygrysa. Król Majura śpiesznie się na to zgodził, gdyż nie chciał wywołać niezadowolenia gości, którzy mieli właśnie zacząć jeść posiłek w jego domu. Ale Ardżuna nie uwierzył tej obietnicy. Myślał, że została złożona tylko po to, aby skłonić ich do jedzenia. To zrozumiałe, że Ardżuna wyrażał takie wątpliwości, wszak nikt normalnie nie uwierzyłby w tak niewiarygodną obietnicę. Niemniej, Kriszna zapewniał Ardżunę, że Majura nie był pospolitą osobą i że na pewno dotrzyma obietnicy.

Zaraz po posiłku król Majura zaczął się przygotowywać do oddania połowy swojego ciała gościom. W tym czasie miał żonę z jednej strony, a swojego syna – z drugiej. Ale nawet w tej sytuacji poprosił żonę, aby stanęła za nim, gdyż tradycja zakazuje oglądania twarzy męża podczas przecinania go na dwie części. Kazał synowi stanąć u swojego boku, a żonie – za sobą. Krisznę i Ardżunę, którzy byli w przebraniu braminów, posadzono i rozpoczął się proces przecinania ciała na dwie

połówki za pomocą piły. Gdy piła przecięła ciało na pewną głębokość, zauważono, że w lewym oku króla pojawiły się łzy.

W tym miejscu zrozumiemy, jak twardego serca potrafi być Kriszna, kiedy poddaje testom wielbiciela, mimo że jest osobą o bardzo miękkim sercu w obliczu najmniejszego kłopotu innych. Jeśli postanowi kogoś sprawdzić, będzie twardy jak diament. Ardżuna drżał na widok w ten sposób przecinanego Majury, ale Kriszna powiedział, że poświęcenie dokonane ze smutkiem w sercu i łzą w oku nie jest dobre i że nie przyjmie takiej ofiary. Majura natychmiast odrzekł, że nie jest kimś, kto spełnia obietnice ze smutkiem i we łzach. Aby się o tym przekonać, trzeba zrozumieć, dlaczego łzy są tylko w jednym oku, a nie w obu. Poprosił gości, aby bliżej zbadali tę sytuację.

Kriszna chciał zademonstrować Ardżunie świętość Majury i dlatego sprowokował ten dramat. Poprosił Majurę o wyjaśnienie znaczenia pojawienia się łez tylko w jednym oku. Majura, zwracając się do Kriszny, powiedział, że łzy były tylko w lewym oku, gdyż prawa połowa ciała dostała przywileju uratowania życia syna świętego gościa-bramina, podczas gdy lewa strona zostanie po prostu zjedzona przez wrony i szakale, gdy zostanie wyrzucona. Taka jest przyczyna smutku i łez lewej strony. Gdy ta prawda została w ten sposób wyjawiona, zmiękło serce Ardżuny. Przy całym zaskoczeniu zdał sobie sprawę z tego, że istnieją tak wielcy wielbiciele Pana. Prosił Pana Krisznę, aby przerwał tę niezwykłą i surową próbę wobec swojego świętego wielbiciela.

Kiedy Ardżuna wypowiedział te słowa, Kriszna ukazał się Majurze w pełni swojej wspaniałej boskiej postaci, ze wszystkimi insygniami: z *śankhą*, *ćakrą*, *padmą* i *gadą* (konchą, kołem, lotosem i buławą), pobłogosławił go i powiedział, że jego dzieci będą stale nosiły Krisznę w swoim sercu. Ujawnił też, że przeprowadził tę próbę, aby pokazać światu wielkie oddanie Majury.

W tym kontekście powinniśmy też rozumieć znaczenie insygniów noszonych przez Krisznę. Młódzież musi także rozumieć prawdziwe znaczenie czterech symboli, związanych z Panem. *Śankha*, czyli koncha, symbolizuje *śabdę*, czyli pierwotny dźwięk. Znaczeniem tego jest to, że dźwięk jest wytwarzany z *Paramatmy* i jest pod kontrolą Pana. *Ćakra*, czyli koło, reprezentuje koło czasu, co znaczy, że czas jest pod pełną kontrolą Pana. *Gada*, czyli buława, reprezentuje siłę fizyczną, natomiast *padma*, czyli lotos, symbolizuje serce każdej osoby. Oznacza to, że Pan w pełni panuje nad wszystkimi tymi aspektami.

Naszych sił nie należy traktować jako zwierzęcych. Wszelkie fizyczne moce trzeba rozumieć jako boskie siły czerpane z *brahmana*. Podobnie, czas, jaki spędzamy, musimy łączyć z samym *brahmanem*, zaś lotos trzeba traktować jako samego Pana. Jeśli utrwalimy w sobie te idee, będziemy mogli wieść na świecie szczęśliwe i znaczące życie.

Kaurawowie zostali pokonani i całkowicie unicestwieni, ponieważ polegali na swojej fizycznej sile i sile swego bogactwa. Pandawowie zwyciężyli, ponieważ opierali się na sile *dharmy* i na Bogu. Młodzi ludzie powinni wiedzieć, że siły

pochodzące z bogactwa i fizycznej sprawności nie są prawdziwymi siłami. Jediną znaczącą siłą jest ta pochodząca z prawego postępowania.

16. *Karma marga, dźhana marga, bhakti marga* – wszystkie te ścieżki wiodą do tego samego celu

Od rana z chwilą przebudzenia do wieczora, kiedy znów kładziesz się do snu, cały swój czas spędzasz na zarabianiu na pożywienie dla żołądka. Całe wykształcenie, wiedzę i posiadane zdolności przeznaczasz na ten błahy cel. Pomyśl o tym, o człowieku, i dowiedz się, ile szczęścia doznajesz zapominając w tej pogoni o Panu. Jaki pożytek z twojego poczucia wielkiej dumy, że przeczytałeś wiele książek i poznałeś wiele *śastr*, jeśli nie możesz okazywać oddania Bogu? Wszelkie zajęcia, które nie przyczyniają się do wzmocnienia twojego oddania Bogu są całkowicie bezużyteczne. Powinieneś rozważyć tę prawdę.

Pawitratna swarupy (ucieleśnienia świętej atmy)!

Przez minione piętnaście dni poznawaliście pewne aspekty świętego *brahmana*. Jednak, uznając, że przyziemne sprawy, z którymi musicie żyć na co dzień, są równie ważne, dzisiaj powiem o niektórych z tych doczesnych aspektów.

Jeśli człowiek żyje właściwie, jak ludzka istota, może czasami zwrócić się ku boskości, ale gdy nie żyje jak człowiek, o boskości nie będzie mógł pomyśleć nawet okazjnie. Zrozumieć boskość będzie mógł tylko wtedy, gdy podejmie próbę zrozumienia, kim jest. Tylko wtedy istnieje szansa wejścia w dziedzinę *atmy* i cieszenia się błogością i szczęściem.

Wielcy *aćarjowie* (duchowi nauczyciele), tacy jak Śankara, Ramanudża i Madhwa, swoje filozoficzne nauki przedstawiali właśnie w kontekście codziennego życia. Śankara ustalił i przedstawił to, że cokolwiek widzimy wokół siebie na tym świecie jest po prostu przejawieniem Iśwary (Boga). Głosił, że wszystko, czy to w aspekcie *dźiwy* (jednostki), czy Pana, czy materialnego stworzenia, jest jednym i tym samym i nie ma niczego innego. *Paramatma* jest obecna we wszystkich tych trzech aspektach, *dźiwie*, Iśwarze i *prakriti* (przyrodzie), oraz we wszystkich rzeczach, które widzimy wokół siebie. Przejawienia są iluzją.

Chociaż orzech kokosowy jawi się nam jako pojedynczy owoc, ma jednak trzy odrębne części: włókno na zewnątrz, pod nim skorupę i jądro w środku. Mimo że te trzy części są różne, to jednak stanowią pojedynczy aspekt orzecha kokosowego. W podobny sposób Śankara traktował *dźiwę*, Iśwarę i *prakriti* jako trzy aspekty, które mimo że są wyraźnie różne, w rzeczywistości stanowią jedną i tą samą rzecz. W taki sposób propagował *adwajtę* (filozofię nie-dwoistości). Na

świat składa się wiele idei; istnieje wiele rzeczy, które widzimy, wiele pragnień dotyczących materialnej jego strony. Śankara traktował je analogicznie do zewnętrznej włóknistej tkanki orzecha kokosowego. Ludzkie ciało porównał z kolei do skorupy pod włóknem orzecha, rozumiejąc, że składa się ono ze zniszczalnych części, takich jak ciało i krew. *Paramatma* zaś, która w każdej osobie ma postać lotosu, została porównana do jądra orzecha. Śankara szerzył filozofię *advajty*, porównując trzy aspekty *dźiwy*, *Iśwary* i *prakriti* do trzech części składowych orzecha kokosowego.

Ponieważ przedkładał, że wszystko na świecie składa się tylko z *brahmana*, zwykli ludzie gubili się nieco. Nie potrafili pojąć podstawy *advajty*. To, że wszystko, co widzimy na tym świecie, jest *brahmanem*, Śankara wyjaśniał za pomocą *mahawakji* (wielkich maksym), takich jak *Tat twam asi* (Owym jesteś ty), *Aham brahmasmi* (jestem *brahmanem*). Zwykli ludzie mieli pewne trudności z pojęciem głoszonych przez niego doniosłych prawd.

Ludziom całkiem łatwo przychodzi wypowiadać rozmaite słowa, ale trudno im wcielać je w życie. Łatwo jest mentalnie utożsamić się z *brahmanem*, ale trudną sprawą jest potrafić naprawdę czuć i praktykować tę tożsamość i dostrześć boskość w każdym. Przez samo wypowiadanie takich stwierdzeń, bez rozumienia ich prawdziwego znaczenia, ludzka natura może ulec degradacji.

Ramanudża, zrozumiałwszy to i chcąc powstrzymać ową degradację, głosił to, co nazywamy warunkową *advajtą* albo *wiśiszta* (szczególną) *advajtą*. Śankara głosił *advajtę* w VIII w., a Ramanudża warunkową nie-dwoistość – w XI w. Ten drugi obawiał się, że gdy *advajta* mocno się zakorzeni, osłabieniu może ulec wiara i oddanie, dlatego zaczął ją propagować w szczególny i uwarunkowany sposób. Nadał jej pewną odrębność i wyjaśniał, że *dźiwa* i *brahman* zawsze pozostają oddzielni.

Podczas gdy Śankara zakładał i nauczał, że *dźiwa* i *brahman* są identyczni, Ramanudża wprowadził specjalną teorię, według której mimo że *dźiwa* i *brahman* są sobie bliscy i podobni, w rzeczywistości nie są identyczni. W takim świetle i zgodnie z takimi naukami ludzie w swoim oddaniu starali się coraz bardziej zbliżyć do Pana.

Później, w XIII w., Madhwaćarja przyjął, że *dźiwa*, *brahman* i *prakriti* są bardziej różni niż zakładały to wcześniejsze szkoły filozofii. On przyjmował, że *dźiwę* i *Iśwarę* należy traktować jako różne i odrębne byty i że nigdy nie mogą się do siebie zbliżyć. Madhwaćarja sprzeciwiał się i zaprzeczał poglądom Śankary, według którego *brahman* był jedyną rzeczywistością, a świat był iluzją. Utrzymywał, że *brahman*, *dźiwa* i *prakriti* są odrębne i że każde z nich jest równie rzeczywiste jak pozostałe dwa. Powinniśmy to interpretować po prostu tak, że Madhwaćarja głosił koncepcję *salokji* (przebywania w tym samym świecie) i że *dźiwa* żyje w sferze Pana, ale nie jest z Nim tożsama. Można powiedzieć, że ci trzej wielcy *aćarjowie* nauczali trzech różnych aspektów tej samej rzeczywistości. Śankara głosił *sajudźję*, czyli tożsamość z Panem, Ramanudża mówił o *samipji*

(sąsiedztwie), czyli bliskości z Panem, a Madhwaćarja nauczał o *salokji*, czyli życiu w sferze Pana.

Znaczy to, że ci trzej aćarjowie nauczali trzech ścieżek urzeczywistniania tej samej prawdy, mianowicie *dźhāna margi*, *bhakti margi* i *karma margi* (ścieżki mądrości, wielbienia i czynu). Nie należy myśleć, że są to ścieżki wzajemnie sprzeczne. Jeśli zdołamy uświęcić wykonywaną pracę, czas, który spędzamy i uświęcić wykorzystanie naszego ciała, wtedy możliwe stanie się urzeczywistnienie prawdy, a zatem przejście z jednego etapu na następne, z *karmy*, czyli uświęconej pracy, do *bhakti* i *dźhāny*. Właśnie dlatego te trzy aspekty musimy traktować jako wzajemnie się uzupełniające, a nie sprzeczne.

Jeśli wysiłki człowieka są szlachetne, Bóg je wspomaga. Za szczęście odpowiada ludzki wysiłek stowarzyszony z łaską Boga. Człowiek musi dać z siebie *puruszarthę*, czyli ludzki wysiłek. Bez tego nie może liczyć na łaskę Pana. Zrozumiał to Ramanudża i dlatego mówił o różnych rodzajach wysiłku wkładanego przez człowieka i o wspieraniu ze strony Boga. Śankara nauczał, że „*Sarvam brahmanam dźagat*” (aspekt *brahmana* jest podstawą wszelkiej wykonywanej pracy). Głosił, że nie ma niczego, co byłoby różne od Pana i że wszystko jest samym Panem. Śankara, który nauczał czystej *adwajty*, sam ustanowił w naszym kraju cztery ważne religijne centra. Stamtąd szerzył aspekt *adwajty*. Nauczał, że „*Ekam ewa adwitijam Brahma*,” tzn. że *brahman* jest jeden i tylko jeden, nie ma niczego innego (drugiego) poza nim. Ale nawet kiedy to głosił, czasami popierał *Upasana kandę* (część *Wed* dotyczącą wielbienia).

Gdy patrzymy na filozofie tych trzech aćarjów w sposób powierzchowny, odnosimy wrażenie, że są one różne. Ale tak nie jest. Jeśli przeanalizujemy je w szczegółach i w kontekście czasu, w którym były głoszone, zrozumiemy, że w swojej esencji czy podstawowej treści nie są różne. Powinniśmy brać z nich esencję i wewnętrzne znaczenie oraz doceniać kryjącą się za nimi jedność.

Śankara zawsze nauczał czystej, nierozwodnionej *adwajty*, ale w założonych przez siebie czterech centrach zachęcał też do *upasany* (oddawania czci). Ta praktyka jest kontynuowana nawet jeszcze dzisiaj. Ludzie odpowiadający za centra uznają i uczestniczą w składaniu Panu ofiar. Takimi ofiarami i *pudźami* wielbiciele starają się zdobyć łaskę Pana nawet w tych centrach *adwajty*. Sens ma nie tylko obrzędowe odprawianie *upasan* w tych miejscach. Propagatorzy *adwajty* chcą, aby zwykli ludzie widząc te przykłady robili to samo w swoim życiu. Uczestniczenie w *upasanach* ma taki właśnie cel.

Istnieją dwa rodzaje ludzi: *dźhāni* (mądrzy) i zwyczajni ludzie. Zwyczajni ludzie dobrze robią, jeśli będą przyglądać się i naśladować ścieżkę, którą idą *dźhāni*. Te trzy filozofie, *dwajtę*, *adwajtę* i *wiśiśzta adwajtę*, nauczano tylko w aspekcie ciała, umysłu i codziennego życia. Ścieżki *karmy*, czyli pracy, nauczano z punktu widzenia ciała, ścieżki *bhakti*, czyli oddania – z punktu widzenia umysłu, zaś ścieżki mądrości, czyli *dźhāny* – z punktu widzenia codziennego życia danej osoby. Aby umożliwić ludziom ich praktykowanie, Śankara, Madhwaćarja i

Ramanudża nauczali trzech ścieżek, które można nazwać królewskimi ścieżkami dla ludzkości prowadzącymi do zbawienia.

Trzeba zrozumieć cel i istotę tych trzech podejść. Niewłaściwe byłoby dostrzeganie tylko zewnętrznych różnic i pozornych sprzeczności między nimi. Gdy przyjmujemy czysto niedualistyczną naukę Śankary i traktujemy wszystko na świecie jako *brahmana*, wówczas musimy zadać sobie pytanie, czym jest to, co możemy zobaczyć w zwykłym ludzkim życiu. Zrozumieć ludzkie aspekty boskości możemy tylko wtedy, gdy przyjmujemy pozostałe podejścia. Te trzy ścieżki wydają się różne jedynie w powierzchownym oglądzie. Z punktu widzenia ostatecznego celu, wszystkie są tym samym. Powinniśmy akceptować *upasanę* lub aspekt pracy, mając na uwadze ten sam cel.

Uznając znaczenie *karma margi* i angażując się w niezbędne obowiązki, jakie musimy wykonywać, powinniśmy też rozumieć wagę *bhakti margi* i wiedzieć, że Pana możemy osiągnąć dzięki tej ścieżce oddania. Bez wewnętrznej czystości każda podejmowana praca będzie zmarnowana. Nie przyniesie żadnych dobrych skutków. Śankara uczył, że w świetle tymczasowości i przelotności świata powinniśmy mieć *bhakti*, czyli oddanie Panu. Na tym materialnym świecie pewne rodzaje pragnień i chorób związanych ze zmysłami pojawiają się u ludzi i są naturalne. Aby je wyleczyć, trzeba przyjąć odpowiednie lekarstwa. Oto małe opowiadanie na ten temat.

Pewna gospodyni domowa mocno wierzyła w Pana. Kiedy tylko miała czas, zwykła brać *dżapamałę* (rodzaj różańca) i recytować imię Pana. Chcąc uświęcić dostępny jej czas, zawsze powtarzała imię Pana. Przyjmowała, że jej ciało jest jak pojemnik, a jej *prema* – niczym oliwa w lampie. Dla niej *dźjoti*, czyli światło lampy, było boskością. Z takim nastawieniem wiodła życie, starając się uczynić je użytecznym. Doszła do ostatecznego wniosku, że dopóki pali się w niej lampa życia, powinna wypełniać powierzone jej obowiązki. Gdy ta lampa zgaśnie, nie będzie mogła wykonywać swoich obowiązków. Dlatego uznała, że dopóki żyje, musi jak najlepiej wykorzystać to życie i osiągnąć zbawienie.

Jej mąż, widząc jej oddanie i przywiązanie do Pana, powiedział, że jeśli cały czas będzie spędzać na kontemplacji Pana, zabraknie jej czasu na zadbanie o rodzinę. Uważał też, że oboje mogą myśleć o Panu dopiero, gdy się znacząco zestarzeją. Żona nie zgadzała się z takim twierdzeniem. Utrzymywała, że o Panu trzeba myśleć tylko wtedy, gdy jest się fizycznie i umysłowo zdrowym, a nie na starość, gdy ciało i umysł zawodzą. Umacniając swoją wiarę i przekonanie w tej materii, od czasu do czasu próbowała przekonać męża. Kiedyś, gdy była sama a jej mąż był w dobrym nastroju, powiedziała mu, że ciało jest tymczasowe, tak jak bańka na wodzie. Nie wiadomo jak długo ciało przetrwa, więc nie należy odkładać swoich obowiązków na późniejszy okres życia. *Maja* jest czymś, co sprawia, że człowiek zapomina o celu, dla którego przyszedł na ten świat. Zapominanie o Panu jest wynikiem wpływu *maji*. Dlatego o Panu należy myśleć, gdy się jest jeszcze silnym i nie odkładać tego na późniejszy czas, gdyż ciało może w każdej chwili zniknąć.

Z drugiej strony, mąż upierał się, że ona postradała zmysły i kazał jej pomyśleć, kto ich wykarmi, jeśli cały czas będą poświęcać na myślenie o Panu. Spytał ją, czy Pan przyjdzie, zajmie się dziećmi i innymi potrzebami, gdy oni będą spędzać czas na myśleniu o Panu. Powiedział, że muszą zarabiać pieniądze, ponieważ nikt na nich nie spojrzy, gdy nie będą mieli ich wystarczająco dużo.

W ten sposób próbował odwrócić uwagę żony. Ale ona, będąc w pełni oddana i mając głęboką wiarę w Pana, powiedziała, że Pan, który posiał ziarno, będzie też podlewał roślinę. Bóg, który dał nam to życie, zapewni nam też pożywienie. Jeśli będziecie poświęcać cały swój czas na myśleniu, że musicie znaleźć pożywienie dla siebie, jesteście po prostu tacy jak zwierzęta. Jediną różnicą między człowiekiem a zwierzęciem jest to, że człowiek posiada mądrość, której brakuje zwierzęciu. Jest to jedyna zdolność, która odróżnia człowieka od zwierzęcia. Jeśli ciągle mówicie o zapewnieniu jedzenia, zachowujecie się dokładnie tak jak zwierzęta.

Ten tok rozumowania żony wywarł na mężu głębokie wrażenie. W końcu doszedł do wniosku, że stwierdzenia te rzeczywiście są prawdziwe. Mimo to, powiedział jej, że musi myśleć o ślubach swoich dzieci i innych zobowiązaniach. Stwierdził, że po wypełnieniu tych obowiązków będzie myślał tylko o Panu. Utrzymywał, że on także ma wiarę i oddanie, ale ma też inne obowiązki.

Ten dzień zakończył się na takiej rozmowie. Z czasem mąż nabrał się poważnej choroby, a kobieta musiała konsultować się u rozmaitych lekarzy i specjalistów. W tych trudnych dniach przyszła do łóżka męża i powiedziała mu, aby przynajmniej w tych okolicznościach myślał o Panu i starał się zdobyć Jego łaskę. Stwierdziła, że łaska Pana jest najlepszym dla niego lekarstwem.

Mąż miał wielkie zaufanie do lekarzy, więc zmusił ją, by ponownie wezwała lekarzy. Jeden z lekarzy, który podobał się mężowi, przyszedł i po badaniach dał żonie butelkę jakiegoś płynu i kazał jej podawać tę miksturę mężowi trzy razy dziennie. Mąż słyszał, co mówi lekarz i widział jak podaje żonie butelkę, znał więc jego instrukcje. Żona wzięła butelkę, ale nie podawała lekarstwa mężowi regularnie. Po trzech dniach mąż spytał żonę, dlaczego nie podaje lekarstwa zgodnie z instrukcją lekarza. Dla żony była to świetna okazja udzielenia mężowi lekcji. Powiedziała, że faktycznie lekarz dał lekarstwo, ale dlaczego miałyby być podawane zgodnie z przepisem. Można przecież połknąć miksturę kiedy indziej, w bardziej dogodnym czasie. Mąż zaproponował, że lekarstwo powinno się zażywać, gdy się choruje, bo jaki pożytek z zażywania go w późniejszym czasie. Wtedy żona wyjaśniła, że analogicznie powinniśmy zażywać lekarstwo na *bhawarogę* (chorobę ziemskiego życia) zaraz po urodzeniu i nie odkładać tego na późniejszy okres. Powiedziała mu, że miksturę lekarza otrzymał na fizyczną chorobę, której nabawił się kilka dni temu i że na *bhawarogę*, która zaczyna się od samych narodzin, lekarstwem jest ciągła kontemplacja Pana. Tym razem mąż dał się przekonać i w końcu poważnie zaczął kontemplować Pana. Dzięki temu szybko wyleczył się z choroby. Od tego czasu oboje żyli w szczęściu.

Ucniowie, chłopcy i dziewczęta!

Nasze życie tak właśnie wygląda. Zaraz po urodzeniu zaczynają rosnać nasze materialne pragnienia. Dlatego jest bardzo ważne, abyśmy stale myśleli o Panu, dzięki czemu zdobędziemy szczęście i błogość już od chwili, gdy pragnienia pojawią się. Przyjmowanie, że będziecie myśleli o Panu dopiero wtedy, gdy będziecie w kłopotach, jest głupie. Niewłaściwe jest odkładanie myślenia o Panu do czasu przejścia na emeryturę. Musimy wcześniej zacząć o Nim myśleć. Właśnie dlatego mówi się: *zaczynaj wcześniej, jedź powoli i dojeżdż bezpiecznie*. Nie jest dobrze, jeśli sądzicie, że możecie myśleć o Bogu, gdy się zestarzejecie. Czy można wypowiadać imię Pana, kiedy przychodzą posłańcy Jamy, boga śmierci, i wloką was ku waszemu końcowi, kiedy wystawiają wasze ciało na zewnątrz domu bezpośrednio przed śmiercią, kiedy słysząc żalosne krzyki waszej żony i dzieci? Powinniście myśleć o Panu, gdy panujecie nad swoimi zdolnościami i gdy macie jeszcze sprawny umysł i ciało. Musicie zdobyć Jego łaskę, kiedy jesteście młodzi i zachować ją na przyszłość.

Prema swarupy (ucieleśnienia miłości)!

Gdy jesteście jeszcze młodzi, wasze ciało i umysł są jak owoce, które właśnie dojrzały. Gdy wasze ciało jest w dobrym stanie i dojrzałe, musicie poddać je Bogu. Czy On je przyjmie, gdy Mu je poddacie, będzie niesprawne, stare i zepsute? Od teraz poddawajcie się Panu, wykonujcie za pomocą ciała dobrą pracę, pielęgnujcie dobre idee w umyśle i oczyszczajcie swoje myśli. Wtedy będziecie mogli zdobyć łaskę Boga. Takie dobre czyny i zdobyta w ten sposób łaska bardzo przydadzą się wam na starość, kiedy nic już nie będziecie mogli zrobić. Jeśli dzisiaj jesteście gotowi wykonywać dobrą pracę, to będzie też wam dostępne szczęście, jakiego oczekujecie. Jeśli zaś myślenie o Panu odłożycie do czasu, kiedy staniecie się starzy, nie ma gwarancji, że zdobędziecie Jego łaskę.

Jeśli dostatecznie wcześniej rano pójdziecie do hotelu i wykupicie bon obiadowy, wasz posiłek na pewno będzie gotowy, czy przyjdziecie o godzinie dwunastej, czy o pierwszej, gdyż obiad wykupiliście zawnazu. Ale jeśli pójdziecie na obiad o godzinie pierwszej, bez wcześniejszego wykupienia, pracownik hotelu może was poinformować, że nie mogą wam go podać. Zatem, starajcie się wykupić bon łaski Boga, którą będziecie potrzebowali w starszym wieku, teraz, kiedy jesteście młodzi. Przy bonie wykupionym wcześniej łaska ta będzie dostępna niezależnie kiedy o nią poprosicie, ale jeśli myślicie, że wykupicie bon na łaskę Boga, gdy się zestarzejecie, wtedy może już być niedostępna. Wówczas, by skorzystać z łaski Pana, będziecie musieli liczyć tylko na łut szczęścia.

Ucniowie i studenci, chłopcy i dziewczęta!

Ten młody wiek, w którym teraz jesteście, jest święty. To, że urodziliście się jako ludzkie istoty, jest szczególnym darem od Pana. Wszystkie zwierzęta świata

chcą stać się ludźmi. Jeśli nie wykorzystacie tego daru do zdobycia łaski Pana w tym świętym wieku, nie będzie to możliwe, gdy się zestarzejecie.

Jak powiedziałem na początku, zamierzam od jutra opowiadać wam o Bharacie. Pomyślałem, że pomiędzy tymi dwoma tematami, *brahman* i Bharat, powinny zostać przekazane wam pewne zwykłe rzeczy, które odnoszą się do codziennego życia, dlatego dzisiejszy dyskurs dotyczył spraw związanych z normalnym codziennym życiem.